Poezja i literatura z pandemią w tle
Wyniki konkursu im. Ireny Golec
strona 23

Zmarł ks. Franciszek Izdebski
strona 21

Wójt Anna Mróz: Mówią, że mam węża w kieszeni
strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

17 - 23 listopada 2020 r.
nr 46 (906) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA

Dr Jarosław Warwas, sam ciężko chory na covid, reanimował pacjenta

W szpitalu brakuje lekarzy, łóżka covidowe zajęte w 90-100 proc.

STRONA 3 i 7

Bohaterów, jak dr Warwas, mamy więcej. Pamiętajmy o tym

Robert Lis, dyr. szpitala

Fot. mm

Radzyń: Deszcz nagród dla „Zoomików” s. 2

Gm. Wohyń: 7 mln zł na powiatową drogę Zbulitów - Wohyń s. 5

Radzyń: Ukradła portfel w kościele. Poszła na zakupy s. 6

Pow. radzyński: Różnobarwne chryzantemy ozdobiły miejsca pamięci s. 24

Piłka nożna: Niegościnna Biała Podlaska, Orlęciaki nieskuteczne s. 20

Zmarł budowniczy radzyńskiej parafii ks. Henryk Hołoweńko

Wkrótce obchodziłby złoty, półwieczny jubileusz kapłaństwa. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich. Miał 74 lata.

Ks. kan. Henryk Drozd - Odejście kapłana daje naukę, by w każdym momencie życia „mieć spakowane walizki”

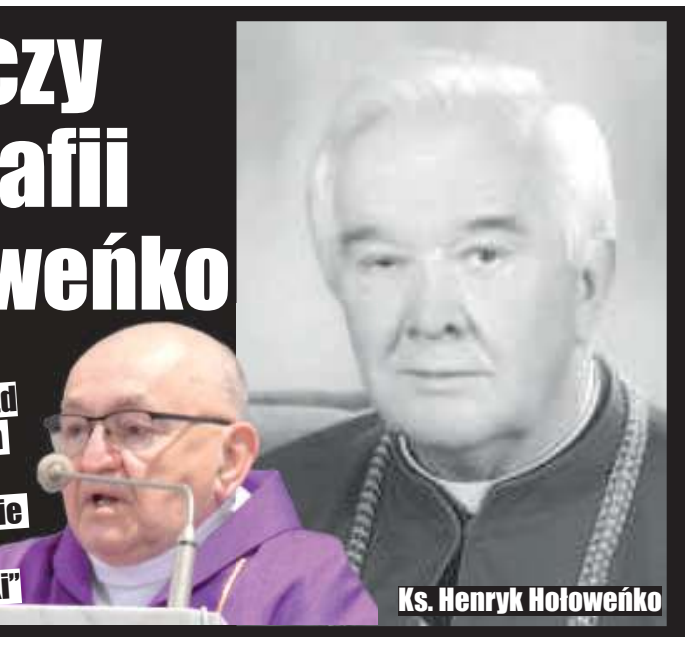

Ks. Henryk Hołoweńko

STRONA 12

Apel „w sieci” uczniów z Białki. Dla Niepodległej

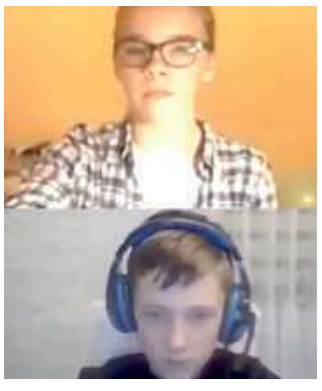

STRONA 24

Radzyńskie obchody Święta Niepodległości

Wieńce pod pomnikiem Niepodległości

STRONA 24

N 2330
ISSN 1899-7058
9 771899 705000 46

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

EUROLIDER
KAMIEŃ DROGOWY, PIACH DO MIXOKRETA, ŻWIR, KAMIEŃ DO DEKORACJI OGRODU
na terenie Gminy Radzyń - transport gratis
722-212-748
Bedlno Radzyńskie 68
vis-a-vis stacji PKP

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl a351dac5e6

S T O P K A

wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

RADZYŃ
24
24wspolnota.pl

Radzyńskie „Zoomiki” z nagrodami

Deszcz nagród i wyróżnień dla Klubu Miłośników Fotografii „Zoomik”, których opiekunem jest Janusz Wlizło, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1.

Fot. Janusz Wlizło

Nagrodzone prace podczas XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „A to Polska właśnie....”

Podczas XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „A to Polska właśnie...” w kategorii tematycznej „Ludzie z kraju nad Wisłą” II nagrodę zdobyła Klaudia Miszczuk - uczennica I LO za pracę „W poszukiwaniu”.

Wyróżnienie trafiło do Amelii Domańskiej z I LO za pracę „Strach przed codziennością”, a w kategorii tematycznej „Nasz dziecięcy świat” II nagrodę otrzymała Maja Grochowska - uczennica SP 1 - za pracę „Czarująca”.

Sukcesów młodych adeptów fotografii jest więcej. Uczennica SP nr 1 w Radzyniu Podlaskim - Majka Grochowska - otrzymała wyróżnienie w V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Najciekawsze zakątki naszej Ojczyzny” za zdjęcie pt. „Zacieniona historia Potockich”. Jej fotografia została doceniona wśród 1854 prac 712 autorów z całego kraju.

Fot. Janusz Wlizło

Zdjęcie Majki Grochowskiej - „Zacieniona historia Potockich”

Jakub Hapka

Poznaj swojego sołtysa

Sołtys Turowa wypełnia naszą ankietę

Imię i nazwisko sołtysa, wieś: Jadwiga Cisak, Turów.
Wiek: 66 lat.
Imię małżonka: Józef.
Rodzina: córka Malwina, zięć Michał, wnuki Czaruś i Kubuś.
Zawód i praca: technik-technolog produktów rolno-spożywczych – obecnie emerytka.
Doświadczenie samorządowe: sołtys – czwarta kadencja.
Wybory: W pierwszej i trzeciej kadencji konkurowałam z 5 kandydatami, w drugiej i czwartej była jedynym kandydatem.
Skład rady sołeckiej: Czerwińska Alina, Grzywaczewska Barbara, Czerwińska-Howorus Monika, Mańko Sławomir, Murawka Wiesław, Musiatowicz Barbara, Mróz Krzysztof, Osak Grażyna, Pietruszka Marek.
Najważniejsze potrzeby sołectwa i problemy do rozwiązania:
- poprawa nawierzchni dróg gruntowych, gminnych i powiatowych
- poprawa bezpieczeństwa przy drodze krajowej K-19 – przedłużenie chodnika i ścieżki rowerowej w kierunku Żakowoli i od kościoła do Bedlna
- fotowoltaika (w trakcie realizacji).

Fot. arch. prywatne

Jadwiga Cisak
sołtys Turowa

Jakub Hapka

Cytat tygodnia

„Dziś człowiek mówi Bogu: żegnaj, a jemu na każdym zależy tak samo. Nie powiem, że straciliśmy już młodzież, ale trzeba powiedzieć, że młodzież tracimy”.

Ks. Jakub Wyrozębski
Czytaj na str. 24

Szybują, dołują

Oceniamy działania, postawy lub publiczne wypowiedzi osób powszechnie znanych w mieście i powiecie. I nie tylko takich.

W tym tygodniu SZYBUJE Karolina Trochimiak, pochodząca z podradzyńskiej Bezwoli autorka książki „Jeden taniec”, w której opisuje umykające dorosłym problemy młodzieży, prowadzące często do depresji, nałogów, a nawet samobójstw.

Czytaj na str. 21

Jerzy Szubiela

Fot. mm

Karolina Trochimiak

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,45	**4,93**	4,29	2,09
Moya ul. Wisznicka	4,45	4,89	4,29	2,09
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,78	4,24	2,14
PKS w Radzyniu	-	-	**3,99**	-
Shell Paszki	**4,52**	-	**4,91**	**2,16**
PHU Jarek ul. Wisznicka	**4,31**	-	4,19	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,40	-	4,26	2,07
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,38	**4,59**	4,28	**2,02**
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,35	-	4,28	2,05
KĄKOLEWNICA				
Circle K	-	-	-	-

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl a351dac5e6

Radzyński szpital jest po raz kolejny w strefie „rekonfiguracji"

W szpitalu łóżka covidowe są zajęte, brakuje lekarzy

Było siedem łóżek covidowych, teraz są 52, w tym cztery respiratorowe i siedem obserwacyjnych. Niemal wszystkie są zajęte. W dodatku szpital zmaga się z własnymi ogniskami koronawirusa - z powodu zachorowań dramatycznie brakuje personelu. Ale szpital ma też swoich bohaterów. Jak dr Jarosław Warwas - choć sam ciężko zakażony, ratował życie współpacjenta.

Zmagając się z brakami kadrowymi, szpital utworzył łączone strefy opieki (patrz ramka).

- Taka konfiguracja lecznicy ma zapewnić ciągłość pracy i bezpieczeństwo pacjentów. Po odzyskaniu zdolności kadrowych strefy wspólne będą zamykane, a w sytuacji kryzysu kadrowego rozwijane - informuje Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala.

Przypomina, że przy wejściach do szpitala odbywa się niezmiennie PreTriage - to obowiązkowe ankiety, pozwalające ustalić status epidemiologiczny pacjenta.

Pełne obłożenia łóżek covidowych

Szpital realizuje przede wszystkim świadczenia dla osób potrzebujących pomocy w stanach zagrożenia życia i zdrowia.

- W miarę możliwości realizujemy także pilne hospitalizacje planowe, w tym zabiegowe - zapewnia Lis.

Informuje, że obłożenie oddziałów „czystych" waha się od 30 do 50 procent i więcej, zależnie od sytuacji kadrowej i epidemiologicznej danego oddziału.

Obłożenie strefy Covid jest dużo większe i waha się w granicach od 90 do 100 proc. W strefie Covid-19 znajdują się pacjenci w różnym stanie, z przewagą stanów ciężkich.

W strefie buforowej mogą przebywać, w celu wyeliminowania podejrzenia o Covid-19, pacjenci oczekujący na pilną hospitalizację, w tym także planową.

Zawieszono pracę oddziału ginekologiczno-położniczego

Do 23 listopada zawieszono pracę oddziału ginekologiczno-położniczego. O ewentualnych dalszych ograniczeniach w przyjęciach pacjentów szpital informuje na bieżąco w serwisie internetowym. O ograniczeniu przyjęć planowych powiadamia zainteresowanych bezpośrednio.

- Przychodnie funkcjonują normalnie, przy czym może dochodzić do sytuacji, kiedy - z przyczyn epidemiologicznych - w ostatniej chwili dowiemy się, że lekarz nie pojawi się, a pomimo naszych starań nie uda się znaleźć zastępstwa. Za to z góry pacjentów przepraszamy. Robimy, co w naszej mocy, aby tak nie było - tłumaczy dyrektor.

Średnie zużycie tlenu: tona dziennie

Dyr. Lis zapewnia, że szpital dysponuje niezbędnym zapasem środków ochrony osobistej. Instalacja tlenowa została zaprojektowana dla ok. 10-15 pacjentów respiratorowych i 30-40 wymagających podaniu tlenu. Szpital ma prawie 100 szt. dozowników dla pacjenta.

- Mamy zbiornik centralny oraz butle. Średnie bieżące zużycie tlenu (prawie tona dziennie) pozwala nam funkcjonować dwa - trzy dni bez tankowania. Staramy się, aby stan tlenu nie spadł poniżej 60 proc. Tankowanie odbywa się bez zakłóceń - informuje.

Lecznica czeka na modernizację instalacji tlenowej, co pozwoli jej zwiększyć wydajność nawet trzykrotnie.

Covid-19 to nie Yeti

- Niestety, spotykamy się często z niezrozumieniem i zarzutami pacjentów oraz rodzin, że Covid jest wymysłem, a my robimy im na złość. Pragnę wszystkich takich niedowiarków poinformować, że Covid-19 to nie Yeti. Walczymy tutaj z prawdziwą chorobą i mamy do czynienia z realnymi ludzkimi tragediami - tłumaczy dyrektor.

I dodaje: - Pragnę podziękować całej kadrze SP ZOZ w Radzyniu Podlaskim, która pomimo osobistego zagrożenia angażuje się ponadprzeciętnie w niesienie pomocy pacjentom.

Monika Mackiewicz

Dr Jarosław Warwas, sam ciężko chory, przeprowadził trudną reanimację pacjenta

Robert Lis
dyrektor radzyńskiego szpitala

Mamy tu bohaterów

Chcę o czymś opowiedzieć. Otóż kierownik oddziału chorób wewnętrznych, pan dr Jarosław Warwas, który jak inni walczył o zdrowie chorych na Covid-19, zaraził się. Przechodził chorobę na tyle ciężko, że został pacjentem własnego szpitala, a będąc w złym stanie, poprowadził trudną reanimację współpacjenta. Po wszystkim stan dr Warwasa pogorszył się na tyle, że musiał trafić do ośrodka specjalistycznego. Dodam tylko, że takich bohaterów mamy więcej, na różnych szczeblach. Pamiętajmy o tym

Obłożenie strefy Covid waha się w granicach od 90 do 100 proc. W strefie znajdują się pacjenci w różnym stanie, z przewagą stanów ciężkich

Łączone strefy opieki

To strefa leczenia zabiegowego dla chorych bez Covid-19 na bazie oddziału ortopedii (łącznie pacjenci chirurgii i ortopedii), strefa leczenia zachowawczego dla chorych bez Covid- 19 na bazie oddziału neurologicznego (pacjenci neurologii, interny, reumatologii), strefa leczenia chorych z Covid-19 na bazie oddziału internistycznego, strefa buforowa obserwacyjna dla podejrzanych o Covid- 19 na bazie oddziału pediatrycznego przy SOR (pediatria przeniesiona na oddział reumatologiczny).

Braki personelu:

1. Lekarze 28%, pielęgniarki 23%, położne 13%, technicy RTG 22%, laboranci 19%.
2. Średni medyczny (sterylizacja, technicy rehabilitacji, opiekuni medyczni) - 25%.
3. Obsługa + niższy (sprzątaczki/sprzątacze) - 28%.
4. Administracja - 10%.

Aktywne ogniska koronawirusa w powiecie radzyńskim:

1. Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli - ognisko w fazie stabilnej
2. Oddział Chirurgii SPZOZ Radzyń Podlaski – ognisko w fazie stabilnej
3. SOR SPZOZ w Radzyniu Podlaskim - ognisko w fazie stabilnej
4. OIAT SPZOZ Radzyń Podlaski - ognisko w fazie stabilnej
5. Oddział Wewnętrzny SPZOZ Radzyń Podlaski - ognisko w fazie rozwojowej
6. Przedszkole nr 2 w Radzyniu Podlaskim - ognisko w fazie stabilnej
7. Szkoła Podstawowa nr 1 - ognisko w fazie rozwojowej.

R E K L A M A

OCHO
Ośrodki Chirurgii Oka prof. Zagórskiego

OCHO uruchomiło gabinet okulistyczny w Lubartowie

W placówce mogą Państwo w komfortowych warunkach skorzystać z wysokospecjalistycznych badań diagnostycznych oraz konsultacji lekarskich.

- wizyty okulistyczne
- konsultacje pooperacyjne,
- tomografia oka (badanie OCT),
- pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego (tonometria).

Z placówką współpracują lekarze, którzy szkolą się na licznych kursach i stażach w kraju i za granicą (głównie z OCHO Nałęczów i OCHO Lublin).

Zapisy pod numerem telefonu
798 77 22 44

Serdecznie zapraszamy,
Do zobaczenia w OCHO Lubartów!

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

R E K L A M A

DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIŁÓW
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL

eprasa.pl a351dac5e6

Z ŻYCIA PSW

POROZUMIENIE W SPRAWIE WSPÓŁPRACY PSW W BIAŁEJ PODLASKIEJ Z BPO CHAMPIONS W GDAŃSKU

Dnia 26 października 2020 roku zostało zawarte porozumienie o współpracy między Państwową Szkołą Wyższą im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, a BPO Champions Sp. z o.o. Sp.k. z siedzibą w Gdańsku.

Zakres współpracy obejmuje:

- utrwalanie relacji pomiędzy środowiskiem akademickim, a środowiskiem biznesu;
- doradztwo i konsultacje przy tworzeniu programów nauczania, programów praktyk oraz programów zajęć dodatkowych rozwijających kompetencje zawodowe studentów i studentek;
- podnoszenie kwalifikacji studentów i studentek poprzez organizowanie i prowadzenie wspólnych wykładów, spotkań, seminariów;
- możliwość odbywania praktyk, staży i wizyt studyjnych przez studentów i studentki kierunku „finanse i rachunkowość” w jednostkach Przedsiębiorstwa, w liczbie i okresie dogodnym dla stron;
- badanie kompetencji zawodowych studentów i studentek kierunku „finanse i rachunkowość”;
- wskazywanie tematyki prac dyplomowych w zakresie zainteresowań przedsiębiorstwa;
- współdziałanie dotyczące zatrudniania studentów i absolwentów kierunku „finanse i rachunkowość”;
- współpracę dotyczącą prac badawczych podejmowanych w Uczelni;
- współpracę w zakresie prowadzenia projektów szkoleniowych, edukacyjnych i doradczych;
- współpracę w zakresie innowacji i transferu technologii (możliwość tworzenia konsorcjów naukowych).

Cieszymy się z nawiązanej współpracy!

- Co stoi na przeszkodzie, aby w najtrudniejszym momencie pandemii zdalna forma obrad samorządu stała się regułą? - pyta radny Zjednoczonej Prawicy

Radny z koronawirusem chciał obradować zdalnie, ale przewodniczący się nie zgodził

BIAŁA PODLASKA: Radny Klubu Zjednoczonej prawicy chciał wziąć udział zdalnie w sesji rady miasta, ponieważ wykryto u niego zakażenie koronawirusem. Przewodniczący się nie zgodził. - Sesja była stacjonarna, a więc miejscem obrad był budynek Urzędu Miasta - argumentuje odmowę Bogusław Broniewicz.

Bogusław Broniewicz
przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska
Jeśli ktoś udowodni, że działam wbrew przepisom prawa ustawy, to powiem „przepraszam”. Ale zanim udzielę odpowiedzi, zasięgam opinii prawnej.

Marek Dzyr
radny klubu Zjednoczonej Prawicy
W radzie są osoby z grupy podwyższonego ryzyka, a naleganie na ich fizyczną obecność w magistracie wydaje się w obecnej sytuacji skrajnie nieodpowiedzialne.

Radny otrzymał pozytywny wynik testu na koronawirusa i obecnie przebywa w izolacji domowej. W oświadczeniu skierowanym do mediów pisze, że wystąpił do przewodniczącego Rady Miasta z prośbą o umożliwienie uczestnictwa w najbliższej sesji w trybie zdalnym.

Przewodniczący mówi „nie”

- Ku mojemu zdziwieniu odpowiedź była negatywna. Nie otrzymałem żadnego uzasadnienia takiej decyzji, żadnej podstawy prawnej, a jedynie lakoniczne stwierdzenie, że jest to sesja zwołana w trybie normalnym, a nie zdalnym. Trudno przejść obok tej sytuacji obojętnie, kiedy w kraju i na świecie panuje wirus, który może być śmiertelny dla wielu osób - pisze radny.

Zauważa też, że w składzie bialskiej rady znajdują się osoby z grupy podwyższonego ryzyka, a „naleganie na ich fizyczną obecność w magistracie wydaje się w obecnej sytuacji skrajnie nieodpowiedzialne”.

- Jeżeli jednak względy bezpieczeństwa nie przesądzają o zorganizowaniu sesji w trybie zdalnym, to mam przekonanie, że czymś naturalnym, a wręcz obowiązkowym, staje się umożliwienie członkom rady udziału w obradach w sposób bezpieczny - dodaje Dzyr.

Przypomina, że w podobnej sytuacji, gdy sesja została zorganizowana w tradycyjny sposób, zapewniono w niej zdalny udział prezydentowi Michałowi Litwiniukowi. Miał on możliwość wielokrotnego zabierania głosu i podejmowania dyskusji w newralgicznych kwestiach.

- Warto również zauważyć, że hybrydowo działają chociażby Sejm i Senat RP. Sesja bialskiej rady również odbywała się już w taki sposób. Co w takim razie stoi na przeszkodzie, aby w najtrudniejszym momencie pandemii taka forma obrad stała się regułą? - zastanawia się radny.

Przepisy prawa

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, w rozmowie ze „Wspólnotą” tłumaczy, że samorząd w dobie pandemii na mocy przepisów uchwalonych przez Sejm może, ale nie musi zwoływać sesję zdalnie. Ostatnia sesja, która była zwołana, była sesją stacjonarną, a więc miejscem obrad był budynek Urzędu Miasta. Nie było możliwości zdalnego uczestnictwa w obradach. Decyzja przewodniczącego była oparta o przepisy prawa.

- Sesja została zwołana, w październiku zostały wysłane materiały do radnych. 4 listopada otrzymałem drogą mailową pismo od radnego Dzyra, żebym mu umożliwił uczestnictwo w formie zdalnej. Jeśli radny jest niezdolny do wykonywania obowiązków bądź nie ma możliwości ich wykonywania na sali obrad, to po prostu jest nieobecny - tłumaczy Bogusław Broniewicz.

Choroba uniemożliwia obecność

Dodaje, że w momencie, kiedy zwoływana jest sesja zdalna, sprawą zajmują się technicy urzędu miasta, którzy dostarczają wszystkim radnym laptopy i zapewniają łącza internetowe.- Nie wiem, w czym radny widzi problem. Wywołuje wojnę, bo niby przewodniczący rady miasta uniemożliwia mu uczestniczenie w sesji. Nie, to nie ja mu uniemożliwiam, lecz choroba covid, którą przechodzi. Informacja, że ma pozytywny wynik testu na koronawirusa, dyskwalifikuje go z obrad stacjonarnych - tłumaczy przewodniczący. Przypomina również, że nie odpowiedział „lakonicznie” radnemu, tylko wszystko mu wyjaśnił.

- Tak było też miesiąc temu, gdzie radna Anna Korolczuk zwracała się z tego typu prośbą. Uzyskała odpowiedź, że nie może uczestniczyć w obradach zdalnie, bo to sesja stacjonarna. Była chora i nie mogła uczestniczyć. Taka sama sytuacja jest tutaj - tłumaczy Broniewicz i apeluje: - Jeśli ktoś bierze się za funkcjonowanie jako osoba publiczna, niech zapozna się z materią prawną dotyczącą jego funkcjonowania jako radnego, czyli m.in. z ustawą o samorządzie, statutem miasta. I dopiero wtedy zaczyna wojnę - dodaje.**Pełne przygotowanie**Tłumaczy też, że gdyby ktoś faktycznie udowodnił, że działa wbrew przepisom prawa ustawy, to powie „przepraszam”.

- Ale zanim udzielę odpowiedzi, zasięgam opinii prawnej. To nie jest tak, że coś sobie wymyśliłem. Jeśli będzie sytuacja epidemiczna, że nie będzie możliwości zwoływania stacjonarnych sesji, zostanie zwołana zdalna, żeby wszyscy radni mogli wziąć w niej udział - dodaje. Przewodniczący odniósł się też do uwagi radnego Dzyra, że na poprzedniej sesji zorganizowanej w sposób tradycyjny prezydent Michał Litwiniuk łączył się z radnymi zdalnie.

- Prezydent na sesji rady miasta jest gościem. To jego wybór, w jaki sposób uczestniczy. Może nie uczestniczyć w niej w ogóle, może uczestniczyć zdalnie. To nie ja określam, w jaki sposób ma to robić - tłumaczy.

Maciej Maciejuk

Oszukiwał metodą „na funkcjonariusza CBŚP”. Wyłudził w Międzyrzecu 50 tys. zł

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policjanci zatrzymali 54-latka, który brał udział w oszustwie metodą „na funkcjonariusza CBŚP”. W połowie października wyłudził od mieszkanki Międzyrzeca Podlaskiego 50 tysięcy złotych.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Zatrzymany 54-latek

Do międzyrzeckiego komisariatu zgłosiła się 82-letnia mieszkanka miasta. Kobieta oświadczyła, że została oszukana. Dzień wcześniej na jej numer stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna twierdził, że prowadzi sprawę przeciwko szajce oszustów, którzy wyłudzają pieniądze od starszych osób. Dodał, że z posiadanych przez niego informacji wynika, że teraz to ona jest na celowniku oszustów.

Niestety, kobieta uwierzyła w zapewnienia rozmówcy i postępowała zgodnie z jego instrukcjami. Wpłaciła gotówkę na wskazane konto, które miało należeć do prowadzącego sprawę prokuratora.

- Kobieta dokonała kilku przelewów na łączną kwotę 50 tysięcy złotych. Kiedy zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszusta, całą sprawę zgłosiła policji - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci międzyrzeckiego komisariatu, wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału Kryminalnego oraz Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, a także bialskimi policjantami ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o oszustwo.

Okazało się, że jest to 54-letni mieszkaniec gminy Nidzica. Tam też został zatrzymany.

Przedstawiono mu zarzut oszustwa. Sąd przychylając się do wniosku policji i prokuratora zdecydował o tymczasowym areszcie na trzy miesiące.

- Z ustaleń policjantów wynika, że nie jest to jedyny czyn na koncie 54-latka. Sprawa ma charakter rozwojowy - zapewnia rzecznik policji.

(McM)

eprasa.pl a351dac5e6

Święto Niepodległości 2020 przeniosło się do internetu

„Na początku ojczyzna/Jest blisko/Na wyciągnięcie ręki/Dopiero później rośnie/Krwawi/Boli" - recytowali wiersz Tadeusza Różewicza „Oblicza Ojczyzny" Kacper Michalski i Natalia Polkowska

W czasie pandemii koronawirusa samorządy ograniczyły obchody 11 listopada i świętowanie odzyskania niepodległości do uroczystych mszy św. i składania wiązanek kwiatów w miejscach pamięci.

W Borkach poszli o krok dalej. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu wraz z Gminną Biblioteką oraz 17. Drużyną Harcerską „eReF" im. płk. pil. Zdzisława Krasnodębskiego, działającą przy Zespole Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej, przygotowali akademię patriotyczną i nagrali film, który można zobaczyć w internecie na kanale YouTube (link: Narodowe Święto Niepodległości 2020).

Koncert piosenek i wierszy poprzedza okolicznościowe wystąpienie wójta gminy Borki Radosława Sałaty, a kolejno pojawiają się: Natalia Zając – „Ojczyzno ma", Zuzanna Sergiel – „Rozkwitały pąki białych róż", Janek Obroślak – „Po partyzancie dziewczyna płacze", Albert Kępka – Antoni Słonimski „Polska" (fragm.), Kacper Michalski – Tadeusz Różewicz „Oblicza Ojczyzny", Natalia Polkowska – Tadeusz Różewicz „Oblicza Ojczyzny", Zuzanna Zając – Wanda Chotomska „Twój dom" (fragm.).

mm

Ambitne plany radzyńskiej spółki miejskiej - ograniczy emisję gazów cieplarnianych do atmosfery

Już nie ciepłownia, lecz elektrociepłownia. PEC z unijnym dofinansowaniem

Radzyń Podlaski: Radzyńskie przedsiębiorstwo od kilku lat starało się o fundusze unijne, by zmodernizować system ciepłowniczy i zmniejszyć spalanie miału węglowego. Dziś mamy finał tych starań. Wkrótce będzie lżej oddychać.

Powstanie elektrociepłownia

Najważniejszą obecnie inwestycją jest budowa instalacji wysokosprawnej kogeneracji - chodzi o proces jednoczesnego wytwarzania energii elektrycznej i użytkowego ciepła.

Instalacja oparta będzie na pracy dwóch silników gazowych o łącznej mocy elektrycznej 1,2 MWel i mocy cieplnej 1,51 MWth.

Budowa rozpoczęła się od posadowienia budynku obok ciepłowni. Instalacja ma ruszyć w końcu 2021 roku. Kosztuje 7,329 mln zł netto, z czego 3,517 mln to dotacja z UE (47,99 proc. całości), pozostała kwota – 3,812 mln zł – to pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Nowa instalacja, poza produkcją energii elektrycznej w ilości ok. 7880 MWh/rok, będzie wytwarzała energię cieplną – ok. 39000 GJ/rok, co stanowi ok. 27 proc. obecnej produkcji ciepła. Spowoduje to zmniejszenie spalania miału węglowego o ponad 2 tys. ton rocznie.

Rezultatem będzie ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o 7829 ton na rok i poważne zmniejszenie zużycia energii pierwotnej.

Zadbali też o siedzibę - będzie tańsza w utrzymaniu

Jednocześnie PEC zabrał się za termomodernizację swojego budynku biurowego w Radzyniu Podlaskim. Koszt – 395,1 tys. zł. Dotacja unijna opiewa na kwotę 138,5 tys. zł.

W biurowcu robotnicy wymienią stolarkę okienną i drzwiową, ocieplą strop i ściany, zmodernizują centralne ogrzewanie i oświetlenie wewnętrzne.

Prace już się rozpoczęły, zostaną zakończone w 2021 roku. Efektem będzie oszczędność w zużyciu energii cieplnej i elektrycznej, co doprowadzi do redukcji emisji zanieczyszczeń do powietrza oraz zmniejszenia kosztów eksploatacyjnych budynku. Efektem wizualnym będzie nowa elewacja budynku.

– Od 2022 roku o naszym przedsiębiorstwie będzie można mówić jako o elektrociepłowni, a nie jak dotychczas, ciepłowni – podsumowuje prezes PEC-u Jerzy Woźniak.

Jakub Hapka

Jerzy Woźniak
prezes PEC

Mamy ambitne, ale osiągalne cele

- PEC chce osiągnąć system efektywny energetycznie, pozyskujący ciepło w ilości ponad 50 proc. z odnawialnych źródeł energii. W naszym przypadku będzie to OZE + wysokosprawna kogeneracja. Posiadanie takiego systemu otwiera drogę do pozyskiwania dalszych środków unijnych na modernizację sieci ciepłowniczych. Żeby to osiągnąć, będziemy dążyć do pozyskania nowoczesnych instalacji proekologicznych, w których źródłem energii cieplnej będą różne nośniki energii poza węglem. Perspektywa wsparcia tego typu zamierzeń w latach 2021–2027 jest obiecująca, więc chcemy iść w tym kierunku

Będzie lżej oddychać

Rezultatem ograniczenia spalania miału węglowego będzie zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o 7829 ton na rok.

W SKRÓCIE

Diety dla sołtysów

GM. CZEMIERNIKI Na ostatniej sesji radni jednogłośnie uchwalili nowe stawki diet dla sołtysów. Sołtysom przysługuje dieta za udział w sesji Rady Gminy w wysokości 180 zł oraz za udział w naradzie sołtysów organizowanej przez wójta w wys. 180 zł.

Warunkiem nabycia prawa do diety jest udział sołtysa potwierdzony własnoręcznym podpisem na liście obecności. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2021 r.

Cena skupu żyta niższa o 15 zł

GM. CZEMIERNIKI Radni obniżyli średnią cenę skupu żyta przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na rok 2021 na obszarze gminy Czemierniki na 2021 r. Cena z kwoty 58,55 zł za 1 dt - została obniżona do kwoty 43,00 zł za 1 dt.

Nowe stawki podatku od nieruchomości

GM. CZEMIERNIKI Rada Gminy uchwaliła roczne stawki podatku od nieruchomości:

1) od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 0,78 zł od 1 m² powierzchni, b) pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych - 4,80 zł od 1 ha powierzchni, c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego 0,13 zł od 1 m² powierzchni;

2) od budynków lub ich części: a) mieszkalnych 0,85 zł od 1 m² powierzchni użytkowej, b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej 17,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej.

mm

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

7 mln zł na powiatową drogę Zbulitów - Wohyń

GM. WOHYŃ: Przebudowa drogi już trwa, roboty mają zakończyć się do 15 lutego 2021 roku.

Fot.UG Wohyń

Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Parczewa za 7 mln 211 tys. zł. Budowa drogi ma się zakończyć do 15 lutego 2021 r.

Drogowcy pracują na odcinku Radzyń Podlaski - Zbulitów Duży - Zbulitów Mały - Wohyń. Zakres robót obejmuje wykonanie obustronnych poszerzeń konstrukcji jezdni do szerokości 6 metrów, wykonanie pobocza asfaltowego, lewostronnego o szerokości 1,5 metrów, wykonanie pobocza prawostronnego z kruszywa łamanego - również o szerokości 1,5 m.

Przed robotnikami są także prace przy oczyszczaniu i wymianie przepustów, wycinka drzew, budowa nasypów skarp rowów. A także wykonanie warstw konstrukcyjnych i zjazdów z kruszywa łamanego.

Poza tym wykonawca ułoży 5-centymetrową warstwę wiążąco-wyrównawczą z mieszanki mineralno-bitumicznej oraz 4-centymetrową warstwę ścieralną na całym odcinku przebudowywanej drogi (tj. nowy dywanik asfaltowy).

Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych S.A. z Parczewa za cenę 7 211 346,34 zł. Firma ma termin do 15 lutego 2021 r.

Wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz przestrzega: - W związku z zakresem wykonywanych robót wprowadzono miejscowo ruch wahadłowy. Mogą występować utrudnienia w ruchu. Proszę o ostrożną jazdę i szczególną uwagę na drodze.

Przebudowa jest finansowana z Funduszu Dróg Samorządowych, Powiatu Radzyńskiego, Gminy Radzyń Podlaski i Gminy Wohyń.

mm

W SKRÓCIE Z GMINY RADZYŃ

Ustalono podstawową kwotę dotacji na przedszkole

Na 30 października 2020 r. podstawowa kwota dotacji dla dziecka uczęszczającego do publicznego przedszkola na terenie gminy wynosi 600,01 zł. Statystyczna liczba uczniów, uczęszczających do tego typu placówek wynosi 24.

Planowana przebudowa drogi Olszewnica-Borowe

Wszczęte postępowanie administracyjne ws. wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację zapowiada planowaną inwestycję w obrębie miejscowości Biała.

Jakub Hapka

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl a351dac5e6

Mecz grozy: kibice gospodarzy wtargnęli na boisko, przyjezdni szczęśliwi, że cało wrócili do domów

Piłkarze Armat strzelali... wyzwiskami i z liścia. Cztery czerwone kartki

- To była rzeźnia. Co chwilę można było zobaczyć bardzo agresywną grę miejscowych - mówi o meczu z Armatami Stoczek Łukowski szkoleniowiec Orląt II Łuków. Mecz na szczycie o przewodzenie w rundzie jesiennej zamienili w burdę.

Przemysław Wereszczyński
szkoleniowiec Orląt II
- Zamiast grać w piłkę, starali się nas pokonać w sposób siłowy. Pojawiły się pyskówki, obrażanie, wyzywanie

Paweł Domański
koordynator sekcji piłkarskiej Armat Stoczek Łukowski
- Rywale prowokowali naszych zawodników. Słyszał to arbiter, a ja byłem dwa metry obok

Armaty z liderem

Gospodarze - Armaty Stoczek Łukowski, strzelając gola w samej końcówce obronili pozycję lidera Klasy B - gr. II. Porażka z Orlętami II oznaczałaby wyjście na prowadzenie w stawce łukowian. Był to ostatni mecz w tym roku w tej klasie rozgrywkowej.

Może się okazać, że spotkanie miało szalenie ważne znaczenie, gdyż nie wiadomo, czy runda wiosenna zostanie rozegrana ze względu na pandemię koronawirusa. Jeśli piłkarze niższych lig nie wyszliby na boiska, tabele zostaną zweryfikowane już teraz. To oznacza, że z awansu do Klasy A cieszyliby się piłkarze ze Stoczka Łukowskiego. Stawka meczu była więc bardzo wysoka.

Nie widziałem takiego chamstwa

- Od samego początku gospodarze byli nabuzowani. Zamiast grać w piłkę, starali się nas pokonać w sposób siłowy. Pojawiły się pyskówki, obrażanie, wyzywanie. Od osób znajdujących się w okolicach murawy było podobnie. Dostało się naszym piłkarzom, sędziom. Nie widziałem takiego chamstwa. Całe życie grałem i trenowałem zespoły i nie spotkałem się z takimi sytuacjami - mówi Przemysław Wereszczyński, szkoleniowiec Orląt II.

Zawodnicy i kibice na boisku

Szkoleniowiec Orląt II przyznaje, że wokół boiska zgromadziło się blisko 40 kibiców.

- Przecież mamy pandemię, a na obiektach nie może być ani jednej osoby, która chce obejrzeć mecz. Ponadto jeden z graczy Armat pokazał środkowy palec w stronę sędziego. Kolejny wykrzykiwał do arbitra, że dostanie po meczu, a do tego użył słów, których nie można opublikować w gazecie.

Nasz zawodnik odebrał piłkę rywalowi, a ten w odwecie uderzył go z „placka" w twarz. Mało? Po bramce strzelonej w samej końcówce na boisko wbiegli zawodnicy i kibice Armat. Podczas tego zdarzenia, jeden z wcześniej wykluczonych graczy również pojawił się na boisku i uderzył w twarz mojego podopiecznego. Był to mocny cios, a zachowanie wybitnie niesportowe, a wręcz skandaliczne. To kryminał - opisuje opiekun łukowian.

To była rzeźnia

- To była rzeźnia. Co chwilę można było zobaczyć bardzo agresywną grę miejscowych. Moi gracze zachowali kulturę, a dopiero w końcówce nie wytrzymali. Któryś odburknął graczowi gospodarzy.

To normalne w nerwach. Cieszę się, że wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domów. Nikt nie pojechał do szpitala z połamaną nogą. To mogło się tak skończyć. Moi gracze podjęli walkę. Tutaj wielkie słowa podziwu bardzo młodym piłkarzom - kończy Wereszczyński.

To nie powinno się wydarzyć

Paweł Domański, koordynator sekcji piłkarskiej Armat Stoczek Łukowski przyznaje, że kibice byli obecni w okolicach stadionu.

- Nie można tego zabronić. Widać to podczas relacji z dużo wyższych lig w całym kraju. Kibice gromadzą się wokół stadionu.

Brama była zamknięta. Po strzelonej bramce na boisko wbiegli zawodnicy z ławki rezerwowych, jak również osoby funkcyjne. Może do tego jeden, a może dwóch maksymalnie kibiców. Zdajemy sobie sprawę, że to nie powinno się wydarzyć - mówi koordynator.

Przygodny rzucił chorągiewką

Na mecz dotarło tylko dwóch arbitrów i z zespołu miejscowych został wyznaczony tzw. sędzia przygodny. Jak twierdzą świadkowie - wziął chorągiewkę i cały czas krytykował decyzje arbitra. Jeszcze w pierwszej połowie rzucił chorągiewką i użył niecenzuralnych słów. Goście zostali poproszeni, by „dać" swoją osobę do prowadzenia zawodów na linii bocznej.

Cztery czerwone kartki

Jak dodaje, drużyna została ukarana czterema czerwonymi kartkami, dwie z nich były po odzywkach w stronę sędziego. - Kolejna była za uderzenie łokciem w twarz, a ostatnia za odepchnięcie rywala. Za każdym razem rywale prowokowali naszych zawodników. Słyszał to arbiter, a ja byłem dwa metry obok - wylicza Domański.

Poklepał po głowie

Domański odnosi się do zachowania swojego zawodnika, który chwilę wcześniej otrzymał czerwoną kartkę. Po golu wyrównującym wbiegł na boisko. - Poklepał przeciwnika po głowie czy szyi. Nie było tutaj uderzenia. Rywale trochę koloryzują - twierdzi.

Będą kary?

W najbliższym czasie sprawą zajmie się Wydział Gier Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Być może zostaną zastosowane kary indywidualne, jak również nałożone na klub.

- Potępiam takie zachowanie. Po meczu mieliśmy małe zebranie. Była dyskusja i mocne słowa - kończy Domański.

Stronniczość

Według prezesa Armat, widać było wielką stronniczość po stronie sędziego.

- Do zawodników Orląt zwracał się po imieniu, podbiegał do trenera gości. Z tego co wiem, ten arbiter kiedyś grał w zespole z Łukowa.

Tutaj pojawia się problem obsady, bo na mecz na szczycie przyjechało tylko dwóch sędziów. Myślę, że gdyby było trzech, a do tego obserwator, nie byłoby takich problemów. Wiadomo było, że to mecz na szczycie i będą emocje - dodaje Wiesław Gajowniczek, prezes klubu ze Stoczka Łukowskiego.

Nie znam człowieka. Wytrzymał presję

- To przekłamanie. Nie znałem sędziego. Spotkaliśmy się może na meczach grup młodzieżowych, gdzie od wielu lat jestem trenerem różnych roczników, gdzie był pewnie arbitrem jak wielu innych sędziów z okręgu BOZPN, którzy są rozjemcami również meczów drużyn seniorów.

Decyzje sędziego, które podejmował na boisku, były bardzo obiektywne, niefaworyzujące żadnej z drużyn. Wytrzymał ciśnienie, chociaż od początku meczu wszystkie faule, auty, czy rzuty rożne dla zawodników Orląt były krytykowane, delikatnie mówiąc.

Nie poddał się presji, aż do momentu gdy zawodnik gospodarzy zaczął go zastraszać, a drugi pokazał mu środkowy palec. Nie mówię już o biciu naszych młodych zawodników - dodaje Wereszczyński.

mp

Pijany wpadł autem na drzewo

W piątek około godziny 21:15 w miejscowości Ulan Duży na drodze krajowej numer 63 kierowca audi A6, 37-letni mieszkaniec gminy Ulan-Majorat, na prostym odcinku drogi próbował wyprzedzać. Wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Do szpitala trafił 44-letni pasażer audi. - 37-latek kierował audi, mając w organizmie ponad promil alkoholu - informuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji

Lipne zabawki w międzyrzeckim sklepie

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą bialskiej komendy zabezpieczyli zabawki z podrobionymi znakami towarowymi znanych firm.

W jednym ze sklepów na terenie Międzyrzeca Podlaskiego oferowane były do sprzedaży zabawki oznaczone podrobionymi znakami towarowymi znanych marek.

Podczas przeszukania punktu handlowego funkcjonariusze znaleźli 90 opakowań klocków oraz innych zabawek o wartości rynkowej kilku tysięcy złotych. Cały towar został zabezpieczony.

- Trwa dokładne szacowanie strat, jakie poniosły firmy, których znaki towarowe zostały bezprawnie wykorzystane. Osoby wprowadzające do obrotu towary z podrobionymi znakami towarowymi muszą liczyć się z odpowiedzialnością karną - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Ukradła portfel w kościele. Poszła na zakupy

W sobotę (7 listopada) na terenie jednego z kościołów doszło do kradzieży portfela, w którym znajdowały się dokumenty, karty płatnicze i pieniądze. Policjanci ustalili i zatrzymali sprawczynię kradzieży.

- Okazała się nią 43-letnia kobieta, mieszkanka gminy Radzyń Podlaski. W trakcie wykonywanych czynności na jaw wyszedł również fakt, że 43-latka za pomocą kart znalezionych w portfelu, płaciła za zakupy w sklepie na terenie Radzynia Podlaskiego - informuje aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP Radzyń Podlaski.

mm

Radzyń Podlaski

**Rada Nadzorcza „Społem"
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Radzyniu Podlaskim**

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI

Kandydat na Prezesa Zarządu powinien spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe /preferowane ekonomiczne, handlowe, zarządzanie/,
- co najmniej 12 – letni staż pracy, w tym co najmniej 6 – letni staż Pracy na stanowiskach kierowniczych lub zarządczych w spółdzielniach bądź spółkach prawa handlowego,
- umiejętność zarządzania majątkiem podmiotów gospodarczych,
- umiejętność kierowania zespołem i zarządzania zasobami ludzkimi,
- brak przeciwwskazań zdrowotnych do pracy na stanowisku kierowniczym,
- dobra znajomość obsługi komputera,
- dyspozycyjność,
- **Znajomość Prawa Spółdzielczego i zasad funkcjonowania Spółdzielni.**

Termin zgłaszania ofert wyznacza się na 16.12.2020 r. do godz. 15.00.

Szczegóły dotyczące regulaminu konkursu są dostępne na stronie internetowej Spółdzielni pss-spolem.pl.

Rada Nadzorcza

eprasa.pl a351dac5e6

Dramatyczna sytuacja panuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie w poniedziałek, 16 listopada, jedenaście osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem

Rekordy zakażeń

Koronawirus szturmuje szpital

Co kilka dni Biała Podlaska i pow. bialski biją wojewódzkie rekordy zakażeń. Największe ognisko jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli.

W ubiegły czwartek Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała, że zmarło sześć osób z powiatu bialskiego i jedna z Białej Podlaskiej. Miały od 65 do 86 lat. Stanowili aż 1/8 przypadków z całego kraju!

Potęga kumulacji liczb

8 listopada rzecznik wojewody Agnieszka Strzępka potwierdziła zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 u 223 osób w pow. bialskim i 189 w Białej Podlaskiej.

W ostatni piątek podała, że zainfekowane zostały 93 osoby z Białej Podlaskiej oraz 123 z powiatu bialskiego (wtedy w całym woj. lubelskim przybyło 526 nowych przypadków).

Pytany o te rekordy zakażeń Marcin Nowik, powiatowy inspektor sanitarny, powiedział nam, że dochodzi do kumulacji wyników podawanych zbiorczo z kilku dni przez laboratoria zewnętrzne, które wykonują usługi dla powiatów bialskich.

– Materiał z Białej Podlaskiej wysyłany jest do badań do prywatnych firm, ostatnio w Warszawie, i potem w jeden dzień przesyłane są do nas wyniki z kilku dni. Należałoby wyliczać średnią z dłuższego czasu – wyjaśnia inspektor.

Dyrektor bialskiej PSSE przyznaje, że także w jednej sekcji sanepidu było kilka przypadków zakażenia koronawirusem. Teraz załoga pracuje tam na dwie zmiany.

– Bezcenna jest pomoc Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego i Kuratorium Oświaty. Wcześniej wspierali nas też żołnierze WOT – podkreśla dyrektor Nowik. Dodaje, że opanowanie sytuacji, gdy kwarantanną objętych jest ponad 24,7 tys. osób, wymaga olbrzymiego wysiłku.

Koronawirus szturmuje szpital

Dramatyczna sytuacja panuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie w poniedziałek, 16 listopada, jedenaście osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem (czyli zajęte były wszystkie przeznaczone na to łóżka respiratorowe).

Magdalena US, rzecznik lecznicy, poinformowała nas, że w obszarze covidowskim hospitalizowanych jest 190 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

– Od ponad tygodnia dysponujemy 161 łóżkami covidowskimi (150 łóżek + 11 łóżek respiratorowych) – mówi.

Dodaje, że powiększanie bazy do hospitalizacji chorych na COVID-19 odbywa się poprzez adaptację kolejnych oddziałów, m.in. obserwacyjno-zakaźnego, ftyzjopulmonologii i onkologii pulmonologicznej, rehabilitacyjnego, pododdziału kardiologii zachowawczej, chorób wewnętrznych oraz chorób wewnętrznych i geriatrii.

Marcin Nowik
dyr. PSSE
- Opanowanie kryzysu, gdy kwarantanną objętych jest ponad 24,7 tys. osób, wymaga olbrzymiego wysiłku

– W związku z bardzo trudną sytuacją epidemiczną bialski szpital, zgodnie z decyzją wojewody, wstrzymał do odwołania planowe przyjęcia pacjentów na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych – przypomina rzecznik.

Dodaje, że bialski WSS dysponuje ramdesivirem, przydzielanym centralnie lekiem dla chorych na COVID-19.

Kozula choruje

Obecnie największe ognisko epidemiczne w pow. bialskim jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli pod Białą Podlaską. Sanepid podał informacje o 107 osobach zakażonych, 25 na kwarantannie i ponad setce w izolacji domowej.

Marek Pietrzela

Przybywa zakażonych i ozdrowieńców

Od ubiegłego poniedziałku do soboty w Białej Podlaskiej liczba zakażonych wzrosła o 76 osób, jedna zmarła, przybyło 197 ozdrowieńców. W tym czasie w pow. bialskim przybyło 136 zakażonych, 7 zmarłych i 243 ozdrowieńców. W niedzielę przerwano podawanie statystyki powiatowej.

W poniedziałek sanepid rejestrował osiem ognisk epidemicznych, w tym w szpitalu 5 w fazie stabilnej i jedno na neurologii w fazie rozwojowej.

W powiecie bialskim są dwa ogniska w fazie rozwojowej: w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym z Łózkach i w DPS Kozula.

Radzyń: Ognisko w sądzie

Nowe ognisko zakażeń koronawirusem, już ósme w powiecie, pojawiło się w Sądzie Rejonowym.

Pięć ognisk jest w fazie stabilnej, dwa w fazie wygaszania.

Ostatnio zmarły 3 osoby z powiatu: 72-letni mężczyzna i dwie kobiety w wieku 78 i 98 lat.

Mnożą się ogniska szpitalne, kłopoty z tlenem

PARCZEW: W minionym tygodniu w szpitalu powiatowym w Parczewie pojawiły się nowe ogniska COVID-19. Najgroźniejsze jednak było uderzenie koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym Psychiatrycznym w Milanowie.

Z powodu pandemii już wcześniej zamknięto oddział ginekologiczno-położniczy. Koronawirus pojawił się też w oddziale internistyczno-kardiologicznym. W ubiegła środę sanepid poinformował o trzech nowych ogniskach w pow. parczewskim: na oddziale chirurgiczno urazowym i geriatrycznym w szpitalu w Parczewie, a także w ZOL w Milanowie.

Tylko jeden ozdrowieniec

8 listopada Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała o śmierci aż 5 osób z powiatu parczewskiego. W poprzedni poniedziałek rzecznik przekazała wiadomość o kolejnym przypadku śmierci – 72-letniej kobiety.

Wtedy też Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody, poinformowała o kolejnych 5 osobach zakażonych koronawirusem w powiecie. We wtorek raportowała o 16, w środę o 3, w czwartek o 8. W piątek podała wiadomość tylko o jednej zainfekowanej osobie, ale już w sobotę sobotę o 29 i w niedzielę o 9. Na szczęście już pod koniec ub. tygodnia w fazie wygaszania znalazły się ogniska w szpitalnych oddziałach: internistyczno-kardiologicznym oraz geriatrycznym. W piątek w pierwszym z nich było 16 zakażonych, a w drugim dwóch.

Katarzyna Wnuk poinformowała nas, że ognisko na oddziale chirurgiczno-urazowym, gdzie zainfekowanych zostało 7 pacjentów, nadal jest w fazie rozwojowej.

Najwięcej zakażonych – aż 22 – było w piątek w ZOL Milanowie, gdzie 20 pensjonariuszy przebywało w izolacji domowej.

Od poprzedniego poniedziałku do soboty w powiecie przybyło 56 zainfekowanych koronawirusem. Był tylko jeden ozdrowieniec. Dotychczas zmarło 14 osób.

Kłopoty z tlenem

Wojewoda lubelski Lech Sprawka przyznał, że były kłopoty z zaopatrzeniem parczewskiego szpitala w tlen.

– Jest ciężko. Trwa ciągła walka, aby przyjmować nowych pacjentów, abyśmy mogli ich leczyć. Nie mamy pełnej obsady, gdyż trwa rotacja części zakażonego personelu lub przebywającego na kwarantannie – mówi Ryszard Kielar

Ryszard Kielar, zastępca dyrektora d/s administracyjnych szpitala, powiedział nam, że są problemy z koncentratorem tlenu, gdy tylko zwiększony jest jego pobór.

– Liczymy na to, że pan wojewoda pomoże nam finansowo, ponieważ już prowadzimy postępowanie przetargowe na montaż zbiorników na tlen ciekły – podkreśla wicedyrektor.

Przyznaje, że z powodu ognisk sytuacja kadrowa jest trudna. Szpital dysponuje 33 łóżkami covidowskimi, w tym jednym respiratorowym.

– Jest ciężko. Trwa ciągła walka, aby przyjmować nowych pacjentów, abyśmy mogli ich leczyć. Nie mamy pełnej obsady, gdyż trwa rotacja części personelu zakażonego lub przebywającego na kwarantannie – mówi Ryszard Kielar.

Jerzy Maśluch, starosta parczewski, powiedział nam, że martwią go epidemiczne efekty przemieszczania się pracowników szpitala pomiędzy oddziałami, gdyż wtedy dochodzi do przenoszenia ognisk.

– Na szczęście dyrekcja szpitala sobie radzi. Trudno jednak przewidzieć, co będzie dalej - zaznacza starosta.

Dodaje, że bardzo zależy mu, aby zakażenie nie przeniosło się do Domu Pomocy Społecznej w Kalince, jak stało się w Milanowie, gdzie w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym Psychiatrycznym zmarła 90-letnia osoba.

Lek. med. Marek Kamiński, właściciel i dyrektor milanowskiego zakładu powiedział nam, że u 11 pacjentów potwierdzono objawy covidowskie, pozostali zakażeni, to personel. – Na szczęście już burza mija – mówi dyrektor, który sam przebywa na kwarantannie, ale jak podkreśla, duchowo i telefonicznie wspiera pozostały na stanowiskach personel.

Marek Pietrzela

Skradzionym lexusem za 160 tys. zł próbowała wyjechać z Polski

Fot.NOSG

Skradziony lexus nie wyjechał za Bug

W Terespolu Straż Graniczna zatrzymała poszukiwanego lexusa o wartości 160 tys. zł. Białorusinka próbowała wyjechać nim z Polski.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że na terenie drogowego przejścia granicznego w Terespolu funkcjonariusze SG przerwali podróż 54-letniej Białorusince.

– Kobieta próbowała wyjechać z Polski samochodem marki Lexus (rok prod. 2015), o szacunkowej wartości 160 tys. zł. W czasie kontroli granicznej ustalono, iż pojazd jest poszukiwany na terytorium Rosji. W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze – zaznacza porucznik. Dodaje, że samochód trafił na służbowy parking, zaś podróżna została przesłuchana w charakterze świadka i zwolniona.

Dariusz Sienicki zaznacza, że od początku roku funkcjonariusze z NOSG odzyskali warte ponad 10 mln zł poszukiwane pojazdy oraz podzespoły pochodzące z przestępstwa.

(pim)

eprasa.pl a351dac5e6

614 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Przez tydzień przybyło osiem tysięcy zakażonych

Już u prawie 38 tys. mieszkańców woj. lubelskiego zdiagnozowano zakażenie koronawirusem, niespełna 8 tys. to nowe zakażenia z ubiegłego tygodnia. W ciągu siedmiu dni w regionie zmarło 175 osób z COVID-19.

Osiem tysięcy zakażonych

Największy wzrost odnotowano w Lublinie - 1617 nowych przypadków oraz w powiatach lubelskim (678) i bialskim (509).

Na terenie województwa lubelskiego występuje 207 aktywnych ognisk (65 w fazie rozwojowej, 88 w fazie stabilnej, 50 w fazie wygaszania), m.in.: 72 w powiecie lubelskim, dziesięć w bialskim, cztery w lubartowskim, siedem w łęczyńskim, pięć w łukowskim, dziesięć w opolskim, cztery w parczewskim, sześć w puławskim, osiem w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w łukowskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 439, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 614 - na przestrzeni tygodnia zmarło 175 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 173). Podobnie jak przed tygodniem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie łukowskim.

Mniej nowych kwarantann, więcej ozdrowieńców

Nieco zwolnił przyrost liczby mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 31,9 tys. osób, pod nadzorem epidemiologicznym są 532 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 800 osób, a nie jak poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 7520 ozdrowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe 5 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 20796.

Szukają załogi do szpitala

Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie szuka pracowników do szpitala tymczasowego, który aktualnie powstaje w budynków Targów Lublin. Potrzebnych jest około 700 osób. Do piątku do pracy zgłosiło się tam 290 chętnych.

- Wśród nich 23 lekarzy i czterech studentów medycyny, 54 pielęgniarki i dziewięć osób studiujących pielęgniarstwo, 42 ratowników medycznych i czterech studentów ratownictwa medycznego, 11 salowych i sanitariuszy - wymienia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Oprócz ochotników do jednostki zostaną skierowani medycy z innych placówek w Lublinie. Szpital tymczasowy ma rozpocząć działanie na przełomie listopada i grudnia. Ma być w nim miejsce dla ponad 400 chorych na COVID-19, w tym kilkadziesiąt łóżek respiratorowych.

Tlenu potrzeba jak... tlenu

W ostatnich tygodniach szpitale w woj. lubelskim zmagały się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Z tego powodu pacjenci szpitala w Kraśniku byli przenoszeni do innych placówek. Z informacji przekazanych przez wojewodę wynika, że w ubiegły poniedziałek, 9 listopada, uzupełniono braki w tlen w szpitalach w regionie.

- Nie mam sygnałów o jakichś bardzo niebezpiecznych sytuacjach, które wymagałaby przekazywania butli z tlenem z innych szpitali do danych placówek - zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski i dodaje: - Wystąpiłem z wnioskiem o pomoc w sfinansowaniu poprawy dostępności do tlenu, dotyczy to 16 szpitali. Zamówienie opiewa na kwotę 5 mln zł. To poprawi stan bezpieczeństwa w tlen.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1617	51 (+4)
Pow. lubelski	678	26 (+8)
Pow. puławski	388	46 (+11)
Pow. łęczyński	228	18 (+6)
Pow. łukowski	271	50 (+12)
Pow. bialski	509	30 (+7)
Biała Podlaska	379	11 (+1)
Pow. lubartowski	351	18 (+5)
Pow. radzyński	95	42 (+10)
Pow. opolski	140	15 (+8)
Pow. parczewski	68	14 (0)

Dominik Smagała

Nowe ogniska

W ciągu ostatnich siedmiu dni na naszych terenach sanepid wykrył niemal 20 nowych ognisk koronawirusa SARS-CoV-2.

Wtorek (10 listopada): MOPS w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji w Łukowie i Gminne Przedszkole w Końskowoli. Środa: Zakład Pracy w Białej Podlaskiej, ZOL Ludwików (powiat łęczyński), ZOL w Milanowie (powiat parczewski), szpital w Parczewie: Oddział Geriatryczny, Oddział Chirurgiczno-Urazowy. Piątek: zakład pracy w Kluczkowicach (powiat opolski), placówka terenowa KRUS w Opolu Lubelskim, laboratorium PCZ sp. z o.o. – szpital w Poniatowej.

Sobota: przedszkole prywatne w Łęcznej, sklep STOKROTKA w Łęcznej, DPS Łuków, zakład pracy w Karczmiskach (powiat opolski).

Niedziela: szpital w Lubartowie: Izba Przyjęć, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w miejscowości Podgłębokie (powiat łęczyński), zakład pracy nr 2 w Poniatowej (powiat opolski), Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

dsm

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

Groźny dla palaczy

W naszym kraju papierosy pali wciąż 8 milionów mężczyzn i kobiet, a raka płuca wykrywa się u 23 tysięcy osób rocznie. Podobna liczba Polaków i Polek umiera każdego roku na raka płuca, uważanego przez lekarzy za największego zabójcę wśród nowotworów. Rak płuca jest zwykle wykrywany późno, gdy szanse na wyleczenie są małe.
Według międzynarodowego studium aż 25 tys. ciężarnych Polek pali papierosy, co oznacza, że niemal co dziesiąty polski noworodek zakosztował dymu tytoniowego już w łonie matki. Z tych samych badań wynika, że aż 15 proc. palaczy w Polsce nie wie albo nie wierzy, że palenie papierosów powoduje raka płuca. Ponad 30 proc. palących Polaków nie dostrzega szkodliwości dymu tytoniowego dla przebywających w ich towarzystwie niepalących, tzw. biernych palaczy, choć prawie wszyscy obecni i byli palacze (94 proc.) popierają zakaz palenia w obecności dzieci w samochodach i w pomieszczeniach.

Bierne palenie też szkodzi

Szczęścia do życia bez dymu tytoniowego nie miał 12-letni Kuba, wychowywany w małej kawalerce przez dwie nałogowe palaczki, matkę (31 l.) i babcię (52 l.). W mieszkaniu nie było balkonu, a z piątego piętra nie chciało im się schodzić „na dymka" przed budynek. Od urodzenia chłopiec przyzwyczaił się do dymu tytoniowego, do przesiąkniętych nim zasłon, mebli, pościeli i własnych ubrań. Dla koleżanek i kolegów z klasy stało się to powodem do żartów, a nawet do prześladowania Kuby za odzież cuchnącą dymem. Nie pomagały interwencje nauczycielek i rozmowy z mamą chłopca, która stresy rozładowywała paleniem w towarzystwie jego babci, jak zwykła to czynić od dawna.
Pierwsza źle poczuła się babcia: zaczęła chudnąć, częściej kasłać, z trudnością oddychać i nasiliła się jej chrypka. Kiedyś zasłabła i zabrało ją pogotowie, a po prześwietleniu okazało się, że ma zaawansowanego raka płuca. Babcia nie wyszła ze szpitala i po trzech miesiącach zmarła na oddziale onkologicznym. Przez jakiś czas trudno się było z tym pogodzić, choć wszyscy wiedzieli, że za przedwczesną śmierć odpowiadają papierosy. Mama Kuby wyciągnęła wnioski z tragedii: mimo trudności rzuciła nałóg i pomyślnie przeszła wszystkie badania. W końcu chodziło o wychowanie i przyszłość jej syna.

Na początku nie ma objawów

Choć przy raku płuca – jak i innych nowotworach – liczą się czynniki genetyczne, to główną przyczyną pojawienia się komórek rakowych w płucach jest kontakt (czynny albo bierny) z kilkudziesięcioma substancjami rakotwórczymi zawartymi w dymie tytoniowym.
Ryzyko zachorowania na raka płuca dotyczy – w równym stopniu – palących papierosy i biernych palaczy (także dzieci i młodzieży), którzy są narażeni na szkodliwe składniki w zadymionych pomieszczeniach.
W początkowej fazie objawy raka płuca są trudne do zaobserwowania, zwłaszcza dla palaczy. Zwykle są to: kaszel, duszności, powtarzające się infekcje płucne, chrypka, podwyższona temperatura, osłabienie i chudnięcie. Długo utrzymujący się kaszel powinien – zdaniem lekarzy – skłaniać palaczy albo byłych palaczy do wizyty u specjalisty. Gdy pojawi się chrypka, może być za późno, bo na ogół towarzyszą jej przerzuty komórek rakowych.
W Polsce około 80 proc. przypadków raka płuca wykrywa się w stadium rozsiania, gdy pojawiły się przerzuty w odległych organach, albo w stadium regionalnym, gdy nowotwór zaatakował już pobliskie tkanki. Na wczesnym etapie diagnozuje się zaledwie ok. 20 proc. przypadków raka płuca. Jak podają onkolodzy, aż 75 proc. pacjentów, u których rak płuca został wcześnie zdiagnozowany, przeżywa co najmniej 5 lat po jego rozpoznaniu. Przy przerzutach do sąsiednich tkanek szanse na przeżycie 5 lat spadają do 35 proc., a przy rozsianiu komórek rakowych po całym ciele są wręcz symboliczne.

Jak zapobiegać

Statystyki wskazują, że palący papierosy i inne wyroby tytoniowe żyją średnio o 10 lat krócej niż osoby niepalące. Dlatego najlepszą formą profilaktyki raka płuca jest unikanie palenia tytoniu, omijanie dymu papierosowego i miejsc, gdzie można się z nim spotkać.
Lekarze podkreślają, że szkodliwe dla zdrowia jest też korzystanie z papierosów elektronicznych i innych urządzeń zawierających nikotynę. Na rzucenie palenia nigdy nie jest za późno: nawet po wielu latach uzależnienia można skutecznie pozbyć się nałogu przy pomocy produktów zastępczych, terapii lekowych, psychoterapii bądź grup wsparcia.

SZUKASZ POMOCY W RZUCENIU NAŁOGU?
Zadzwoń do Poradni Pomocy Palącym 801 108 108, dla telefonów komórkowych 22 211 80 15.

Uzyskasz tam wsparcie psychologów i terapeutów uzależnień, którzy pomogą Ci ułożyć indywidualny plan rzucenia palenia. Więcej informacji na stronie ***jakrzucicpalenie.pl***.

Ogólnoświatowe dążenie do zdrowego, wolnego od uzależnień sposobu życia, szeroka edukacja i moda na niepalenie wśród młodych ludzi pomagają w profilaktyce raka płuca i prowadzą do mniejszej liczby zachorowań.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl a351dac5e6

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do grypy, z dolegliwymi objawami

Starosta lubartowski z koronawirusem. „Osłabienie jest potężne”

Ewa Zybała miała typowe objawy: bóle głowy i mięśni, podwyższoną temperaturę czy kaszel. - Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu - podkreśla szefowa władz powiatu.

- Rekonwalescencja jest dłuższa przy COVID-19 niż w przypadku grypy, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego

Osiem dni bez poprawy

Starosta powiatu lubartowskiego przebywa obecnie w izolacji domowej, już od dwóch tygodni. Zdiagnozowano u niej bowiem zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2. Ewa Zybała przechodziła chorobę COVID-19 z poważnymi objawami.

- Zaczęło się od bólów głowy i potężnych bólów pleców. Potem doszła do tego podwyższona temperatura. Następnie były dreszcze, dolegliwości typowe przy przeziębieniach, był kaszel. Musiałam wziąć antybiotyk, leki ze sterydami. Do momentu wzięcia leków nie było żadnej poprawy. Trwało to z osiem dni - wspomina Ewa Zybała.

Człowiek nie ma sił

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do typowej grypy. COVID-19 pozostawił u niej jednak bardziej znaczące ślady.

- Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu. Ale przy takich objawach, jakie miałam ja, da się ją przejść. Można to porównać do przechodzonych przeze mnie w przeszłości gryp. Rekonwalescencja jest jednak dłuższa w przypadku COVID-19, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała.

Będą potężne opóźnienia

Pod jej nieobecność urzędem kieruje wicestarosta Lucjan Mileszczyk, w pracy jest też sekretarz Michał Rola.

- Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie. Nie wiem, kiedy konkretnie wrócę do pracy, to zależy od decyzji lekarza. Wciąż jestem na silnych lekach, ale objawów jak w czasie choroby już nie mam. Utrzymuje się jeszcze kaszel, on jeszcze może być przez kilka tygodni - zaznacza starosta.

Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie

W Starostwie Powiatowym na razie radzą sobie z kryzysem pod względem kadrowym - na zwolnieniach lekarskich czy kwarantannach jest znaczna część załogi.

- Największe absencje występują w Wydziale Komunikacji, a petenci nie odpuszczają. Wręcz przeciwnie, spływa do nas więcej dokumentów. Funkcjonujemy, nie zamykamy urzędu. Będą jednak potężne opóźnienia. Choroba robi swoje.

Dominik Smagała

E-maila z groźbą wysłał w trakcie zdalnych lekcji

Nastolatek z Lublina groził, że wysadzi szkołę

Sąd ds. rodziny i nieletnich zajmie się 14-latkiem, który groził, że jeśli nie dostanie 10 tys. zł, wysadzi budynek szkoły i wszystkich rozstrzela.

Maila z taką groźbą pracownica szkoły w Lublinie odebrała w poniedziałek (9 listopada). Pieniądze miały być przyniesione na wskazaną w wiadomości ulicę.

Policjanci przy pomocy psa tropiącego przeszukali budynek. Alarm okazał się fałszywy. Okazało się, że jego autorem był 14-letni mieszkaniec Lublina.

- Przyznał się i wyraził skruchę za swoje postępowanie. Policjanci zabezpieczyli komputer, którym posłużył się do usiłowania wymuszenia rozbójniczego i wywołania fałszywego alarmu. Czynu tego dokonał podczas trwania zdalnego nauczania - informuje podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A

U 45 mężczyzn, którzy dziś zgłoszą się do urologa, zostanie wykryty rak prostaty. Jutro będzie tak samo. W ciągu roku w Polsce lekarze stawiają ponad 16 tys. takich diagnoz. To najczęściej występujący rak u mężczyzn w całej Europie. Niestety, Polska na tle innych państw UE ma najgorsze wyniki w zwalczaniu tej choroby. Aż 6 tys. pacjentów rocznie umiera, a śmiertelność spowodowana rakiem prostaty u nas rośnie, podczas gdy w całej Europie spada. Przyczyną jest zbyt późna diagnoza.

Panowie, nie wstydźcie się badać prostaty

Początkowy etap choroby jest bezobjawowy. Skąd zatem przypuszczenie, że mogę być chory? Wystarczy spojrzeć do metryki. Ryzyko wystąpienia raka prostaty wzrasta z wiekiem. Jeśli masz 60 lat, to prawdopodobieństwo zachorowania już jest istotne. Najwięcej cierpiących na tę chorobę ma 70-80 lat. Oczywiście same statystyki medyczne nie powodują żadnej choroby, ale nakazują czujność osobom znajdującym się w grupie ryzyka.
Ryzyko rośnie także wtedy, kiedy pacjent prowadzi – lub prowadził w przeszłości – niezbyt higieniczny tryb życia, a zwłaszcza pali papierosy, jest otyły, nie odżywia się racjonalnie, je tłuste, słone potrawy, słodycze, pije mało wody, nie gimnastykuje się regularnie. Choroba może wystąpić także z powodu dziedziczenia tej skłonności i to zarówno od strony ojca, jak i matki. Te osoby powinny zbadać się profilaktycznie już w 40. roku życia.

Pierwsze objawy

Częste oddawania moczu i odczucie, jakby pęcherz cały czas był pełny to jeden z objawów sugerujących zmiany chorobowe w obrębie gruczołu krokowego, czyli prostaty. To nie musi być rak. Często zdarza się przerost tego gruczołu niemający właściwości nowotworu złośliwego. Dlatego lekarz, po wyczuciu zmian podczas badania nie kieruje pacjenta od razu na operację, ale zaleca obserwację. Krwiomocz, krew w spermie, wstawanie w nocy do toalety to także objawy, które bezwzględnie należy skonsultować z urologiem. I znów, to nie musi być rak, ale jeśli jest, to im szybciej zostanie zdiagnozowany, tym większe szanse pacjenta na przeżycie i utrzymanie dotychczasowej radości z korzystania z życia, w tym z seksu.

Obowiązkowe badania

Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli lekarskiej u urologa. Należy się badać nie tylko z powodu wystąpienia wspomnianych objawów, ale także profilaktycznie, pamiętając o tym, że rak prostaty początkowo rozwija się w ukryciu. Tymczasem wczesna diagnoza to wielkie ułatwienie dla pacjenta, bo może być leczony dobrze znanymi, mało inwazyjnymi zabiegami, wspomaganymi komputerowo z użyciem robotów chirurgicznych. Po zastosowaniu takiej terapii są duże szanse na pełny powrót do zdrowia. Jednak zaawansowany rak z przerzutami np. do kości nie daje już takich możliwości. Tymczasem to właśnie ten etap choroby, w najgorszym III stadium, jest najczęściej diagnozowany. Powodem tego może być fakt, że pacjenci wstydzą się rozebrać u lekarza, gdy dowiadują się, że badanie odbywa się palpacyjnie, przez odbyt.

ON NIE ZLEKCEWAŻYŁ OBJAWÓW:

Grzegorz (lat 59) był zapisany na wizytę do urologa w marcu tego roku. Czekał na nią dość długo, ale wybuchła pandemia i akurat w tym czasie przychodnię zamknięto.
– Na pewno nic mi nie jest, teraz wszyscy boją się koronawirusa, a co tam jakaś prostata **– mówił żonie, która jednak upierała się, że pandemia pandemią, ale jeśli ma niepokojące objawy, to musi się zbadać. Szczęśliwie w przychodni udało się przełożyć wizytę na nowy termin: w czerwcu, tuż po otwarciu kraju. Żona dopilnowała, aby Grzegorz dotarł do specjalisty. Wstępne badanie potwierdziło jej obawy. Coś jest nie tak, trzeba zrobić kolejne badania krwi, moczu, obserwować. Już w lipcu wszystko się wyjaśniło. Grzegorz ma raka prostaty, który na tym etapie może zostać zoperowany mało inwazyjną metodą laparoskopii. Trochę też wskutek pandemii, która spowodowała, że zapisani pacjenci w trakcie kwarantanny nie mogli trafić na oddział, dość szybko znalazło się miejsce w szpitalu. We wrześniu pacjent był już po naświetlaniach i wypoczywał na działce.**
– Chyba jestem jedyną osobą, która dzięki pandemii tyle zyskała **– wyznał Grzegorz.**
– Jak tyko świat upora się COVID-em, wyruszam z żoną na wymarzone wakacje do Indii, zwłaszcza, że mogę już przejść na emeryturę nauczycielską.

Można inaczej

Dla panów, którzy z różnych powodów czy uprzedzeń opierają się badaniom per rectum, czyli przez odbyt, proponuje się badania diagnostyczne krwi, w których określa się stężenie antygenu sterczowego PSA we krwi. W wielu krajach jest to standardowe badanie. Jednak trzeba pamiętać, że jego interpretacja może być różna, dlatego nie wolno samemu się diagnozować na tej podstawie. Tylko wynik skonsultowany z urologiem upoważnia do podjęcia dalszej, pogłębionej diagnostyki takiej jak rezonans magnetyczny czy biopsja.
Kontrola urologiczna stanu zdrowia raz do roku może zapobiec rozwojowi wielu groźnych chorób dróg moczowych, w tym najbardziej podstępnego raka gruczołu krokowego, czyli prostaty. Panowie, bądźcie czujni i badajcie się!

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl a351dac5e6

Zmarli w karetkach, bo miejsc w szpitalach brak. Wojewoda: Nie ma żadnego wytłumaczenia

Nawet pacjenci w ciężkim stanie, ofiary wypadków komunikacyjnych, nie mogą liczyć na bezzwłoczne przyjęcie do szpitala. Efektem może być nawet śmierć w karetce. - Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - przestrzega wojewoda.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia

Dramaty w karetkach, bo szpitale zamknięte

Na początku listopada doszło do dramatycznych sytuacji w województwie lubelskim - dwie osoby zmarły w karetkach, nie otrzymując pomocy w szpitalach, kolejna zmarła w szpitalu, ale na miejsce też czekała wyjątkowo długo. 2 listopada w powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć w szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później. Jak podaje „Dziennik Wschodni" samo staranie o przyjęcie pacjentów do szpitali trwały około godziny, powodem odmowy we Włodawie miał być fakt, że tamtejszy szpital jest wyłącznie covidowy, a odmowy w Chełmie wstrzymanym działaniem oddziału chirurgii.Inny przypadek dotyczy mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł. Jego przyjęcia odmówił szpital w Kraśnik. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

Wojewoda zgłosi medyków do prokuratury?

Wojewoda lubelski stanowczo podkreśla, że powyższe przypadki to sytuacje niedopuszczalne.

- Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - stwierdził w miniony piątek Lech Sprawka i zapewnił, że rozmawiał już na ten temat ze wszystkimi dyrektorami szpitali w województwie i szefami stacji karetek pogotowia. - Nie rozstrzygam, kto zawinił. Ale jest to efekt niewłaściwej współpracy systemu ratownictwa medycznego i szpitali. Przypomniałem szefom szpitali, że obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia - dodał.

Obie opisane sytuacje zostały zgłoszone do zbadania przez wojewodę do Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Po uzyskaniu jednoznacznych odpowiedzi będą wtedy kierowane wnioski, być może nawet do prokuratury. Nie od razu kierujemy je do prokuratury, bo elementów, gdzie mógł wystąpić błąd, jest kilka - zapowiadał Lech Sprawka.

Spory rozstrzyga koordynator

Informacja o potrzebie udzielenia pomocy danej osobie trafia do dyspozytora w strukturze pogotowia ratunkowego. Dyspozytor kieruje zespół ratunkowy, ten jedzie do pacjenta, diagnozuje go, a następnie w porozumieniu z dyspozytorem wybierany jest szpital, do którego pacjent powinien być zawieziony.

- Funkcjonuje system informacji o szpitalach, dyspozytor widzi, czy odpowiedni szpital ma wolne łóżka. Karetka jedzie do szpitala i kiedy znajdzie się na miejscu, to szpital, niezależnie, czy jest tam szpitalny oddział ratunkowy, czy izba przyjęć oraz niezależnie od pory dnia i nocy, ma obowiązek przyjąć pacjenta. Nawet jeśli pacjent jest zakażony. Każdy szpital ma środki ochrony, zna procedury i powinien udzielić pomocy - opisuje procedurę wojewoda. - Oczywiście, jeśli dyspozytor dokonał właściwego wyboru. Jeśli szpital nie jest w stanie udzielić pomocy, to dyspozytor przekierowuje pacjenta gdzie indziej. Jeśli jest spór, to decyzję podejmuje koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. To on ostatecznie rozstrzyga, gdzie powinien być zawieziony pacjent - uzupełnia Lech Sprawka.

Kolejki karetek pod SOR-ami

Skoro procedury są jasne, a w systemie informacji są dane o wolnych łóżkach, to skąd problem z kolejkami karetek na podjazdach szpitali? Pacjenci w ambulansach muszą nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem. Ma temu służyć lepsze skomunikowanie szpitali i dyspozytorów. Gdy dyspozytor dzwoni, to ktoś w szpitalu ma odebrać telefon bez zbędnej zwłoki. Wydałem polecenie, by w każdym szpitalu taki telefon był obsługiwany przez 24 godziny na dobę - powiedział w piątek wojewoda.

„Pacjent nie może być traktowany jak stonka"

Problemem, zdaniem Lecha Sprawki, jest też bariera ze strony części medyków w szpitalach, które nie posiadają SOR-ów, a jedynie izby przyjęć.

- Przez lata funkcjonowanie izb przyjęć było ograniczane z powodu oszczędności. A są możliwości, by izby działały całą dobę, bo większość szpitali ma łóżka covidowe. Nie może być tak, że późnym popołudniem i nocą wszystkie karetki są kierowane na SOR w SPSK 4 w Lublinie. W sytuacji kryzysu, w jakim jesteśmy, wszystkie szpitale w woj. lubelskim są jednym wielkim szpitalem - podkreślił wojewoda i dodał, że często dla lublinian może zabraknąć miejsc w miejskich szpitalach, dlatego będą transportowani tam, gdzie aktualnie będą wolne łóżka. - Pacjenta należy wtedy przekierować, a nie stać z nim 20 godzin przed SPSK 4 w karetce. To absurd! Pacjent jest wspólny wszystkich, nie może być traktowany jak stonka.

Wojewoda dodał, że „karetka to nie szpital na kółkach!" i obiecał, że jeśli nie będzie gwałtownego wzrostu zakażeń w woj. lubelskim, to problem karetek zostanie rozwiązany jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Najmłodsza zakażona Covid-19 zmarła w wieku 31 lat

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
W ostatnim tygodniu wystąpiły tu cztery nowe ogniska koronawirusa. Zmarły trzy zakażone osoby, które miały też inne choroby.

Jeszcze w piątek, 13 listopada służby sanitarne poinformowały jedynie czterech nowych przypadkach Covid-19 w powiecie łęczyńskim. A już następnego dnia padł tutaj nowy rekord zakażeń – aż 83 chorych. W niedzielę nowych przypadków było 36, a w poniedziałek 23.

Nowe ogniskach wirusa wystąpiły w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem w gm. Cyców (5 zakażonych, 9 poddanych kwarantannie, 4 w izolacji domowej), a także w sklepie Stokrotka w Łęcznej (2 chorych, 2 w kwarantannie i 2 w izolacji), w prywatnym przedszkolu (zakażonych - 3, w kwarantannie - 60, w izolacji - 3).

Kolejne nowe ognisko w fazie rozwojowej wystąpiło w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Ludwikowie w gm. Spiczyn (zakażonych - 37, w kwarantannie - 22, w izolacji - 37). Nadal w fazie rozwojowej jest również ognisko w kopalni Bogdanka (zakażonych - 324, w kwarantannie - 528, w izolacji - 83).

W fazie stabilnej jest za to sytuacja w łęczyńskiej stacji dializ (zakażonych - 8, w kwarantannie - 10, w izolacji - 6) i komendzie policji (zakażonych - 23, w kwarantannie - 15, w izolacji - 4).

W minionym tygodniu w powiecie łęczyńskim zmarły trzy osoby z infekcją koronawirusa. Najmłodsza osoba to 31-etnia kobieta. Zmarły też 91-latka i 87-latek. Wszystkie trzy osoby cierpiały także na inne choroby.

Kamil Kulig

Obecnie w powiecie opolskim występuje dziesięć ognisk Covid-19

Zakażony wójt, urzędnicy starosty i funkcjonariusze Służby Więziennej

POWIAT OPOLSKI:
Wirus Sars-CoV-2 dotarł do pięciu zakładów pracy, dwóch urzędów, szpitalnego laboratorium i więzienia.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska
- Wynik mojego testu w kierunku Sars-Cov-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować

W fazie rozwojowej są ogniska w zakładach pracy w Kluczkowicach (3 potwierdzone przypadki), Karczmiskach (3 przypadki) i Poniatowej nr 2, (3 przypadki), Placówce Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim (3 przypadki) oraz Laboratorium szpitalnym w Poniatowej (2 przypadki). W fazie stabilnej ogniska w zakładach pracy nr 1 w Poniatowej (5 przypadków) i Opolu Lubelskim (3 potwierdzone przypadki), Zakładzie Karnym (10 potwierdzonych przypadków) i Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim (2 przypadki). W fazie wygaszania – Zespół Szkół w Karczmiskach (14 potwierdzonych przypadków).

Wirus dopadł wójta

Na Covid-19 zachorował też wójt gminy Karczmiska. Samorządowiec podzielił się tą przykrą dla niego informacją z mieszkańcami w mediach społecznościowych.

- „Wynik mojego testu w kierunku Sars-CoV-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować. Wszystkim, którzy znajdują się w podobnej sytuacji, życzę jak najmniej powikłań i łagodnego przejścia choroby.... Ci, których to nieszczęście nie dotknęło, niech ze zdwojoną siłą przestrzegają zaleceń" – radził dzień później mieszkańcom Janusz Goliszek.

Koronawirus w budownictwie

Zakażony jest urzędnik z wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Siedem osób, które miały z nim kontakt, objęto kwarantanną domową. Na kwarantannie nie przebywa żaden z etatowych członków zarządu.

- Wystąpienie zakażenia wirusem Sars-CoV-2 nie zakłóciło pracy urzędu – zapewnia Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne, a niezbędne informacje można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem poczty elektronicznej – dodaje.

Sanepid nie rekomendował zamknięcia całego urzędu.

- Urząd funkcjonuje nadal zgodnie z przyjętym reżimem sanitarnym. W większości przypadków klienci wpuszczani są do budynku po wcześniejszym umówieniu wizyty oraz zasłonięciu ust i nosa – mówi starosta.

W minionym tygodniu 21 urzędników Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim świadczyło pracę zdalnie, w domach. 42 przychodziło do pracy w urzędzie.

Służba więzienna zakażona

10 listopada opolski sanepid informował nas o zakażonych ośmiu osobach z personelu więzienia. Dwa dni później Zakład Karny podawał informację o sześciu przypadkach. Żaden nie dotyczył osadzonych.

- Zakażeni przebywają w izolacji. Ich powrót do służby możliwy jest dopiero po uzyskaniu negatywnego wyniku. Dodatkowo profilaktyczną kwarantanną objęto dziesięciu funkcjonariuszy, którzy mogli mieć z nimi bezpośredni kontakt – informuje por. Marcin Mikita, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Jak zapewnia, pojawienie się ogniska Covid-19 nie sparaliżowało pracy jednostki.

Za zgodą sędziego penitencjarnego wprowadzone zostały ograniczenia polegające na wstrzymaniu pracy zewnętrznej więźniów poza terenem zakładu. Wstrzymane są również widzenia, nieodprawione nabożeństwa i nieudzielane posługi religijne. Zwiększona została za to liczba stanowisk komputerowych dzięki, którym więźniowie mogą kontaktować się z rodzinami.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl a351dac5e6

Chorych na COVID przybywa. Rekordowa sobota w pow. puławskim

Tego dnia sanepid poinformował aż o 191 nowych przypadkach na terenie powiatu. Najpoważniejsza sytuacja jest w ognisku, które sanepid wykrył w SP PZOL w Celejowie. Zmarło tam już 8 osób.

Obecnie na terenie powiatu puławskiego jest 6 ognisk epidemiologicznych - dwa w fazie rozwojowej, 1 w fazie stabilnej i 3 w fazie wygaszania. W ciągu ostatnich dni sanepid ujawnił jedno nowe ognisko w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli, gdzie do piątku 13 listopada wśród pracowników placówki stwierdzono 4 przypadki COVID-19. Z tego powodu na ponad tydzień przedszkole musiało zawiesić zajęcia. Od poniedziałku placówka wznowiła pracę. Wciąż także przybywa chorych w SP PZOL w Celejowie. Tam do ubiegłego piątku zdiagnozowano 111 przypadków zachorowań. Do tej pory z powodu koronawirusa w placówce zmarło już 8 osób.

Pozostałe ogniska zdiagnozowano w Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Puławach - 5 przypadków (do 13.11.), w puławskim MPWiK - 8 przypadków (do 13.11.) w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki (do 13.11.) oraz w tutejszej placówce ZUS - 8 przypadków (do 13.11.).

Od minionego wtorku (10.11.) do wczoraj (poniedziałek 16.11.) na terenie powiatu puławskiego przybyło 388 osób z pozytywnym wynikiem testu na COVID-19. Rekord padł w sobotę, kiedy WSSE w Lublinie podała informację o 191 nowych przypadkach. W tym samym czasie zmarło 14 osób:

- kobieta 67 lat,
- mężczyzna 80 lat,
- mężczyzna 76 lat,
- kobieta 75 lat,
- mężczyzna 82 lata,
- mężczyzna 76 lat,
- mężczyzna 71 lat,
- mężczyzna 74 lata,
- mężczyzna 65 lat,
- mężczyzna 66 lat,
- kobieta 60 lat,
- kobieta 84 lata,
- kobieta 96 lat,
- mężczyzna 56 lat.

Jak podaje sanepid, wszyscy mieli choroby współistniejące.

Marta Pietroń

Zmarło 14 kolejnych, zakażonych osób. To więcej niż tydzień wcześniej

Chorzy zaczynają już chodzić, jeść i... nagle umierają

POWIAT ŁUKOWSKI: Liczba śmiertelnych ofiar COVID-19 w powiecie łukowskim wzrosła do 53. Ogniska zakażenia są w łukowskich DPS-ach, policji i MOPS-ie.

Jak mówi nam starosta Dariusz Szustek każdy dzień pracy zaczyna się w starostwie od tematu koronawirusa. - Jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyrektorami jednostek - mówi starosta. W przypadku powiatu to oczywiście szpital św. Tadeusza w Łukowie, DPS w Ryżkach i DPS na ul. Broniewskiego w Łukowie. Sanepid podał w ubiegłym tygodniu informacje o ogniskach na Komendzie Powiatowej Policji i Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łukowie. Wygasa ognisko w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynce.

W ostatnim tygodniu w powicie łukowskim sanepid odnotował 14 zgonów osób z COVID-19 (patrz ramka). Tydzień wcześniej było 11 takich przypadków.

ZOL w Krynce: Pacjenci odchodzą po chorobie

W Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Krynce pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono 13 października. Wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Dziś ognisko już zamknięte.

- Pacjentów covidowych z nowymi wynikami testów dodatnich nie mamy. Są pacjenci ozdrowieńcy, których pielęgnujemy, leczymy, natomiast oni nadal umierają i to są powikłania późne po covidzie – mówi Dorota Fajnas.

Kierownik ZOL podkreśla, że sytuacja jest bardzo trudna.

- Nigdy nie przypuszczaliśmy, że choroba zbierze aż takie żniwo. Pacjenci odchodzą nie w czasie ogniska, tylko 3-4 tygodnie po chorobie. Osoby, które zaczynają jeść, chodzić, wstawać, nagle umierają. Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre. Nie da się tego zauważyć wcześniej, nie umiemy tego zauważyć. Coś się dzieje w organizmie, czego nie znamy, nie rozumiemy. Może to zakrzepy, zawały, udary... Wszystko jest pod znakiem zapytania. Jest nam bardzo smutno. W czasie ogniska włożyliśmy tyle sił w naszą pracę i na pewno część osób udało się uratować, ale nie jest dobrze – dodaje.

Nie poddają się

Personel ZOL nie poddaje się, pracownicy walczą o każdego pacjenta, mimo że także chorują. - Walczyć i pracować będziemy do końca. Personel prawie cały przechorował, jeszcze niektórzy chorują. Kadra jest wymęczona fizycznie i psychicznie. Mamy nadal pojedyncze osoby, które gorączkują wśród pacjentów i personelu. Zostało kilku pacjentów, którzy nie chorowali. Nie wiemy czy oni także zachorują... Nadal ich chronimy, stosujemy wszelkie środki bezpieczeństwa, ale prawda jest taka, że nie znamy tej choroby, nie wiemy, co nam jeszcze przyniesie. Jesteśmy w stałym kontakcie z lekarzami, z oddziałami zakaźnymi, innymi ZOL-ami, wszędzie jest tak samo. Nie jest tak, że tylko u nas umierają pacjenci – mówi kierownik.

Dorota Fajnas,
kierownik ZOL w Krynce
- Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre

Rodziny pacjentów są cały czas w kontakcie telefonicznym z pracownikami zakładu.

- Informujemy je dokładnie, nic nie ukrywamy. Rodziny wiedzą, że nie mają szansy się pożegnać, bo nie mogę nikogo wpuścić. I to jest dla nas najokrutniejsze, że nie mogą zobaczyć swoich bliskich. Czasem gdzieś ukradkiem zobaczą ich przez okno. Natomiast my jesteśmy ostatnimi osobami których widzą pacjenci, zanim odejdą – kończy ze smutkiem.

DPS Ryżki: Większość mieszkańców i personelu zakażonych

W DPS (ognisko stabilne): potwierdzonych – 85, poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 104, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 38. (dane z 15 listopada).

W Ryżkach wszyscy byli przetestowani pod kątem koronawirusa. Większość mieszkańców miała pozytywny wynik. Personel był badany w 3 turach i w dużej części także był zakażony.

- W tej chwili stan chorych mieszkańców jest stabilny. 4 osoby były hospitalizowane, jedna już wróciła ze szpitala, zmarło dwóch mężczyzn w wieku 57 i 56 lat. Byli bardzo schorowani - informuje Zdzisław Skrzynecki, zastępca dyrektora.

Mieszkańcy z wynikiem pozytywnym są w izolacji, a osoby zdrowe są zabezpieczone. Każdą grupą opiekuje się inny personel. Wspiera go 4 żołnierzy terytorialsów, zakwaterowanych na terenie DPS. Pomagają opiekunkom przy mieszkańcach we wszystkich czynnościach.

- Cały czas z oddaniem pracuje zdrowa kadra. Część pracowników jest chora lub przebywa na kwarantannie. Jest zakaz odwiedzin przez rodziny. W DPS jest zachowany ścisły reżim sanitarny, aby ochronić mieszkańców, którzy nie są zakażeni. Mieszkańcami opiekuje się doktor Szymczyk, który jest naszym lekarzem rodzinnym i z zaangażowaniem dba o naszych podopiecznych – mówi Skrzynecki.

Starosta planuje nagrody

Zastępca dyrektora dodaje, że w DPS-ie nie brakuje środków ochrony. Dużym wsparciem były pieniądze od Wydziału Spraw Społecznych w Lublinie, za które kupiono kombinezony, maseczki, środki dezynfekcyjne, rękawiczki. Pomaga także łukowskie starostwo.

Starosta łukowski Dariusz Szustek chwali załogę DPS-u. Po tym, jak zakażeni zostali obaj dyrektorzy Wojciech Pogodziński i Zdzisław Skrzynecki obowiązek opieki spadł na barki Jolanty Bojar, kierownika działu terapeutycznego.

W rozmowie ze „Wspólnotą" Szustek zapowiedział, że personel, który wytrwał w opiece nad potrzebującymi w DPS otrzyma specjalne nagrody pieniężne.

- Załoga zajmowała się podopiecznymi z dużą ofiarnością - podkreśla starosta.

DPS w Łukowie: Większość osób zakażonych

DPS na ul. Broniewskiego to nowe ognisko (rozwojowe): potwierdzonych zakażeń jest 40, osób poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 51 (dane z 15 listopada).

W Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez siostry zakonne jest 31 podopiecznych.

Pomoc terytorialsów

Lubelscy terytorialsi pomagają pracownikom i mieszkańcom DPS-ów w Ryżkach i Łukowie.

W DPS w Ryżkach pracuje 4 żołnierzy, ich zadania polegają na wsparciu personelu w opiece nad pensjonariuszami, tj. karmienie, pomoc w ubieraniu się, sprzątanie pomieszczeń.

W DPS w Łukowie na ul. Broniewskiego pracuje całodobowo 4 żołnierzy. Tutaj żołnierze także opiekują się mieszkańcami.

Żołnierze, oprócz czynności pielęgnacyjnych, starają się także zamienić kilka słów z pacjentami, dodać im otuchy.

- Zawsze znajdzie się czas na rozmowę, ale proszę pamiętać, że w dużej mierze jest to praca z pacjentami zakażonymi, więc żołnierze są zabezpieczeni w przyłbice i kombinezony, które mogą trochę utrudniać kontakt - mówi Damian Stanuła, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W związku z powrotem personelu medycznego do pracy, żołnierze nie pomagają już na oddziałach łukowskiego szpitala. Nadal prowadzą punkt wymazowy przy szpitalu w godzinach 7-15. Do tego zadania zaangażowanych jest 4 żołnierzy.

„Korona" na policji i w MOPS-sie

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej to nowe - ogłoszone przez Sanepid ogniska zakażenia.

MOPS w Łukowie (ognisko rozwojowe): potwierdzonych – 9, poddanych kwarantannie – 11, przebadanych – 19, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 1; (dane z 15 listopada).

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie (ognisko stabilne): potwierdzonych – 46, poddanych kwarantannie – 67, przebadanych – 127, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 9; (dane z 15 listopada).

Obie instytucje pracują w miarę normalnie. - Patroli na ulicach nie brakuje. Mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Łukasz Prusak

Osoby zmarłe, zakażone COVID-19 z powiatu łukowskiego

(9 - 16 listopada)

11 listopada

M. 87 l. miał choroby współistniejące
M. 90 l. miał choroby współistniejące
K. 84 l. miała choroby współistniejące
K. 76 l. miała choroby współistniejące

12 listopada

K. 37 l. miała choroby współistniejące
M. 69 l. miał choroby współistniejące
M. 86 l. miał choroby współistniejące
K. 86 l, miała choroby współistniejące
K. 63 l. brak chorób współistniejących
M. 57 l. miał choroby współistniejące

14 listopada

M. 50 l. brak chorób współistniejących

15 listopada

M. 72 l. miał choroby współistniejące
K. 79 l. miała choroby współistniejące
K. 67 l. miała choroby współistniejące

eprasa.pl a351dac5e6

Pochodził z parafii św. Józefa Opiekuna Najświętszej Maryi Panny w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie się urodził. Jednak to z Radzyniem Podlaskim związał niemal całe swoje życie

Zmarł budowniczy radzyńskiej parafii ks. Henryk Hołoweńko. „Przez 40 lat wpisywałeś się w nasze życie”

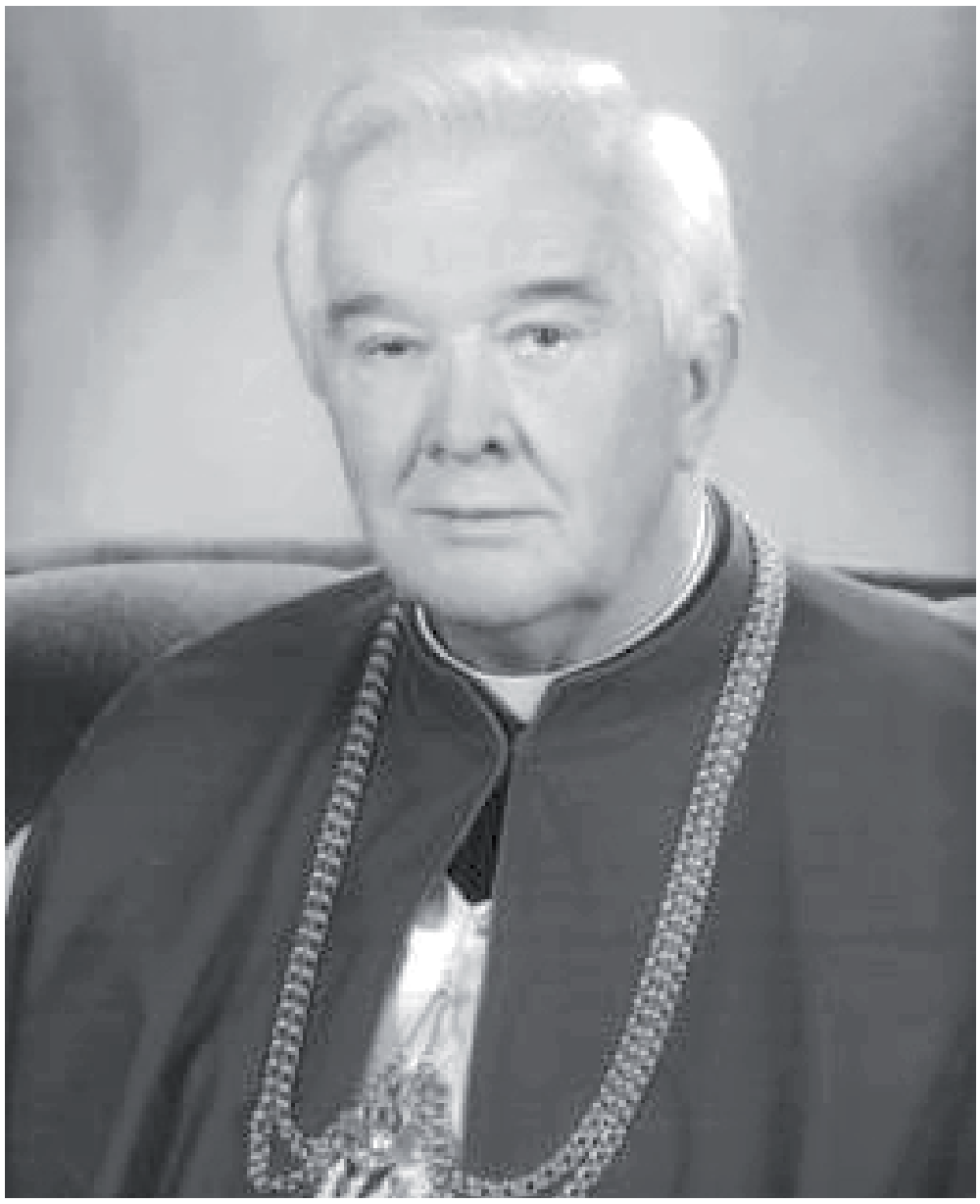

Ks. prałat Henryk Hołoweńko urodził się 22 maja 1946 roku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 roku.
Wraz z ks. Witoldem Kobylińskim tworzył parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim. Był jej proboszczem w latach 1988–2009. Dzięki Jego staraniom kościół zyskał rangę sanktuarium. Był Kanonikiem Honorowym Kapituły Katedralnej w Siedlcach. W latach 2009–2011 pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. Od 2011 roku był rezydentem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pełniąc kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale, cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem wiernych

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym

Wkrótce obchodziłby złoty, półwieczny jubileusz kapłaństwa. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich.

Ksiądz Prałat Henryk Hołoweńko, założyciel i pierwszy proboszcz Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim zmarł w wieku 74 lat.

Za kilka miesięcy obchodziłby półwieczny jubileusz kapłaństwa. Z tego czasu w Radzyniu Podlaskim spędził aż 40 lat - od wikariusza w parafii Świętej Trójcy, przez współbudowniczego parafii i kościoła p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, jej długoletniego proboszcza, rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej i rezydenta parafii.

Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie

- 50 lat służby. Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie. Mieszkanie u Ojca Niebieskiego, przez Jezusa przygotowane. Świętej pamięci ksiądz Henryk propozycję przyjął - mówił w homilii biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Ks. kan. Henryk Drozd, kolega z tego samego rocznika święceń kapłańskich, we wzruszającym pożegnaniu przyznał, że odejście kapłana daje naukę, by w każdym momencie życia „mieć spakowane walizki”.

Byłeś apostołem modlitwy

W imieniu parafian żegnał zmarłego Mirosław Walicki, strażak, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu.

- Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, o wnuki, był troskliwy. Wspominamy jego dobroć. Przez 40 lat wpisał się w życie parafian. W ostatnich latach był dla nas apostołem modlitwy - mówił wzruszony.

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym. Rodzina wyraziła zgodę, by kapłan, który całe swoje życie związał z parafią radzyńską, spoczął na ziemi, którą ukochał.

Monika Mackiewicz

Ks. kan.Henryk Drozd

Księże prałacie Henryku, to nie tak miało być! Umawialiśmy się, że za pół roku w Międzyrzecu Podlaskim będziemy obchodzić złoty jubileusz kapłaństwa, dziękując Bogu za 50 lat służby w kościele siedleckim. To miejsce wymyślił ksiądz biskup Jan Mazur, w przekonaniu, że posłuży wzbudzeniu powołań kapłańskich w sercach wielu młodych ludzi.
I chyba tak się stało. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych duża rzesza młodych wstąpiła w szeregi kapłańskie, a większość z nich jest tu dziś z nami. Dobrze, że tu jesteście. Dlatego też dziękujemy Bogu za kapłańskie życie księdza Henryka, a już sami będziemy obchodzić ten jubileusz, jak Bóg pozwoli doczekać. Obiecujemy, że najpierw odprawimy za Ciebie Mszę Świętą, a potem powspominamy te długie lata, całe pięćdziesięciolecie, które nas łączyło, w którym dziękowaliśmy Bogu za każdy kolejny rok i życia, i kapłaństwa.

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie. Żegnamy życzliwego duszpasterza, który potrafił jednoczyć ludzi. Kierowała nim osobista troska o każdego parafianina. Swoją postawą wzbudzał wdzięczność, szacunek i zwykłą ludzką sympatię. Ksiądz Henryk wzniósł cenny wkład w życie społeczne i duchowe mieszkańców powiatu radzyńskiego. Pełnił stabilizującą rolę w okresie transformacji ustrojowej i powstawania samorządów. Wspierał w działaniach i był otwarty na współpracę. Potrafił skupiać wokół siebie ludzi o różnych poglądach i poszukiwać wspólnego dobra. Na trwałe zapisał się w historii całego środowiska radzyńskiego jako wikariusz parafii św. Trójcy, założyciel i proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, budowniczy sanktuarium oraz kapelan Komendy Powiatowej Policji.

Mirosław Walicki,
parafianin

Jako wspólnota parafialna żegnamy naszego wieloletniego proboszcza, śp. księdza prałata Henryka Hołoweńko. Wspominamy wszystkie sprawy i działania, które nas łączyły. Było ich tak wiele...
Jednym z pierwszych, jakże doniosłych, było dzieło wspólne - modlitwa o pozwolenie na wybudowanie kościoła. Tego kościoła, w którym jesteśmy. Jako proboszcz, ksiądz prałat Henryk budował najpierw - i przede wszystkim - wspólnotę parafialną. Wielokrotnie gościł w naszych domach, w każdej naszej parafialnej rodzinie. Udzielił wielu z nas, bądź naszym bliskim, sakramentów świętych oraz odprowadził na wieczny odpoczynek. Z wielkim zaangażowaniem budował ruchy i wspólnoty naszej parafii. Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, wnuki, był ojcowski, troskliwy i opiekuńczy. Dla wszystkich miał serce i czas. Wspominamy bijącą od niego dobroć. Ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem była troska o podniesienie naszego kościoła do rangi sanktuarium diecezjalnego, co stało się w 2009 roku. Chcemy dziś podziękować dobremu Bogu - przez ręce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy - za dar osoby księdza prałata i jego pracę wśród nas. Był mieszkańcem Radzynia przez blisko 40 lat. Wpisał się w życie parafian i wszystkie nasze sprawy.

eprasa.pl a351dac5e6

Synek, jak tylko widzi szpitalny budynek, mówi, że się boi...

Słyszymy płacz, wołanie „mama", „tata", a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek - opisują rodzice Filipka, Karolina i Damian Bulanda z Jawidza. Od tygodnia 2,5-latek jest poddawany naświetleniom protonami w klinice w Cincinnati w USA.

26 października Filip, wraz z rodzicami zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Od 10 listopada rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku

To już kolejne podejście do zatrzymania podstępnej choroby, z jaką od początku roku zmaga się 2,5-latek.

Pod koniec stycznia lekarze wykryli u chłopca guza mózgu o średnicy ok. 8 cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza - i życie dziecka było pod znakiem zapytania. Rodzice po zebraniu ponad 6 mln zł udali się w maju po pomoc za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Życie dziecka zawisło na włosku. Leczenie malca ostatecznie należało przerwać.

Rodzice: Mamy nadzieje, że nic złego w główce Filipka się nie dzieje

Nadzieją na zdrowie dziecka jest teraz chemia doustna i protonoterapia w klinice Cincinnati Children`s Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje. Zbiórkę na leczenie prowadziła w październiku Fundacja Siepomaga. Internauci ponownie stanęli na wysokości zadania i konto fundacji zasiliła kwota ponad 800 tys. zł potrzebna na leczenie.

26 października Filip, wraz z rodzicami, zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Wcześniej - przez pół roku - był małym pacjentem kliniki Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. - Dziś było prześwietlenie klatki piersiowej, następnie w kolejnych dniach badania, tomograf i ustawianie maszyn przed rozpoczęciem docelowego leczenia. Oczywiście personel przemiły i przyjął nas bardzo ciepło, jak i sami lekarze wszystko na spokojnie wyjaśnili. Przebiegło to bardzo sprawnie - wspominają rodzice dziecka 27 października na swoim profilu na facebook`u „Filip na wojnie z guzem mózgu".

Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą taką terapię. Mamy nadzieje, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie

Pierwsze naświetlania protonami za Filipkiem!

Od 10 listopada Filip rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku.- Nie ukrywam, jest to duży stres dla nas, bo każdego dnia Filipek jest usypiany, co obciąża organizm. Filipek bardzo dużo rozumie i jak tylko widzi szpitalny budynek, od razu jest smutek, bunt, płacz i mówi, że się boi. To jest straszne, kiedy musimy go oddać na ręce cioci, która „pokaże światełka"... Ale zanim ciocia zniknie za rogiem i zamkną się drzwi, za które nie możemy wejść, w tle słyszymy płacz, wołanie mama, tata, a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek. Jest to bardzo straszna chwila dla Filipka, on się panicznie boi, dla nas też jest to ciężki czas. Wyobraźcie sobie, co musi dziecko czuć, gdy bierze je obca kobieta z rąk mamy, czy taty i niesie tam, gdzie są sami obcy ludzie i w dodatku mówią do ciebie słowami, których ty nie rozumiesz... Nawet nie umiem sobie tego wyobrazić, co czuje nasza Jyba... - pisze matka.

- Gdy już mogliśmy wejść na salę wybudzeń, „wujek" zadbał, aby Filipek miał przy sobie wszystkie ulubione gadżety. Przywitał nas uśmiechem i słowami: „Idziemy już!". Kochany nasz skarbek, jest mega silny i dzielny.

Filip: „O kabel - jest problem"

W weekendy maluch odpoczywa od szpitalnych „tortur", spędzając czas z rodzicami.

- Mamy „koleżankę" przez tydzień, bo w weekend ją wyjmą i dopiero znów zamieszka z nami w poniedziałek. Mowa o igle zakutej w port. Gdy Filipek zobaczył ją w hotelu, skomentował to tak „O kabel - jest problem"... Ale on wie, że nie można bawić się kabelkiem. To jest nasz zuch. Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą tę terapię. Mamy nadzieję, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie. W nagrodę dostał pidżamę w swoje ulubione, jak on to mówi, „banana"- relacjonują rodzice na facebook`u.

Magdalena Sych

Eliminacje Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej na Arenie Lublin?

LUBLIN: Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin zaproponował, żeby na Arenie Lublin rozegrać mecze eliminacyjne Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. To samo „nieoficjalnie" zaproponował prezydent Lublina, Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji mistrzostw świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Eliminacje na Arenie Lublin? Propozycja wiceprzewodniczącego RM

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

- Z uwagi na obecne szpitalne przeznaczenie Stadionu Narodowego, PZPN rozważa przeniesienie meczów eliminacyjnych na mniejsze obiekty, do czego moim zdaniem, stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców) - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

- Jestem przekonany, że zważywszy na dotychczasową bardzo dobrą ocenę na polu organizacji wszystkich zawodów na Arenie Lublin, mamy ogromne szanse przejąć część spotkań eliminacyjnych naszej pierwszej męskiej reprezentacji w piłce nożnej podczas eliminacji na Mundial 2022 roku - podsumowuje Nowak.

Prezydent miasta „nieoficjalnie" zaproponował Arenę Lublin PZPN

Odpowiedzi jeszcze nie dostał, ale na oficjalnym profilu Facebook Krzysztofa Żuka pojawił się post z propozycją prezydenta Lublina, żeby wiosną 2021 roku piłkarska reprezentacja Polski rozegrała jeden z meczów eliminacji Mistrzostw Świata na Arenie Lublin.

- Złożyłem już „nieoficjalnie" taką propozycję prezesowi PZPN Zbigniewowi Bońkowi. Cieszę się też, że ten pomysł zdobywa już popularność w Lublinie. Gdy nadejdzie odpowiedni moment i PZPN będzie poszukiwać stadionu, na którym Polska rozegra mecze eliminacji, wyślemy oficjalnie naszą ofertę. Mamy dobre kontakty z PZPN, które zaowocowały m.in. powierzeniem nam w lecie tego roku organizacji finału Pucharu Polski. Do tego dwukrotnie zdaliśmy poważny egzamin z organizacji imprez międzynarodowych: mistrzostw Europy do lat 21 w 2017 roku i mistrzostw świata do lat 20 w 2019 roku. Dlatego jestem pewny, że PZPN będzie mocno brać pod uwagę możliwość gry Biało - Czerwonych w Lublinie - czytamy na profilu prezydenta miasta.

Do wpisu dołączono też screen z Twittera Zbigniewa Bońka.

- Po 15 meczach eliminacyjnych na @PGENarodowy (13 zwycięstw, 2 remisy) w marcu 2021 mecze eliminacyjne do @FIFAWorldCUP 2022 będziemy musieli zagrać gdzie indziej... Takie czasy. Zdrowie Polaków na pierwszym mieiscu - czytamy na profilu Zbigniewa Bońka, któremu prezydent Żuk na Twitterze odpowiedział, że zaprasza do Lublina na Arenę.

Joanna Niećko

eprasa.pl a351dac5e6

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746-1835), poczet kochanków Pani na Puławach (cz. V)

Państwa Czartoryskich rzeźbienie w drzewie genealogicznym

„Męża poślubiłam bez miłości, żywiąc dlań jedynie czułą przyjaźń, na którą z dnia na dzień coraz bardziej zasługuje. Spośród wszystkich, którzy się do mnie zalecali, najgorliwszy był król Polski (...) Do Warszawy przybył ambasador rosyjski, książę Repnin. Zakochał się we mnie, ale został odtrącony (...) Uznałam, że takie uczucie nie może pozostać bez nagrody. Powiem więcej: nawet wówczas, gdy się powodowałam wdzięcznością, wierzyłam, że ulegam miłości" - tak na początku znajomości „spowiadała" się Izabela swojemu przyjacielowi i kochankowi, Armandowi Louisowi de Gontaut diukowi de Lauzun.

Zima i wiosna 1774 były dla zakochanych kwartałem miodowym. Dziećmi zajmowały się guwernantki, książę Adam Kazimierz jeździł po Europie w interesach. W kwietniu jednak księżna postanowiła o powrocie do Warszawy. De Lauzun jej grzecznie towarzyszy. U wrót stolicy Polski otrzymuje zaskakującą wiadomość: zostanie ojcem! *Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam...*

Czekając na list

Jednocześnie Izabela prosi go, by wyjechał i oczekiwał na wezwanie. Tatuś in spe grzecznie słucha, usuwa się do Wrocławia i Frankfurtu, pisze tam raporty dla francuskiego dworu. Czartoryska rozmawia z mężem, który, jak to mu już weszło w rutynę i jak można by oczekiwać od kulturalnego człowieka swojej epoki, nową sytuację przyjmuje z godnością. Odnosi się do żony z pełną galanterią i zrozumieniem, nie kryjąc jednak pretensji do sprawcy całego zamieszania. Diuk śle do ukochanej listy, a jej mężowi przesyła memoriał o stosunkach politycznych Polski, Prus i Rosji.

Poród obserwowany z szafy na suknie

Upragnione zaproszenie przychodzi w końcówce września, w październiku de Lauzun jest już nad Wisłą (...) *Z dużym trudem udało mi się dostać do Pałacu Błękitnego, gdzie pani Parisot zamknęła mie w stojącej za łóżkiem wielkiej szafie, w której mieściły się suknie. Poród był bardzo bolesny i trwał około trzydziestu sześciu godzin. Słyszałem jej krzyki i za każdym razem wydawało mi się, że wydaje ostatnie tchnienie. (...) Wydobyto mnie wreszcie z mojego więzienia i wprowadzono do pokoju pani Czartoryskiej... Ucałuj to dziecię, które już teraz jest mi droższe od pozostałych. Byłoby dlań rzeczą bardzo niebezpieczną, gdybyś miał zostać odkryty.*

Historię romansu diuka i księżnej znamy z jego „Pamiętników". Izabela też zostawiła memuary, ale nieporównanie nudniejsze.

Konstanty Adam Czartoryski żołnierską sławę zdobył w czasie wojen napoleońskich. Żeby ukrócić spekulacje co do jego ojcostwa, w oficjalnych życiorysach poprawiano datę urodzenia na 1773 rok

Rodzinne negocjacje

Diuk został tymczasowo oddelegowany do domostwa państwa Dembowskich. Gospodarz, weteran konfederacji barskiej, sporo zawdzięczał księżnej i na jego dyskrecję można było spokojnie liczyć. Do rozstrzygnięcia pozostawała jedna, niesłychanie istotna kwestia, czyli przyszłość i sposób wychowania synka. Jedna rzecz, bowiem wybaczenie romansu (tu, jak się rzekło, wszystko poszło zgodnie ze standardami epoki, nikt nie stroił zbędnych fochów), inna sprawa kształt rodziny. Początkowo planowano, że z oczywistych powodów, zabierze go ze sobą de Lauzun. Adam Kazimierz oświadczył jednak, że uzna dziecię pod takim warunkiem, że księżna zobowiąże się nigdy więcej nie spotkać z jego ojcem. Ani Izabeli ani Armandowi nie było to specjalnie w smak, wstępnie uradzono więc, że najbezpieczniej będzie, jeśli Francuz na jakiś czas zejdzie Czartoryskiemu z oczu (... *nie jest wcale zazdrosny i będzie mógł cię widywać bez niechęci...*).

Żołnierz i mason

Chłopczyk chował się zdrowo, wyrósł na dziarskiego młodzieńca. Konstanty Adam Czartoryski był pułkownikiem w armii Księstwa Warszawskiego, wysokiego stopnia wtajemniczenia wolnomularzem, osobistym adiutantem Napoleona Bonaparte. W armii Królestwa Polskiego otrzymał rangę generała. Z rodzinnych działów majątku otrzymał m.in. ordynację (czyli majątek nie podlegający podziałom, dziedziczony w linii męskiej) w Międzyrzecu Podlaskim, tysiące hektarów i kilkadziesiąt wiosek, którą to włość dość szybko sprzeda Potockim.

Afera z Hatzfeldówną

De Lauzun wyjeżdża na jakiś czas do Berlina, zajmuje się tam analizami sytuacji wojskowej Prus, przekazuje je francuskiemu dworowi. Kręci się wokół jednej z dam dworu, panny von Hatzfeldt, której nie wzrusza nawet fakt, iż obiekt westchnień nie kryje, iż ciągle kocha Czartoryską. Po latach w „Pamiętnikach" de Lauzun tłumaczyć się będzie następująco: *Nie zostałem wprawdzie jej kochankiem, ani na chwilę nie przestając wielbić księżnej. Sądzono wszakże na podstawie pozorów, toteż wkrótce nikt w Berlinie nie wątpił, że panna von Hatzfeldt jest moją kochanką. Doniesiono o tym pani Czartoryskiej, uwierzyła i przesłała mi list nader oziębły, w którym powiadamiała mnie, że powinniśmy ze sobą zerwać, nakazując stanowczo, abym zaniechał podróży do Warszawy...*

CDN: Żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. III)

Miasto kuśnierzy i browarników

Wydana w Tel Avivie Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego (Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski) zawiera opowieści i wspomnienia Żydów, którzy wyjechali z Polski przed drugą wojną światową. Odkrywają przed czytelnikami obrazy i perspektywy, które różnią się od tych, do których przywykliśmy.

Ze wspomnień Mechla (Mischy) Eckhausa

Ostatnie dwa lata I wojny światowej i pierwsze lata polskiej niepodległości były dla Żydów bardzo trudne. Warunki mieszkaniowe były kiepskie, nieustannie brakowało jedzenia i ludzie często chorowali. Nasza sytuacja byłaby jeszcze gorsza, gdyby nie pomoc i wsparcie, jakie otrzymywaliśmy od Żydów z Ameryki. Pamiętam kotły, wokół których tłoczyli się ludzie liczący na miskę zupy albo porcję rozdawanego suchego prowiantu. Potem życie stało się normalniejsze, kiedy sklepikarze otworzyli swoje sklepy i zaczęli handlować tym, co udało się im ocalić przed oddaniem wojsku.

Odbudowa po wojnie

Przed I wojną światową Ostrów Lubelski był jednym z większych ośrodków przemysłu skórzanego i manufaktur piwnych. Ojciec mojej matki, Reuven Mechels Winograd, rodowity mieszkaniec Ostrowa Lubelskiego, był zarówno prosperującym kupcem jak i szanowanym właścicielem kamienicy. Po wojnie mój dziadek znowu zaczął skupować skóry i sprzedawać je do innych polskich miast, tak jak to robił przed 1914 rokiem. Miejscy szewcy, krawcy, futrzarze, producenci końskiej uprzęży, kapelusznicy i inni rzemieślnicy powrócili do pracy, podejmując trudną walkę o utrzymanie i nakarmienie swoich rodzin. Nie każdy sobie z tym radził, więc wielu opuszczało swoje domy i przenosiło się w poszukiwaniu lepszego życia do Parczewa, Lublina, Warszawy czy Łodzi. Niektórzy wyjeżdżali do innych europejskich krajów takich jak Francja czy Belgia, inni za morze do Brazylii, Ameryki Północnej albo Argentyny. Jest oczywiste, że w skutek tego populacja Ostrowa Lubelskiego malała.

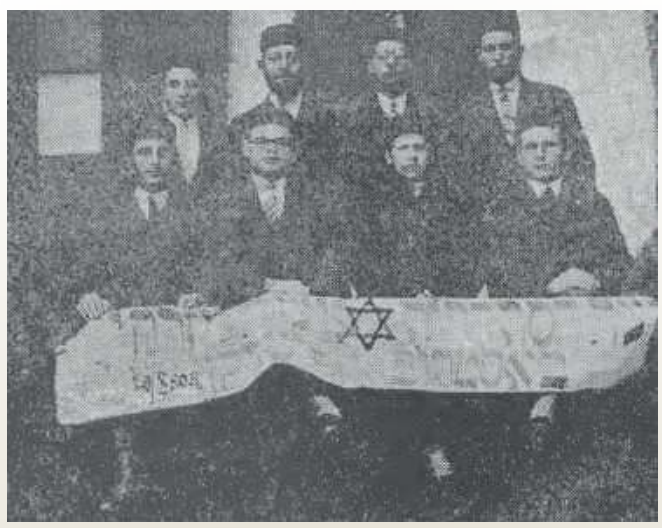

Zarząd jednego z działających w przedwojennym Ostrowie Lubelskim stowarzyszeń, religijnego Mizrachi, którego celem było namówienie i przygotowanie młodych Żydów do wyjazdu do Izraela

Syjoniści, socjaliści i inni...

Dodatkowo wielu mających kłopoty z utrzymaniem młodych ludzi z Ostrowa podjęło inne wyzwanie: poprawić świat generalnie, żydowski zwłaszcza, zwłaszcza zaś ten w Ostrowie. W efekcie zaczęły pojawiać się rozmaite partie, organizacje, stowarzyszenia: syjoniści w rozmaitych odmianach, bundyści (żydowska lewicowa partia w XX-leciu międzywojennym - przyp. ZS), którzy uważali się za najważniejszych rzeczników klasy robotniczej i komuniści, inspirowani przez rewolucję październikową w Rosji. Aktywne były partie religijne, stowarzyszenia kulturalne zachęcały miejską młodzież i robotników do spotkań i dyskusji o problemach takich jak prawa pracownicze i podwyżki płac.

Policja oczywiście miała oko na organizacje pracowników i często zaglądała do różnych miejsc spotkań i klubów. Żadne jednak działania nie były w stanie zniechęcić młodzieży od jej ideałów i walki o lepszą przyszłość.

tł. Zbigniew Smółko

eprasa.pl a351dac5e6

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. V)

Ksiądz niepokorny - powstaniec, przyjaciel unitów, pamiętnikarz

Biografii Adama Słotwińskiego wystarczyłoby, żeby obdzielić najpierw kilku działaczy politycznych i jeszcze by dla tuzina księży zostało. Nieważne, czy na plebanii w Łukowie, czy na zsyłce, w Paryżu, Konstantynopolu czy Krakowie - zawsze gotów do działania i pewien swoich racji. A kiedy brał się za pióro już go nie wstrzymywał, nawet jeśli to miało zaboleć

Kluczową postacią w opowieści Słotwińskiego o akcji wspierania unitów jest Jan Frankowski. Z jego bratem Leonem - w czasie powstania powieszonym przez Moskali - ojciec Adam zakładał konspirację w Łukowie przed powstaniem. Razem przygotowali memorandum przeznaczone dla papieża Leona XIII, które przekazali za pośrednictwem jadącego przez Siedlce i Łuków na koronację Aleksandra III papieskiego legata arcybiskupa Vincenzo Vannutellego. Wzruszony prałat miał powiedzieć: „Naród taki nie powinien zginąć i nie może być wymazany w szeregu narodów katolickich"

Opatrzność obdarzyła Adama Słotwińskiego temperamentem zaskakującym u zakonnika. Wprawdzie zgromadzenie pijarów należy do aktywnych, poświęcających się zwłaszcza sprawom edukacji, jednak pasja i żarliwość byłego wikariusza łukowskiej kolegiaty wykraczała dalece poza standardy. Nie zaniedbując obowiązków duszpasterskim - bo szybko dał się poznać jako zręczny, gorący kaznodzieja - bez chwili przerwy zaangażowany był w działania polityczne i społeczne. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania a od niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kolegium pijarskie (zbiegiem okoliczności, podobnie jak w Łukowie też pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego) zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Znając go, wybór drogi spod Wawelu do Paryża przez Konstantynopol wcale nie dziwi. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Pod rozwagę gospodarzom miasta Łukowa poddaję pomysł nadania, którejś wakującej ulicy imienia właśnie ojca Adama Słotwińskiego. Wszyscy będą zadowoleni: konserwatyści że ksiądz i powstaniec, lewica polubi za liczne gorzkie słowa, których nie szczędził innym duchownym... Doskonały kandydat!

Parę gorzkich słów...

Jego pamiętnik z tego okresu „Unia podlasko-chełmska od r. 1875-1875" skoncentrowany jest głównie na przedstawieniu działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego, mniej lub bardziej udolnie próbującego pomóc współwyznawcom wschodniego obrządku siłą przymuszanym przez Moskali do konwersji na prawosławie. W niczym jednak nie przypomina innych, mocno wyidealizowanych i ugrzecznionych relacji, w których każdy „swój" to, niesiony Duchem Świętym heros. Słotwiński znowuż udowadnia, że na język nie choruje. O powierzeniu jezuitom misji na Podlasiu: *Rzym się spodziewa, że jezuici potrafią bazylianów* (katolicki zakon rytu wschodniego- przyp. ZS) *odnowić i tchnąć w nich ducha katolickiego. Ale nie o to jedynie chodzi, bo potrzeba jeszcze, aby Rusini zachowali tradycyjną zgodę i jedność z Polakami i mieli ducha całej Polski. Czy to potrafią uczynić ci Ojcowie? Jak może go dać ten, który go sam nie ma?* O roli księży zmartwychwstańców w przejęciu funduszy przeznaczonych przez papieża na restytucję polskich bazylianów: *Ojcowie Zmartwychwstańcy, jak mi opowiadał ks. Dąbrowski, tak kręcili i przeszkadzali w tej sprawie, że nie mógł wyegzekwować swojego legalnego prawa do tych funduszów.* A potem hurtem o jednych i drugich: *Szkoda wielka, ze długoletnia praca między Rusinami przechodzi w ręce i pod kierunek umysłów nie wierzących w siłę ludu ruskiego, a szczególniej Unitów Podlasko-Chełmskich. - Jezuici dobijają się zasługi, że oni podtrzymują wiarę i hart ludu Podlaskiego, a 15 lat temu nikt ani z Jezuitów ani ze Zmartwychwstańców nie chciał się podjąć tam missyi, owszem, przeszkadzali wszędzie...* Z lubością cytuje wiadomość od Jana Frankowskiego: *Dziś przerwa w udzielaniu Sakramentów Chrztu, Pokuty i Małżeństwa - Jezuici nie znają okolic i ludzi - wałęsają się czasem i nic nie robią, przesiadując najwięcej w Warszawie.* Dostawało się też duchowieństwu diecezjalnemu. O przestrzeganiu polecenia, aby misję wśród unitów prowadzili tylko jezuici: *duchowieństwo zadowolone, że się nie narazi Moskwie i popom, oczywiście wiernie się do tych poleceń zastosowało...*

Legat papieski w Łukowie

Na drugim biegunie oczywiście jest pobożność i gorliwość ludu. Przytacza Słotwiński opis przejazdu legata Vannutellego przez, miły jego sercu, Łuków: *Na następnej stacyi, w Łukowie, gdzie pociąg miał się zatrzymać tylko kilka minut, czekały już na pomoście dziewczynki pięknie przystrojone a za nimi obywatele miasta, rzucając palmy i kwiaty po drodze, po której miał przechodzić Legat Papiezki. W tem z przeciwnej strony dał się słyszeć ryk i jęk nieszczęśliwych. Biskup zdumiony i żalem zdjęty podszedł ku tłumom, a ujrzawszy pola na przestrzeni kilku wiorst zaległe ludem, zaczął nad nim odmawiać modlitwy. Co, co tam byli powiadają, że błogosławił w języku polskim. Wtedy lud prosty padł na kolana, wołając tu po polsku, tam po rusińsku: - Otcze Swiatyj! Ratuj Rusinów od schizmy! Jesteśmy bez Sakramentów! Umieramy bez kapłanów! Inni wołali: „Ratuj nas od Moskala!" Zeszło na tym blisko pół godziny, bo szyny kolei były pokryte kobietami leżącymi krzyżem, tak, że maszyniści z miejsca ruszyć nie mogli...*

Ojciec Adam Słotwiński zmarł w Krakowie 16 października 1894 i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w grobowcu ojców pijarów.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów - z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca

Kto pod Kodeńcem zabił żołnierzy generała Kleeberga

Nie ma usprawiedliwienia, kiedy jeden drugiemu wbija nóż w plecy. To, co działo się jesienią 1939 roku na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego do dziś budzi gniew. Nie zwalnia on jednak z obowiązku ustalania faktów i próby ich interpretacji.

Najpowszechniej chyba obecnie znaną (co nie znaczy, że najlepszą) próbą opowiedzenia szerszej publiczności o powodach konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach, którego kulminacją były potworne rzezie na Wołyniu i w Bieszczadach, jest scena wesela, rozpoczynająca film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń". W serii rozmów Ukraińcy, z rozmaitych pozycji: krzywdzonych od pokoleń chłopów, młodych działaczy komunistycznych czy pobożnych prawosławnych, którym w 1938 roku państwo polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie poburzyło cerkwie, wyrażają swoje żale, poczucie krzywdy, gniew i niechęć.

Wszystkie te rozmowy mogły odbyć się równie dobrze w położonej między Parczewem a Włodawą wsi Kodeniec.

Tak narodził się gniew

Dominującym liczebnie prawosławnym odebrano po 1918 roku ich świątynię, uznając ją za dawną własność Kościoła Katolickiego. Rzeczywiście wystawiono ją jako unicką, ale dla miejscowych była to już zamierzchła historia, bolał ich fakt, że nie mają się gdzie modlić. Chodzili więc m.in. do Uhnina i widzieli, jak postawioną tam z wielkim trudem, młodą świątynię władze brutalnie niszczą. Wieś zainfekowana była głęboko przywiezionym ze zrewoltowanej Rosji a potem przemycanym przez Bug komunizmem: działały w niej jaczejki zarówno Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, jak i Komunistycznej Partii Polski wraz z przybudówkami. Wzrastający nacjonalizm ukraiński żywotne soki czerpał z artykułowania sprzeciwu wobec wszystkiego co polskie. I wreszcie, jako ostatnie, ale wcale nie najmniej ważne: była po prostu bieda. Taka podlasko-poleska, głodna na przednówku, bieda. **Cios w plecy**Oczywiście, to wszystko niczego nie usprawiedliwia, niczego nie załatwia, niczego nie uniewinnia. Co najwyżej pomaga zrozumieć tło tragicznych wydarzeń z przełomu września i października 1939 roku, kiedy w okolicach Kodeńca napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie". 28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami, zabijając co najmniej 8 osób. Kleebergowi, spieszącemu pod Kock, nie starczyło czasu na pacyfikację. Po kapitulacji napadnięto na rozbrojonych już weteranów, liczba zamordowanych być może sięgnęła nawet trzydziestu osób. Ciała pochowano w stodole jednego z zabójców. Kodeniec nie był wyjątkiem: 22 października napadnięto na dwór w Antopolu, mordowano w Górkach, Osowie, Grabówce. Gołe fakty.

Fot.za cerkiewi1938.pl

Ikonostas zburzonej w 1938 roku cerkwi w Uhninie, do której uczęszczali m.in. prawosławni mieszkańcy Kodeńca. Wydarzenie to pogłębiło poczucie krzywdy i wyobcowania. Za zabójstwa polskich żołnierzy w 1939 trzeba jednak obciążyć inną grupę ludności - członków działających tam komórek komunistycznych, którzy do cerkwi raczej nie zaglądali

Komunistyczna piąta kolumna

Warto jednak wskazać tu na istotną okoliczność, mocno podkreśloną m.in. przez dr. Mariusza Bechtę w jego książce o akcji zbrojnej polskiego podziemia na Parczew zimą 1946 roku, za wszystkie te zbrodnicze akty odpowiadały osoby związane z ruchem komunistycznym, niechętnym zasadniczo ruchowi nacjonalistycznemu: młodzi spod Włodawy chętniej zaciągali się w szeregi Armii Czerwonej niż Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która z powodów taktycznych nawet nie używała tu swojej nazwy. CDN. Kto na Ukrainę, kto na Zachód, kto zostaje...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a351dac5e6

PIŁKA NOŻNA Bez niespodzianki w Puławach. Jakość po stronie Wisły w starciu z Podlasiem

Wisła rozstrzelała bialczan

Lider III ligi pokonał zespół z Białej Podlaskiej. 19 gola w 19 meczu zdobył Adrian Paluchowski. Wisła triumfowała po raz 15 w sezonie. Z kolei podopieczni Rafała Borysiuka po raz 10 schodzili z boiska w roli pokonanych.

Emil Drozdowicz pojawił się na boisku po przerwie i zdobył dwie bramki. Wisła rozbiła Podlasie aż 6:0

Minuta ciszy

Przed pierwszym gwizdkiem oba zespoły ustawiły się na środku boiska. Minutą ciszy uczczono pamięć Radosława Gąsiorowskiego, który umarł 8 listopada, mając 66 lat. Był zawodnikiem oraz cenionym szkoleniowcem klubu z Puław.

Bez wykończenia

Pierwsza część spotkania to dosyć senne tempo. W 5 minucie o centymetry pomylił się Adrian Paluchowski. Najlepszy snajper ligi przestrzelił w sytuacji sam na sam z Wiktorem Krasowskim. Podlasie odpowiedziało chwilę później. Była to zarazem najlepsza akcja bialczan w pierwszej części. Gospodarze w 24 minucie mieli najlepszą okazję, jednak po prostopadłej piłce od Krystiana Puton, Paluchowski ponownie pomylił się o centymetry.

Puławianie mieli przewagę optyczną, lecz nic z tego nie wynikało. Co ciekawe, dopiero w 37 minucie Łukasz Kacprzycki oddał pierwszy celny strzał w światło bramki. Wiktor Krasowski nie miał większych problemów ze złapaniem futbolówki.

19 gol w 19 meczu

Sześć minut po zmianie stron lider III ligi objął prowadzenie. Składną akcję rozpoczął Rafał Kiczuk, który zagrał do Łukasza Kacprzyckiego, a ten do Krystiana Putona. Pomocnik Wisły wracający do pełni zdrowia obsłużył dokładnym podaniem Paluchowskiego, który trafił między nogami bramkarza z Białej Podlaskiej. Dla 33-latka był to 19 gol w 19 meczu. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Tomasz Zając, który przedarł się lewą stroną pola karnego i uderzył z ostrego kąta. Piłka po plecach interweniującego Tomasza Nieścieruka trafiła do siatki.

Strzelanina w końcówce

W 77 minucie na 3:0 podwyższył Emil Drozdowicz. Doświadczony napastnik Wisły na raty pokonał Krasowskiego po rzucie rożnym Zająca. Sześć minut później puławianie cieszyli się z czwartej bramki. Drozdowicz chciał dograć do kolegi, a we wszystko wmieszał się Antoni Jemioł, który skierował piłkę do własnej bramki. Na 5:0 podwyższył Drozdowicz, który dostał piłkę w pole karne od Dominika Heby i bez problemów uderzył w dalszy róg bramki. W 90 minucie wynik ustalił Lukas Kubań.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 6:0 (0:0)

Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, Piotrowski (86` Łuczkowski), Kiczuk (86` Pigiel), Kacprzycki (64` Drozdowicz), Bartosiak (61` Zając), K. Puton (86` Brągiel), Paluchowski.
Podlasie: Krasowski - Jemioł, Nieścieruk, Andrzejuk, Całka (79` Ramotowski), Dmitruk (86` Warda), Kocoł, Kosieradzki, Zabielski (86` Olszewski), Martynek (70` Mierzwiński), Golba.
Żółta kartka: Pielach.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty
Podlasie - Sokół 0:2
Avia - Orlęta 2:0
Wisłoka - Lewart 1:0
KSZO - Wisła P. 1:1
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 4:1
Sokół - Orlęta 3:1

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasie Biała Podlaska

W szatni było ciepło i to bardzo

Dlaczego skończyło się takim wynikiem?
- Nie wiem. Do przerwy w miarę funkcjonowaliśmy. Straciliśmy gola i zwiesiliśmy głowy. Po meczu wybuchłem w szatni. Padły naprawdę męskie słowa. Niektórym było bez znaczenia, czy przegramy jedną bramką, czy sześcioma. Nawet gospodarze dziwili się naszej postawie po przerwie. Weźmy pod uwagę, że nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników: Filip Szabaciuk, Mariusz Chmielewski i Przemysław Skrodziuk. W obronie zagrał Tomasz Nieścieruk, który wyszedł na boisko na własną odpowiedzialność. Pokazał charakter.

Ciężko wracać do domów po takiej katastrofie...
- Mam nadzieję, że zostaną wyciągnięte wnioski. W szatni było ciepło i to bardzo, ale to tajemnica. Z drugiej strony lepiej raz przegrać wysoko, a nie za każdym razem po 0:1. Musimy o tym zapomnieć. Pamiętajmy z kim graliśmy. Wisła Puławy to już zespół drugoligowy.

W środę starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w weekend z Sokołem Sieniawa...
- To kolejne ekipy z czołówki tabeli. Powalczymy. Najgorsze jest to, że po wygranej 3:2 z Siarką zostaliśmy zamknięci w domach na 10 dni, a część graczy na dwa tygodnie. Nie ma co się oszukiwać, że straciliśmy bardzo dużo. Do tego potrzebujemy wzmocnień, żeby powalczyć na wiosnę.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Popławskim, asystentem trenera Wisły

Mecz do pierwszej bramki

Jak podsumujesz spotkanie?
- W pierwszej połowie męczyliśmy się niemiłosiernie. Goście dobrze bronili się na swojej połowie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy być konsekwentni i cierpliwi. Chwała chłopakom, że wytrzymali i po pierwszym golu było zdecydowanie lepiej. Końcówka to już kolejne trafienia i radość ze strzelania goli.

Przed Wami KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Pojedziemy tam pełni optymizmu, ale pamiętajmy, że w ekipie przeciwników roi się od nazwisk. Są gracze z przeszłością w Ekstraklasie. KSZO przed sezonem było wymieniane wśród faworytów do wygrania ligi. Szybko musieli zmienić cele i doszło do zmiany trenera. Po roszadzie ekipa z Ostrowca złapała wiatr w żagle i regularnie punktuje. Jesteśmy liderem i cały czas chcemy czegoś więcej. Wierzę, że w tygodniu znajdziemy sposób na gospodarzy i w sobotę będziemy mieli ponowne powody do radości.

mp

Krukowski trenerem bramkarzy Podlasia

Od kilku dni za szkolenie bramkarzy Podlasia odpowiada Michał Krukowski.

31-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W spotkaniach ligowych rozegrał 13 spotkań. W swoim CV ma grę w: Lutni Piszczac, Cresovii Siemiatycze, GLKS-ie Roskosz-Grabanów, LZS-ie Dobryń, Kujawiaku Stanin oraz Tytanie Wisznice.

W poprzednim roku doznał poważnej kontuzji kolana. W debiutanckim meczu w zespole Tytana wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zbiła mnie z nóg. Mam uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieceniowe kłykcia. Żebym mógł normalnie funkcjonować, potrzebna była operacja - mówi Krukowski. W listopadzie położył się na stół i teraz jest zdrowy.

Z pomocą dla Krukowskiego przyszli przyjaciele i kibice w Białej Podlaskiej. Odbył się mecz przyjaciół „Kruka" z Podlasiem. Podczas spotkania odbyły się licytacje przedmiotów, można było wrzucić złotówki do puszki. Udało się uzbierać 12 465,48 zł, 20 euro i 10 centrów. Z pomocą przyszli również kibice piłki ręcznej. Podczas spotkania o punkty uzbierano 768,97 zł.

Teraz będzie pomagał Podlasiu. - To niesamowite uczucie, kiedy mogę nałożyć strój Podlasia i wyjść na trening. Podjąłem się pracy nie ze względu na pieniądze, a górę wzięło emocjonalne związanie z klubem z mojego miasta - mówi 31-latek, który jeszcze raz dziękuje wszystkim, którzy wspomogli go w trudnych chwilach i dzięki nim mógł przejść skomplikowaną operację kolana.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Avia - Wisła 1:1
Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Podlasie - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 40` (k), Rogoziński 55`.
Hetman - Lewart 0:2
Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Stal St. - Orlęta 2:1
Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Wólczanka - Wiązownica 1:0
Bramka: Podstolak 56` (k).
Jutrzenka - Wisła S. 3:3
Bramki: Zawadzki 6`, 25`, Balawender 36` - Sudy 16`, Zawiślak 45` (k), Bełczowski 75`.
Korona II - Siarka 4:1
Bramki: Strzeboński 47` (k), Górski 68`, Konstantyn 69`, 85` - Bierzało 17`.
Cracovia II - Podhale 5:1
Bramki: Biernat 51`, Stachera 58`, Wiśniewski 79`, Jarzynka 82`, Lusiusz 88` (k) - Mizia 71`.
Chełmianka - Wisłoka 0:0
KSZO - Stal K. - przeł.
Sokół - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Wisła - Podlasie 6:0
Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Lewart - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 33`, K. Wójcik 36`.
Podhale - Wisłoka 1:1
Bramki: Lewiński 83` - Pawlak 81`.
Siarka - Hetman 4:1
Bramki: Bałdyga 13`, Kargulewicz 33`, Janeczko 42`, Mróz 66` - Szatała 57`.
Wisła S. - Korona II 1:2
Bramki: Stasiak 37` - Konstantyn 26`, Górski 71`.
Wiązownica - Jutrzenka 1:0
Bramka: Gil 12`.
Łagów - KSZO 1:3
Bramki: Imiela 21` (k), Stanisławski 3`, Trochim 13` (k), 42`.
Sokół - Avia 0:1
Bramka: Mykytyn 40`.
Cracovia II - Stal St. 0:3
Bramki: Fidziukiewicz 9`, 29`, Wiktoruk 79`.
Stal K. - Wólczanka - przeł. (14.11., godz. 13:00)
Orlęta - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	19	48	54:19
2	Avia Świdnik	19	35	45:19
3	Sokół Sieniawa	17	34	30:11
4	Wisła Sandomierz	18	33	31:21
5	Stal Stalowa Wola	18	32	34:21
6	Wólczanka Wólka P.	18	32	39:25
7	Siarka Tarnobrzeg	19	31	37:25
8	Podhale Nowy Targ	19	31	31:26
9	ŁKS Łagów	18	28	28:26
10	Wisłoka Dębica	19	27	25:20
11	KSZO Ostrowiec Św.	18	26	32:23
12	Lewart Lubartów	19	25	25:22
13	Chełmianka Chełm	17	22	19:22
14	Korona II Kielce	18	20	30:38
15	Orlęta Radzyń P.	18	18	17:37
16	KS Wiązownica	18	18	19:38
17	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
18	Jutrzenka Giebułtów	19	16	24:51
19	Stal Kraśnik	16	15	17:28
20	Podlasie Biała P.	16	14	21:45
21	Hetman Zamość	18	7	15:50

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Podlasie - Sokół (sob., godz. 12:00), Avia - Orlęta (sob., godz. 13:00), Wisłoka - Lewart (sob., godz. 13:00), KSZO - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Jutrzenka - Stal K., Korona II - KS Wiązownica, Hetman - Wisła S., Chełmianka - Siarka, ŁKS Łagów - Wólczanka, Stal St. - Podhale, Cracovia II - pauza.

eprasa.pl a351dac5e6

Chełmianka wypunktowała Lewart

Druga porażka na własnym stadionie piłkarzy z Lubartowa. Chełmianie zdobyli dwie bramki przed przerwą i tak już zostało.

W 33 minucie z rzutu rożnego z lewej strony dośrodkował Tomasz Brzyski, a Łukasz Mazurek pokonał Jakuba Długosza. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wpadła do siatki. Po chwili goście podwyższyli, Oleksiej Prytulak zbiegł z prawej strony boiska do środka, uderzył z 18 metrów. Bramkarz lubartowian zdołał odbić futbolówkę, lecz wobec dobitki Krystiana Wójcika nie miał większych szans.

Lewart przystąpił do gry bez czterech ważnych zawodników. Za nadmiar żółtych kartek musieli pauzować: Krystian Żelisko i Michał Budzyński, zaś kontuzje uniemożliwiły występ: Arkadiuszowi Maksymiukowi i Konradowi Nowakowi.

- Zagraliśmy słaby mecz pod względem organizacyjnym. Popełnialiśmy błędy indywidualne. Każdy z nas miał jakieś wpadki, a to przełożyło się na dyspozycję drużyny. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Chełmianka ma dobrych zawodników z przeszłością w Ekstraklasie. Mam na myśli Grzegorza Bonina czy Tomasza Brzyskiego, a Prytulak czy Wójcik grali wyżej niż w trzeciej lidze - mówi Dawid Pożak.

Grzegorz Fularski i spółka przegrali drugi mecz w sezonie na swoim nowym stadionie. Z prawej autor drugiej bramki dla Chełmianki - Krystian Wójcik (fot. Piotr Wołowik)

Pomocnik Lewartu, a zarazem asystent Tomasza Bednaruka przyznaje, że o porażce zdecydowały dwa szybko stracone gole. - Zanim podnieśliśmy się po pierwszym golu, dostaliśmy następnego. Po początkowych dobrych minutach oddaliśmy inicjatywę chełmianom i to się zemściło. Po straconych bramkach chcieliśmy przeczekać do przerwy, by chwilę odpocząć i ruszyć do boju po zmianie stron - dodaje.

W drugiej połowie Chełmianka wyraźnie zwolniła. - A my zeszliśmy do niższej obrony, zupełnie niepotrzebnie. W pierwszej części dobrą okazję miał Aleks Aftyka i ja z rzutu wolnego. Później faulowany w polu karnym był Łukasz Najda. Byłem dwa metry od tego, jednak sędzia z Poronina nie użył gwizdka. W kolejnych minutach było dużo otwartej gry. Najlepszą okazję zmarnował Stasio Niewiński, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Ja również mogłem pokusić się o gola. Przegraliśmy i to zasłużenie. Chełmianka prezentowała się lepiej, a przede wszystkim umiała znaleźć drogę do bramki - dodaje.

Ten ostatni raz...

W najbliższy weekend Lewart rozegra ostatni mecz ligowy w tym roku.

Lubartowianie zmierzą się w Dębicy z miejscową Wisłoką, która zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli i ma dwa punkty więcej od biało-niebieskich. Rywale na swoim boisku wygrali trzy spotkania, dwa zremisowali i ponieśli cztery porażki.

- Mamy mocną ekipę, co udowadnialiśmy wiele razy. Po tylu miesiącach pracy i walki na boisku nie możemy sobie pozwolić na słabszy moment. Będziemy chcieli spełnić swoje założenia i przyjechać z Dębicy z tarczą. Mogę obiecać, że będziemy walczyć od pierwszej do ostatniej minuty, by na koniec roku mieć 28 punktów, a co za tym idzie stabilną sytuację w tabeli - mówi Pożak, gracz Lewartu.

LEWART LUBARTÓW - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:2 (0:2)

Bramki: Mazurek 33`, Wójcik 36`.
Lewart: Długosz - Niewiński, J. Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Fularski, Najda, Buczek, Aftyka (76` Fiedeń), Michałów (86` Góralski), Pożak.
Chełmianka: Szymkowiak - Wójcik, Prytulak, Mazurek, Wołos, Skoczylas (74` Grądz), Kotowicz (83` Myśliwiecki), Kanarek (43` Kożuchowski), Brzyski, Brzozowski (74` Adamski), Bonin (83` Wawryszczuk).
Żółte kartki: Świech, Pożak - Kanarek, Brzyski, Brzozowski, Adamski.
Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Dawid Pożak, zawodnik Lewartu
Podlasie - Sokół 1:2
Avia - Orlęta 2:1
Wisłoka - Lewart 1:2
KSZO - Wisła P.0:2
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 3:2
Sokół - Orlęta 1:1

mp

Wiślacy wywalczyli remis z Avią

Jeden punkt po środowym meczu przywieźli ze Świdnika podopieczni Mariusza Pawlaka. Wiślacy zremisowali z Avią 1:1.

O pierwszej połowie nasz zespół chciałby jak najszybciej zapomnieć. Gra nie kleiła się zupełnie i wiślacy nie stworzyli żadnej sytuacji do zdobycia gola. Gospodarze kilkukrotnie próbowali z dystansu, ale nie stworzyli większego zagrożenia pod bramką wracającego do składu Kacpra Kołotyło.

Druga połowa zaczęła się najgorzej jak mogła. Błąd w wyprowadzeniu piłki, a potem pasywność w obronie pozwoliła na oddanie strzału Kamilowi Oziemczukowi, który dał miejscowym prowadzenie. Po godzinie gry wyrównaliśmy. Szybką akcję rozprowadził Krystian Puton, dograł do Łukasza Kacprzyckiego, a ten posłał piłkę przed bramkę Androsiuka. Tam technicznym uderzeniem swojego osiemnastego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. W końcówce obie drużyny walczyły o zwycięskie trafienie. Bliżej byli wiślacy, kiedy po kombinacyjnie rozegranym rzucie rożnym o centymetry pomylił się Dominik Cheba.

Co mecz to gol. Wprawdzie Wisła została zatrzymana przez Avię, ale Adrian Paluchowski zdobył swojego 18 gola w 18 występie

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 1:1 (0:0)

Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Avia: Androsiuk - Drozd, Kursa, Mykytyn, D. Niewęgłowski, Maluga, Górka (69` K. Mroczek), Uliczny, Oziemczuk (69` Ceglarz), B. Mroczek (69` Szpak), Białek.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Kiczuk, Drozdowicz (72` Brągiel), Piotrowski, Bartosiak (46` Kacprzycki), Zając (46` K. Puton), Paluchowski.
Żółte kartki: Białek, Górka, Kursa - Kiczuk.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Zagrają w listopadzie

Na 28 listopada został zaplanowany mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik w ramach półfinału Pucharu Polski.

Wygrany ma zmierzyć się z lepszy z pary: Granit Bychawa/Błękit Cyców - Avia Świdnik. Czy dojdzie do tego starcia? Trudno oczekiwać. Zespół z Kraśnika ma bardzo napięty terminarz i być może walka o finał zostanie rozegrana dopiero po nowym roku.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA III LIGI

HETMAN ZAMOŚĆ - LEWART LUBARTÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Hetman: Gibki - Gierowski, Myszka (70` Jamroż), Jaroszyński, Szatała, R. Turczyk, Dajos (46` Okan), Wolanin, Pupeć (72` Polak), Pokrywka (46` Białousko), Kruczkowski.
Lewart: Długosz - Michałów, J. Niewęgłowski, Budzyńskio, Świech, Pożak (88` Sowa), Buczek (76` Majewski), Fularski, Aftyka, Najda, Żelisko (88` Fiedeń).
Żółte kartki: Okan - Budzyński.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

STAL STALOWA WOLA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (0:1)

Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Stal: Korziewicz - Witasik, Chorolskyj, Sobotka, Jopek (87` Zmorzyński), Mroziński, Wiktoruk (77` Stelmach), Zięba, Szifer (87` Stępniowski), Mistrzyk, Fidziukiewicz (90` Lebioda).
Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (72` Idzikowski), Kamiński (72` Kalita), Kursa, Szymala, Bożym (90` Syryjczyk), Kot, Albertin, Kobiałka, Filipowicz, Wojczuk (77` Kuźma).
Żółte kartki: Jopek, Mistrzyk - Szymala, Kot.
Sędziował: Bagan (Kraków).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Imiela 40` (k), K. Rogoziński 55`.
Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (70` Jemioł), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk (80` Ramotowski), Golba (59` Martynek).
ŁKS Łagów: Michalski - Ślefarski, Czerwiak, Borowiak (60` F. Rogoziński), Kolasa, Biesiada, Rogala, Imiela (81` Rybus), Balotelli (68` Buczek), Mójta, K. Rogoziński.
Żółte kartki: Szabaciuk, Andrzejuk, Skrodziuk - Ślefarski, Biesiada, Mójta.
Sędziował: Detka (Kielce).

Kacper Dmitruk i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Łagowa. Bialczanie przegrali dziewiąty mecz w sezonie (fot. Cezary Hince)

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Opolanin 0:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 0:2
Lutnia - Start 1:1
Sparta - Powiślak 1:0
POM Iskra - Lublin. 2:1

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orlęta - Bizon 3:1
Powiślak - Lutnia 3:1
Górnik II - POM 2:1
Opolanin - Sparta 1:1
Lublin. - Huragan 2:3
Start - Włodaw. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	18	41	44:15
2.	Powiślak Końskowola	18	35	40:23
3.	POM Iskra Piotrowice	18	30	32:24
4.	Lublinianka Lublin	18	29	31:22
5.	Opolanin Opole Lub.	18	27	32:30
6.	Włodawianka	18	27	35:25
7.	Sparta Rejowiec F.	18	26	16:30
8.	Lutnia Piszcac	17	23	22:26
9.	Górnik II Łęczna	17	23	21:20
10	Orlęta Łuków	18	19	27:43
11	Bizon Jeleniec	18	11	18:42
12	Start Krasnystaw	18	10	15:33

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 11:00), Huragan - Górnik II (sob., godz. 13:00), POM Iskra - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Bizon - Start (niedz., godz. 13:00), Lutnia - Sparta (niedz., godz. 11:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 12:00).
MECZ ZALEGŁY (18.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Kłos 1:0
Grom - Granit 2:2
Unia B. - Gryf - przeł.
Huczwa - Unia H. - przeł.
Łada - Victoria - przeł.
Świdnicz. - Tomas. - przeł.

WYNIKI 18. KOLEJKI
Gryf - Świdnicz. 2:1
Tomasovia - Grom 2:0
Victoria - Huczwa - przeł.
Unia H. - Kryształ 2:1
Kłos - Unia B. 3:0
Granit - Łada - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	15	43	56:5
2.	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3.	Kryształ Werbkowice	18	31	27:18
4.	Grom Różaniec	18	30	31:17
5.	Świdniczanka Świdnik	15	27	37:17
6.	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7.	Granit Bychawa	15	25	25:15
8.	Gryf Gmina Zamość	16	20	15:30
9.	Kłos Chełm	17	17	15:27
10	Unia Hrubieszów	16	17	14:27
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	17	3	18:52

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Kłos - Gryf, Unia B. - Unia H., Kryształ - Victoria, Huczwa - Granit, Łada - Tomasovia, Grom - Świdniczanka.
MECZE ZALEGŁE: Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Granit, Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Świdniczanka - Tomasovia.

eprasa.pl a351dac5e6

Orlęta Łuków ograły u siebie Bizon

To piąta wygrana piłkarzy z Łukowa w sezonie. Goście z Jeleńca cały czas czekają na przełamanie i chociażby na remis pod wodzą Łukasza Hassa.

Bardzo szybko podopieczni Macieja Sygi i Dariusza Solnyicy cieszyli się z gola. Prawą stroną przedarł się Radosław Szustek i zacentrował do niepilnowanego Rafała Jaworskiego, który przyjął piłkę i uderzył z bliska obok Włodzimierza Lisiewicza. Goście wyrównali kilkanaście sekund po wznowieniu gry. Ponownie z prawej strony znalazł się Kamil Bogucki i dośrodkował wprost na głowę Łukasza Olka, który dopełnił formalności.

Od tego momentu gra się wyrównała. W 70 minucie fatalne niezrozumienie Daniela Osiaka z Lisiewiczem skutkowało golem samobójczym. Po chwili Szustek zagrał zewnętrzną częścią stopy do Oskara Siwka, który uderzył po długom rogu.

- Bizon nastawił się na grę długimi piłkami. Próbowaliśmy technicznej piłki, jednak grząskie boisko nie pozwalało na to. Było dużo walki w środku boiska, ale umiejętności piłkarskie i szczęście było po naszej stronie. Trzeba przyznać, że przy remisie goście napsuli nam trochę krwi, jednak skończyło się pozytywnie - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

- Do straty drugiego gola byliśmy zespołem lepszym. Podłamaliśmy się i Orlęta nas jeszcze raz skrzywdziły. Przegraliśmy, chociaż nie ukrywam, że liczyłem na komplet punktów - dodaje Łukasz Hass, opiekun Bizona.

- Jak co mecz, w naszym wykonaniu, popełniliśmy indywidualne błędy. Graliśmy dobre spotkanie, doprowadziliśmy do remisu, a potem daliśmy dwa prezenty przeciwnikom - mówi Dawid Rosłoń, gracz zespołu z Jeleńca.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt
Lublin. - Opolanin 1:1
Huragan - Górnik II 2:1
POM Iskra - Orlęta 1:2
Bizon - Start 2:1
Włodaw. - Powiślak 0:2
Lutnia - Sparta 2:0
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 1:2

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona
Lublin. - Opolanin 2:2
Huragan - Górnik II 3:0
POM Iskra - Orlęta 1:1
Bizon - Start 3:0
Włodaw. - Powiślak 1:2
Lutnia - Sparta 0:1

Radość łukowian po trzecim golu Oskara Siwka

MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 2:2

Orlęta Łuków - Bizon Jeleniec 3:1 (1:0)
Bramki: Jaworski 10`, Daniel Osiak 70` (s), Siwek 74` - Olek 46`.
Orląt: Kuźma - Machniak, Goławski, Rybka, Miszta (66` Soćko), Szustek (82` Ostojski), Sowisz, Lipiński (74` Kierych), Jaworski (86` Chromiński), Siemieniuk (80` Mądry), Siwek.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak (75` Goławski), Kania, Borkowski, Bogucki, Madejski, Dołęga, A. Osiak (80` Gajda), Olek, Rosłoń (85` Piotrowski), Samociuk.
Żółte kartki: Sowisz, Siwek, Lipiński - Lisiewicz, Kania, Daniel Osiak.

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Siemieniuk
Orlęta

Stać nas na niespodziankę

Na pewno zasłużyliśmy na to zwycięstwo, chociaż Bizon też miał dobre fragmenty w tym meczu. Do naszej pierwszej bramki rywal nie istniał, jednak po stracie gola postanowili zagrać odważniej, czego efektem była wyrównującą bramka. Mimo straty wiedzieliśmy, że jeszcze nadejdzie nasz moment, ponieważ mieliśmy do tego warunki zarówno piłkarskie jak i kondycyjne. Szczęśliwie objęliśmy prowadzenie i od tego momentu z zespołu Bizona zeszła motywacja i spokojnie dowieźliśmy zwycięstwo do końca, dokładając jeszcze jedną bramkę. Teraz pozostało nam pojechać do Piotrowic sprawić niespodziankę, bo na pewno nas na to stać.

mp

Huragan znowu zwycięża. Pokonał Lubliniankę

Międzyrzeczanie po porażce i remisie wrócili na zwycięski tor. Podopieczni Damiana Panka ograli na wyjeździe Lubliniankę Lublin.

Spotkanie lepiej rozpoczęli miejscowi. W 35 minucie Krzysztof Rybak popisał się pięknym strzałem z 20 metrów i Sebastian Czarnecki musiał wyciągać piłkę z siatki. Odpowiedź naszych była natychmiastowa. Faulowany w polu karnym był Artur Renkowski, a Alan Olszewski pewnym strzałem wyrównał z „wapna". Kapitan Huraganu trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Jeszcze przed przerwą międzyrzeczanie objęli prowadzenie. Patryk Pakuła wykorzystał nieporozumienie środkowego obrońcy i golkipera i trafił z bliska. Dla 21-latka był to dziewiąty gol w sezonie.

Jeszcze lepsze humory mieli podopieczni Damiana Panka po nieco ponad kwadransie drugiej połowy. Świetną akcję przeprowadził Hubert Łukanowski i Paweł Komar. Piłka trafiła do Pakuły, który zagrał wzdłuż pola karnego do Kacpra Chudowolskiego, a on uderzył po długim rogu. Dla 22-latka było to drugie trafienie w sezonie.

W 71 minucie gospodarze zmniejszyli straty. Po zamieszaniu podbramkowym po rzucie wolnym do siatki trafił Sebastian Kuzioła. - Chwilę wcześniej mieliśmy dwie „setki". Strzelał Łukanowski i Pakuła. Powinniśmy zamknąć mecz i nie byłoby nerwów. W odpowiedzi Lublinianka trafiła na 2:3 i do końca było trochę nerwów. Najważniejsze, że wygraliśmy i wróciliśmy na zwycięski szlak - mówi Damian Panek.

Opiekun Huraganu chciał odnieść się do pytań zadawanych przez niektórych dziennikarzy. - Ostatnio wiele razy spotykałem się z pytaniem, dlaczego przegraliśmy z POM -em i zremisowaliśmy z Opolaninem. Jesteśmy drużyną, która się nie gloryfikuje. Ciężko i systematycznie trenujemy, stąd nasze wyniki, ale pamiętajmy, że nie jesteśmy Realem Madryt, który miał przebiec się po rywalach. Mamy dużo pokory do tego, co robimy. Zdarzają się słabsze mecze i dni. Takie jest życie. Jesteśmy takim samym zespołem jak inne w tej lidze. Jesteśmy przeciętnym czwartoligowym zespołem - dodaje szkoleniowiec Huraganu.

Patryk Pakuła zdobył swoją dziewiątą bramkę w sezonie i zrównał się w klasyfikacji najskuteczniejszych z Arturem Renkowskim. - Za nami ciężki mecz, ponieważ boisko sprawiało problemy, ale całe spotkanie mieliśmy pod kontrolą. Cieszę się, że moja drużyna walczyła od początku do końca. Jestem zadowolony z kolejnego gola i asysty. Dobrze zagraliśmy, była w nas determinacja. Zostawiliśmy serducho na boisku i zasłużenie wyjechaliśmy z Lublina z trzema punktami - mówi 21-latek.

Obiad na wynos

Wszystkie zespoły muszą sobie radzić z obiadami na wynos.

Restauracje i bary są zamknięte, więc zawodnicy oraz trenerzy jedzą w pośpiechu z plastikowych opakowań. - Zamówiliśmy pierś z kurczaka, ryż i surówkę. Powiem szczerze, że po wygranej to i niedogotowane ziemniaki w autobusie smakują jak z wykwintnej restauracji - śmieje się Panek.

LUBLINIANKA LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:3 (1:2)
Bramki: Rybak 35`, Kuzioła 71` - Olszewski 39` (k), Pakuła 44`, Chudowolski 61`.
Huragan: Czarnecki - Karwowski (88` Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Renkowski, Korgol, H. Łukanowski, Chudowolski (70` Tkaczuk), Pakuła, Waniowski (60` Kleber).
Sędziował: Kwiatek (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu
Lublin. - Opolanin 1:1
Huragan - Górnik II 2:0
POM Iskra - Orlęta 2:1
Bizon - Start 1:1
Włodaw. - Powiślak 2:2
Lutnia - Sparta 1:0
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 2:0

mp

Milcz dał wygraną Powiślakowi z Lutnią

Bohaterem spotkania Powiślaka z Lutnią był Jarosław Milcz. 25-latek skompletował hat-tricka i ma już na koncie 16 goli w sezonie. W klasyfikacji najskuteczniejszych wyprzedził o jedno trafienie Michała Zubera ze Świdniczanki Świdnik.

Po kwadransie sędzia wskazał na „wapno". Oskar Szabat sfaulował Jarosława Milcza. Sam poszkodowany postanowił wymierzyć sprawiedliwość, jednak jego zamiar wyczuł Sebastian Nowachowicz. Napastnik Powiślaka zdążył z dobitką i było 1:0. Tuż przed przerwą miejscowi podwyższyli. Artur Sułek wypuścił Damiana Bernata, który znalazł się w sytuacji sam na sam. Golkiper z Piszczaca zdołał odbić futbolówkę, jednak wobec dobitki Milcza był bezradny.

Lutnia wróciła do gry w 50 minucie. Jakub Magier trafił z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Goście po chwili musieli radzić sobie w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę obejrzał Szabat.

W 81 minucie Milcz skompletował hat-tricka. Faulowany w polu karnym był Sebastian Wrzesiński przez Adama Wiraszkę, a napastnik Powiślaka zdobył swojego 16 gola w sezonie. Lutnia kończyła mecz w dziewięciu, gdyż w doliczonym czasie gry drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną zobaczył Cyprian Tarasiewicz.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - LUTNIA PISZCZAC 3:1 (2:0)
Bramki: Milcz 15`, 43`, 81` (k) - Magier 50`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (84` Sobolewski), Ptaszyński, Banaszek, Nowak, Pryliński (70` Gil), Wrzesiński, Dudkowski (89` Kabasa), Bernat (77` Kobus), Milcz (84` Radzikowski), Sułek.
Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Pawlak, Kacik, Tarasiewicz, Cydejko, Konaszewski, Magier, Wiraszka, Bołtowicz (80` Lipiński), Hołownia.
Żółte kartki: Nowak, Banaszek - Tarasiewicz.
Czerwone kartki: Szabat 52`, za faul, Tarasiewicz 90+2`, za dwie żółte kartki.

mp

ŚRODOWE SPOTKANIA

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 0:0
Huragan: Bierdziński - Karwowski, Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski, Korgol, Czumer (83` Chudowolski), Kleber (83` Sz. Łukanowski), H. Łukanowski (68` Tkaczuk), Waniowski (63` Pakuła).
Opolanin: Adamczyk - Koneczny (63` Szewc), Leziak, Lutsyk, Matysiak, Sałasiński, Siudy, Wesołowski, Górniak (27` Duda, 64` F. Drozd), Pałka, Król.
Żółte kartki: Tkaczuk Radziszewski, H. Łukanowski - Sałasiński, Leziak, Pałka, Wesołowski.
Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

BIZON JELENIEC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 0:1 (0:0)
Bramka: Obroślak 76`.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak, Kania, Borkowski, Bogucki, Olek, Dołęga, A. Osiak (46` Samociuk), Gliniak, Rosłoń, Botwina (60` Gajda).
Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Kocyła, Kucybała (74` Bujak), Iwańczuk, Masztaleruk, Pułajdowicz, Tomasiak, Sobiesiak, Świeca (67` Obroślak).
Żółte kartki: Gliniak, Bogucki - Rojek.
Sędziował: Łasocha (Biała Podl).

WŁODAWIANKA WŁODAWA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:2 (0:0)
Bramki: Łukasiewicz 76`, Siwek 90+1`.;
Orlęta: Kuźma - Goławski, Machniak (70` Łukasiewicz), Miszta, Jaworski, Rybka, Siemieniuk, Lipiński (78` Soćko), Szustek (88` Kierych), Sowisz, Siwek.
Żółte kartki: Soćko, Siwek, Lipiński.
Sędziował: Dziubak (Lublin).

LUTNIA PISZCZAC - START KRASNYSTAW 1:1 (0:0)
Bramki: Magier 47` - Chariasz 63`.
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Borowik, Kacik, Tarasiewicz (76` Szabaciuk), Korol, Wiraszka, Artymiuk (6` Hołownia), Goździołko, Karpiszuk, Magier (82` Bołtowicz).
Żółte kartki: Bołtowicz, Korol, Nowachowicz, Magier.
Czerwona kartki: Goździołko - Dworucha obaj w 21 minucie.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

mp

eprasa.pl a351dac5e6

Unia Żabików na tronie

W sobotnim zaległym spotkaniu w Klasie Okręgowej Unia Żabików ograła Grom Kąkolewnica i awansowała na pierwsze miejsce w tabeli. Podopieczni Artura Dadasiewicza przezimują na samym szczycie stawki.

Klub powstał w 1971 roku i to najprawdopodobniej pierwsza sytuacja w historii, kiedy żabikowianie otwierają tabelę w Klasie Okręgowej po rundzie jesiennej. Grom zanotował z kolei pierwszą przegraną w sezonie.

Początek spotkania to agresywne ataku Gromu, które jednak nie przyniosły skutku. Dobrze prezentowała się defensywa gospodarzy z Alanem Dąbkowskim między słupkami na czele. W 37 minucie świetnym podaniem popisał się Damian Drygiel. 21-latek, który w ostatniej chwili zastąpił w wyjściowym składzie Przemysława Bednarczyka posłał piłkę na 30 metr do Mariusza Lecyka. „Bomba" minął przeciwnika, Damiana Kaczmarka i dopełnił formalności. Tuż przed przerwą Drygiel podwyższył i jak się okazało, ustalił wynik meczu na szczycie. Tym razem z rzutu rożnego dośrodkował Lecyk, a gracz Unii wewnętrzną częścią dopełnił formalności.

- W drugiej połowie mieliśmy mecz pod kontrolą. Drygiel mógł zamknąć mecz, podobnie jak Darek Ptaszyński, który z bliska trafił w bramkarza. Cieszymy się z wyniku i pierwszego miejsca. Czwarta liga? Nigdzie się nie szykujemy. Przed nami druga runda. Nie myślimy o awansie. Chcemy wygrywać, a co przyniesie los, to zobaczymy - mówi Dariusz Dadasiewicz, opiekun Unii.

- W pierwszych 30 minutach byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Brakowało wykończenia, bo półsytuacje miał Dominik Rycaj i Patryk Czarnecki. Po kontrze straciliśmy gola, a tuż przed przerwą jeszcze raz daliśmy się zaskoczyć. Ciężko było gonić wynik, skoro gospodarze cofnęli się na swoją połowę. Brakowało doświadczenia boiskowego, cwaniactwa - mówi Edmund Koperwas.

Trener Gromu podkreśla, że sezon jeszcze się nie skończył. - Przed zespołami dużo spotkań. Mieliśmy bardzo dobrą rundę, a Unia rewelacyjną. Ciężko będzie powtórzyć takie granie przez całe pół roku na wiosnę - dodaje.

UNIA ŻABIKÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:0 (2:0)

Bramki: Lecyk 37`, Drygiel 45`.

Unia: Dąbkowski - Niewęgłowski, Frączek, Palica, Pieńko, Koczkodaj, Drygiel (90` Kępa), Ptaszyński (81` Garbacik), Semeniuk, Golec (88` Pawelec), Lecyk.

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Pyrka, Stalewski (90+2` R. Zieliński), P. Muszyński, Pękała (46` Biegajło), Marczuk (83` P. Zieliński), Kosel (83` Lotek), Grochowski (62` Zdunek), Rycaj, Czarnecki.

Czerwona kartka: P. Muszyński 80`, za dwie żółte kartki.

mp

Męczarnie Unii. Najlepszy mecz Gromu

Lider i wicelider sięgnęli po komplet punktów. Bór Dąbie okazał się lepszy od LZS-u Dobryń, zaś Tytan Wisznice wygrał w Terespolu. Bad Boys Zastawie podzielił się punktami z Agrotexem w Milanowie. Unia Krzywda ograła Orzeł Czemierniki, zaś ŁKS Łazy triumfował na wyjeździe z Kujawiakiem Stanin.

Kazanie pomogło

- Dla nas był to najlepszy mecz w rundzie. Przegrywaliśmy po rzucie rożnym i główce Włodzimierza Wrzoska. Później przejęliśmy inicjatywę. Mieliśmy ogromną przewagę. Wyrównał Patryk Czarnecki, który gową zamknął akcję z lewej strony Pawła Muszyńskiego - mówi Jarosław Kalenik.

Kierownik Gromu podkreśla, że drugi gol to ozdoba spotkania. Jarosław Bosek wybił piłkę, którą przechwycił Kacper Stalewski i zagrał na około 30 metr z prawej strony. Tam Mateusz Muszyński huknął prawą nogą w niemal okienko.

- Cieszymy się z trzech punktów. Motywacja była na wysokim poziomie. Takiego kazania nie słyszałem przez ostatni rok w kościele - śmieje się Kalenik.

GROM KĄKOLEWNICA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (0:1)

Bramki: Czarnecki 53`, M. Muszyński 79` - Wrzosek 25`.

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, Stalewski, Grochowski, Pyrka, Marczuk, P. Muszyński (90+2` Grudziński), Rycaj (87` P. Zieliński), Pękała (46` Biegajło), Czarnecki (85` Lotek).

Sokół: M. Dzido - Wysokiński, Wrzosek, Strzyżewski, Sokołowski, J. Nowicki, K. Dzido (80` Skórka), Domański, Bosek, K. Nowicki, Mat. Baran (85` Proch).

Unii nie było łatwo

Zespół z Żabikowa musiał się sporo namęczyć, by pokonać beniaminka z Huty Dąbrowy.

Unia mogła zacząć idealnie, ale Sebastian Koczkodaj w 3 minucie trafił prosto w sędziego. Dopiero po godzinie w polu karnym sfaulowany został Mariusz Lecyk i sam poszkodowany trafił z 11 metrów. - Trochę się męczyliśmy, ale wygraliśmy i to jest najważniejsze - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun żabikowian.

UNIA ŻABIKÓW - AR-TIG HUTA DĄBROWA 1:0 (0:0)

Bramka: Lecyk 60` (k).

Unia: Dąbkowski - Niewęgłowski, Frączek, Palica, Bednarczyk, Semeniuk, Kot (46` Pieńko), Koczkodaj (46` Golec), Pawelec, Lecyk, Drygiel (71` Ptaszyński).

AR-TIG: Łukasiak - A. Tratkiewicz, K. Sudowski, Pawlak, J. Nowek, M. Nowek, M. Krawczyk, Grzyb, Dawidek, M. Tratkiewicz, Ciuba.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

AGROTEX MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 3:3 (1:1)

Bramki: Mitura 45+1`, G. Romaniuk 77`, 84` - R. Wołoszka 23` (k), Kania 63`, Trochunowicz 88` (s).

Agrotex: Kozieł - Mitura, Pawlak (83` Pieńkus), Magier, Puła, Marzęda, B. Jaszczuk, Dąbrowski (70` Trochunowicz), G. Romaniuk, Pawlina, Podgajny (67` K. Niewiadomski).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Stosio, Niedziółka, Mateusz Cizio (70` Gajda), K. Świętochowski (76` Kępka), R. Wołoszka, Kania.

KUJAWIAK STANIN - ŁKS ŁAZY 0:2 (0:1)

Bramki: Wysokiński 13` (k), 70` (k).

Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Adamiak, Abramek, Gajownik, Gajowy (60` M. Sobiech), Kąkol, Kender, Maciej Skwarek (75` Lendzion), Szewczak (75` Chromiński), Zabłocki (60` Strzelec).

ŁKS Łazy: Klimczyk (90` Ochnio) - Ł. Ebert, Młynarczyk (80` Zdanikowski), Wereszczyński, Janaszek (83` Karpiński), Gałach, Momot, M. Ebert, Ścioch (83` Zarzycki), Wałachowski (78` Klębowski), Wysokiński.

GRANICA TERESPOL - TYTAN WISZNICE 1:3 (0:1)

Bramki: Sawtyruk 74` - K. Oniszczuk 30`, Kopiś 58` (k), Wieliczuk 83`.

Granica: Sterniczuk - Tymon (72` Zajko), Ł. Trochimiuk, P. Lewczuk, Machnowski (46` Jaszczyk), M. Sawicki, Sawtyruk, Kurasiński (85` Guziuk), Starostka, Jachorek, Wiraszka.

Tytan: Makaruk - Zieniuk (80` Żelazowski), K. Oniszczuk, Kopiś, Kisiel, Kiryczuk, Jakubiuk, Iwaszko, Syryjczyk (87` Brodzki), Gromysz, Wieliczuk.

UNIA KRZYWDA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 2:1 (2:0)

Bramki: J. Gajownik 18`, Bober 24` - Kaliński 79`.

Unia: M. Piszcz - Siwak, G. Piszcz, D. Nankiewicz (56` Tymosz), Komar, Kępka, J. Gajownik, Cieślak, A. Chmiel, Bober, A. Białach.

Orzeł: Krupa - Wójcik, Sosnowski, Sobieszek, Orzechowski (69` Król), Mańko (83` Bączek), Kaliński, Jarzynka, Dobosz (69` Wójtowicz), Baryła, Fijałek.

BÓR DĄBIE - LZS DOBRYŃ 4:2 (2:1)

Bramki: Demidziak 16` (s), Smyk 33`, M. Sado 49`, 88` - Cydejko 4`, R. Andrzejuk 60`.

Bór: Gomółka - Bekulard, Patryk Sadło, Fortuna, I. Sadło, Gomółka, Czubaszek (90+3` Kopeć), Paweł Sadło (63` Osiak), M. Sadło, Conkała, Smyk, Janczak (60` Skwarek).

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Staszczuk, Kamil Mądry, Cydejko, Maksymiuk, Kozakiewicz, Korneluk (76` Szymański), Goławski (79` Mroczkowski), Demidziak, Golec (55` Staszuk), R. Andrzejuk.

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
Lutnia II - Orzeł II 7:2

Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli rundę jesienną.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

MECZ ZALEGŁY
Armaty - Orlęta II 2:2
Perła - Armaty 0:6

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli rundę jesienną.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Agrotex - Bad Boys 3:3
Kujawiak - ŁKS Łazy 0:2
Unia K. - Orzeł 2:1
Grom - Sokół 2:1
Granica - Tytan 1:3
Unia Ż. - AR-TIG 1:0
Bór - Dobryń 4:2

MECZE ZALEGŁE
Unia Ż. - Grom 2:0
ŁKS Łazy - Sokół 1:2
Agrotex - Tytan 3:1

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10.	Granica Terespol	13	16	19:31
11.	Bór Dąbie	13	13	21:42
12.	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13.	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14.	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
Rokitno - Twierdza 2:2
Krzna - Perła 9:1
Krzna - Rogo 1:1
Twierdza - Agrosport 6:4

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Sławatycze	10	7	22:49
10	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

MECZE ZALEGŁE
Polesie - Dębowica 5:4
Orlęta - Dwernicki 6:2

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli rundę jesienną.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzieżówka R.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka D.	10	0	6:68

eprasa.pl a351dac5e6

Jedenastka tygodnia - podsumowanie. Unia Żabików zgarnęła pełną pulę

Niższe ligi zakończyły rozgrywki. Mariusz Lecyk najlepszym graczem jesieni

Wszelkie „jedenastki kolejki" mają w sobie dużo zabawy, bo jak porównać np. trzecioligowca z bohaterem meczu bialskopodlaskiej Serie B? Bez przymrużenia oka się nie da.

Główną - ale nie jedyną! - wskazówką przy układaniu jedenastki rundy była ilość nominacji do jedenastki kolejki. Było w czym wybierać: w okręgówce Unia Żabików jest liderem, drugi Grom Kąkolewnica, czwarty Orzeł Czemierniki, w A klasie Młodzieżówka Radzyń Podlaski i AZ-BUD Komarówka Podlaska są w swoich grupach na drugich miejscach, nie kryją apetytów na poprawę tej sytuacji. Żeby tylko wiosną udało się nam grać spokojnie...

A teraz nasza jedenastka rundy... Jak mawia młodzież: hejtujcie!

Bramka: Damian Kaczmarek

(Grom) -1 nominacja do jedenastki kolejki - tylko 7 goli puszczonych (choć jest w tym bilansie i zasługa zmiennika Patryka Karpińskiego), ogromna regularność. Jak zdrowy to kocur...

Lewa obrona: Bartosz Bijata

(AZ BUD) - 1 nominacja - jeżeli Krzysztof Stężała twierdzi, że to świetny obrońca, który z powodzeniem może grać ligę albo dwie wyżej, to ja się tylko mogę zgodzić. To niech na lewej obronie spróbuje, bo normalnie to stoper. Aha, i w razie czego umie oświetlenie na stadionie podłączyć.

Środek obrony: Kacper Stalewski

(Grom) - 3 nominacje - nomen omen, żelazna gra. Dyrygent najlepszej obrony w lidze.

Środek obrony: Wojciech Jarzynka

(Orzeł) - 4 nominacje - ciągle Pan Piłkarz, w Orle gra na kilku pozycjach, na stoperze, w ataku, wszędzie dobrze. No i sporo goli.

Prawa obrona: Jakub Pieńko

(Grom) - 2 nominacje - coraz mniej błędów, dużo fajnych, nieszablonowych zagrań, czasem trochę podnoszących ciśnienie, ale w sumie wychodzi na swoje. Piłka nożna jest dla kibiców, a „Pienia" się świetnie ogląda.

Lewa pomoc: Sebastian Koczkodaj

(Unia) - 3 nominacje - wielki wojownik, twardziel, kapitalna lewa noga. Jeśli w pełni skoncentrowany na grze, sam jest w stanie rozstrzygnąć o wyniku meczu i parę razy tak w tej rundzie było.

Pomocnik: Albertin

(Orlęta) - 3 nominacje - pamiętam, jak poszedłem oglądać jego pierwszy trening w Radzyniu. Stanęli do „dziadka", 20 sekund i Patryk Szymala założył mu siatę. Ale potem już tylko lepiej, z każdym graniem lepiej! Pracowity, uparty, twardy, skuteczny w odbiorze, niewykonujący żadnych nieprzemyślanych zagrań. Rewelacja.

Pomocnik: Przemysław Kowalczyk

(Młodzieżówka) - 3 nominacje - największy boiskowy pracuś, zawsze w formie, bez narzekania, nie do zabiegania. Skarb w każdej drużynie, a na wymagania A klasy to po prostu mistrz świata.

Pomocnik: Arkadiusz Kot

(Orlęta) - 1 nominacja - z każdej kontuzji wraca o połowę szybciej niż zapowiadają lekarze i zawsze da z siebie wszystko na boisku. Wielki żołnierz. Wprawdzie znaleźli „Kociakowi" nową pozycję, w zasadzie sytuacja wymusiła, że dużo meczów zagrał na stoperze, a my wolimy Arka w pomocy, ale przyznać trzeba: na obronie gra dobrze. Kapitan naszej drużyny.

Prawa pomoc: Patryk Czarnecki

(Grom) - 3 nominacje - odważny, twardy napadzior, przeciw któremu nigdy nie gra się przyjemnie. Dobra, stabilna forma przez całą rundę.

Napastnik: Mariusz Lecyk

(Unia) - 6 nominacji - 14 goli, wiele na wagę punktów, wiele samodzielnie wypracowanych. Wali z prawej i lewej, z gry, z wolnych i karnych, coraz lepszy taktycznie.

Piłkarz rundy: Mariusz Lecyk.

Zaraz na mnie w Żabikowie nakrzyczą, bo mieć takiego „Bombę" w okręgówce to skarb, ale jednak: a może sprawdzić chłopa w Orlętach, a nuż może grać jeszcze lepiej?

Odkrycie rundy: Bartosz Idzikowski

(Orlęta) - od dłuższego czasu mówiło się o „Idzim" że ma serce, warunki, że ciężko pracuje, że ma dobre podejście, ale w gruncie rzeczy nie było wiadomo, jak on gra w piłkę. Kiedy ze składu Orląt wypadł Patryk Szymala, Bartek dostał szansę i świetnie ją wykorzystał. Bez kompleksów, odważnie, owszem, jeszcze z chwilami braku koncentracji, ale gotów jestem się założyć: już niedługo od Idzikowskiego będzie zaczynało się ustalanie składu.

Trener rundy: Artur Dadasiewicz

(Unia Żabików, Orlęta Radzyń Podlaski) - kilka lat temu poprowadził do sensacyjnego triumfu w lubelskiej okręgówce Polesie Kock i mieszał z nią w IV lidze. W tej chwili idzie tym tropem w Żabikowie. Do dyspozycji ma kilkunastu ludzi spotykających się głównie na meczach, średnią bazę treningową i umiarkowany budżet. Ulepił lidera! Najlepiej zarządzający drużyną w czasie meczu trener w regionie. Na pewno będzie wielkim wsparciem dla Jacka Fiedenia w Orlętach.

Drużyna rundy: Unia Żabików

- długo niedoceniani, chyba nawet chwilami sami nieświadomi własnej siły. Po fatalnym meczu z Orłem Czemierniki (płaskie 0:3) miało się skończyć rumakowanie, ale potem tylko Bad Boys Zastawie odebrali im punkty. Nawet, kiedy grali słabiej, dowozili zwycięstwo. Przy okazji, coś o czym rzadko się mówi. Prezes. Zbudował to i ciągnie na plecach spokojny, cichy, ciężko pracujący, świetny facet, który nazywa się Marian Palica. Szacunek.

Zbigniew Smółko

JEDENASTKA TYGODNIA

Trener kolejki: Artur Dadasiewicz (Unia)
- Dwa mecze, komplet punktów, zero straconych goli, lider przez całą zimę, co tu komentować.

Zawodnik kolejki: Maciej Filipowicz

Z Albertinem nie dali pomocnikom Stalowej Woli pograć w piłkę. Obawiam się, że w rundzie wiosennej może mieć w tej rubryce abonament. A może nie, nie obawiam się. Mam nadzieję.

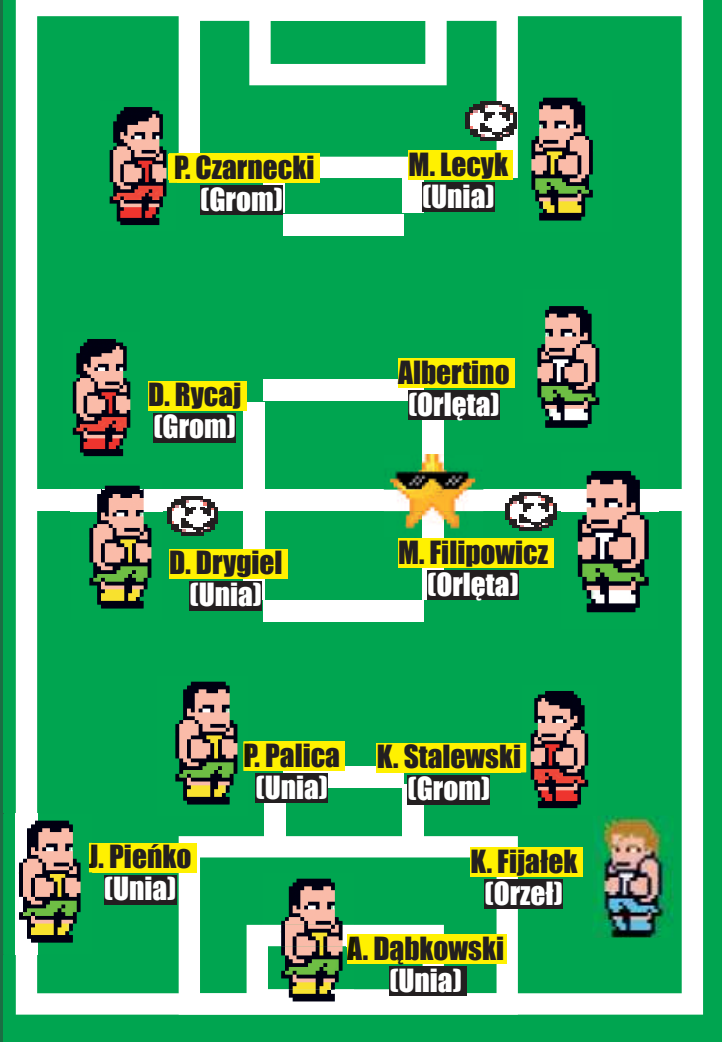

Niegościnni gospodarze, Orlęciaki nieskuteczne

Orlęta Radzyń Podlaski reprezentowali: Jan Adamowicz, Aleksander Targoński, Jakub Ciężki, Hubert Kojtych, Rafał Chodziński, Ksawery Demianiuk, Gabriel Oworuszko, Maciej Mitura, Dawid Kalicki, Marcel Kopiński, Michał Drewienkowski. Trenerzy: Ryszard Grochowski, Robert Nowacki

Osiem zespołów walczyło w pierwszej edycji turnieju Biała Football Cup, która odbyła się na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej. Podopieczni Ryszarda Grochowskiego i Roberta Nowackiego (zawodnicy z roczników 2010 i 2011) uplasowali się tuż poza podium.

- To był bardzo udany turniej w wykonaniu mojej drużyny oraz Ryśka Grochowskiego. Do ostatniego spotkania walczyliśmy o miano najlepiej broniącej drużyny zawodów. Niestety, problemy zaczynały się pod bramką przeciwników, gdzie marnowaliśmy „setki". Turniej był przeprowadzony bardzo sprawnie, gra toczyła się równocześnie na dwóch boiskach. Piękna pogoda i zaangażowanie naszych zawodników, złożyły się na świetnie spędzoną niedzielę. Na wyróżnienie zasługuje cała drużyna, ze szczególnym uwzględnieniem naszego bramkarza Maćka Mitury, który debiutował na tej pozycji oraz Kuby Ciężkiego, który kreował akcje ofensywne - mówi Robert Nowacki, szkoleniowiec Orląt.

WYNIKI SPOTKAŃ

Orlęta - TOP-54 (czarni) 1:0, AT Champion - Orlęta 1:1, Orlęta - Lobos 0:1, TOP-54 (czerwoni) - Orlęta 1:0, Orlęta - TOP-54 2011 1:2, Orlęta - Red Sielczyk 2:0, Dwójka - Orlęta 2:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. AP TOP-54 2011 Biała Podl.
2. AP TOP-54 2010 I Biała Podl.
3. Dwójka Międzyrzec Podlaski
4. **Orlęta Radzyń Podlaski**
5. AT Champion Biała Podl.
6. Lobos FA Biała Podl.
7. RED Sielczyk
8. AP TOP-54 2010 II Biała Podl.

mp

eprasa.pl a351dac5e6

Ostatnio mieszkał na terenie parafii MBNP w Radzyniu Podlaskim, posługiwał w parafii św. Anny. Miał 72 lata

Zmarł ks. Franciszek Izdebski, kanonik honorowy Kapituły Parczewskiej

RADZYŃ PODLASKI: Cieszył się z obecności każdego, kto angażował się na jakimkolwiek polu. Nie krytykował, nie wyrażał niezadowolenia. Nie chciał być na świeczniku, nie zabiegał o zaszczyty - tak zmarłego 10 listopada księdza Franciszka Izdebskiego, podporucznika Wojska Polskiego, zapamiętają jego parafianie.

- Kiedy pytałam ks. Franciszka, co u niego słychać, powtarzał: „Teraz, na emeryturze, jest spokojniej. Pomagam na innych parafiach, na ile mogę, nigdzie się nie śpieszę". Pomagał w Gęsi, Woli Osowińskiej i w Radzyniu... Nie osiadł na przysłowiowych laurach, bo przecież „kapłanem jest się do śmierci". Zapewniał: „Pamiętam o was i modlę się za was. Pozdrów wszystkich" - wspomina parafianka z Rossoszu Agnieszka Wawryniuk.

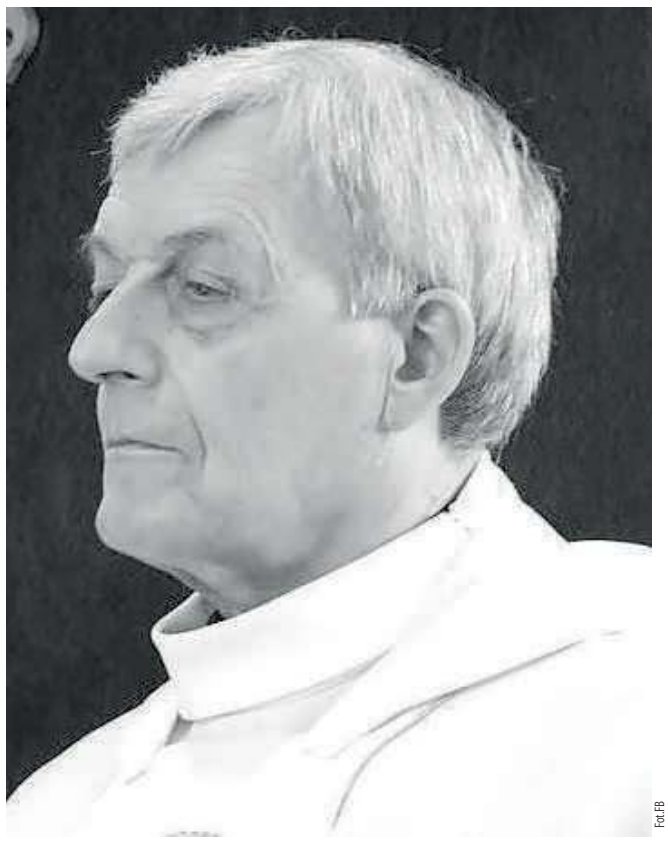

Fot.FB

Ks. Franciszek Izdebski

W latach 1982-1999 był proboszczem w parafii Św. Augustyna w Różance. Następnie został przeniesiony do parafii Rossosz, pełnił tam funkcję proboszcza do 2016 r. Od 29 stycznia do 12 marca 2017 r., na czas nieobecności proboszcza, był administratorem parafii pw. Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. W czerwcu 2013 świętował 40-lecie kapłaństwa

W jednej ławce z Tadeuszem Dzięgą

Urodził się 29 marca 1948 roku. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu Podl. Jego wychowawcą był Mieczysław Stagrowski. Siedział w ławce z przyszłym księdzem, Tadeuszem Dzięgą. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1973 r. z rąk biskupa Jana Mazura. Pełnił funkcję wikariusza w parafii Węgrów.

W latach 1982-1999 był proboszczem w parafii Św. Augustyna w Różance. Następnie został przeniesiony do parafii Rossosz, pełnił tam funkcję proboszcza do 2016 r. Od 29 stycznia do 12 marca 2017 r. na czas nieobecności proboszcza był administratorem parafii pw. Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. W czerwcu 2013 świętował 40-lecie kapłaństwa.

Przez dowództwo byliśmy uważani za wrogów peerelowskiej Polski, za wywrotowców i obywateli drugiej kategorii. Z tego powodu doświadczaliśmy różnych szykan. W ten sposób chciano nas złamać, ale byliśmy twardzi i nieugięci. Dowódcy mieli za zadanie zawrócenie nas z drogi powołania do kapłaństwa

Czas łamania sumień

W czasie seminarium wcielono go do wojskowej jednostki kleryckiej. - Przez dowództwo byliśmy uważani za wrogów peerelowskiej Polski, za wywrotowców i obywateli drugiej kategorii - wspominał. - Z tego powodu doświadczaliśmy różnych szykan. W ten sposób chciano nas złamać, ale byliśmy twardzi i nieugięci. Dowódcy mieli za zadanie zawrócenie nas z drogi powołania do kapłaństwa. Przeszkadzano nam w modlitwie. Klerykom nie udzielano urlopów, z wyjątkiem dwóch ustawowych; świeccy żołnierze, którzy z nami służyli (i donosili na nas), wyjeżdżali natomiast bardzo często. Ograniczano nam przepustki na wyjście do miasta, aby uniemożliwić pójście do kościoła na mszę św. Za niepodporządkowanie się przepisom regulaminu wojskowego udzielano klerykom różnych kar, np. tzw. ZOK-u (zakaz opuszczania koszar) i aresztu wojskowego. Kilku kolegów alumnów miało, o ile pamiętam, dwuletnią karę więzienia - wspominał czasy „łamania sumień".

Proboszcz w Rossoszu

- Pierwszą rzeczą, którą zapamiętałam, był widok ks. Franciszka wychodzącego z konfesjonału; do dziś pamiętam jego lekko pochyloną sylwetkę, wracającego do zakrystii z różańcem w ręku. Nie przepadał za rozbudowanymi uroczystościami, nie lubił niczego przedłużać. Mówił tyle, ile trzeba – nieważne, czy było to kazanie, czy ogłoszenia. Raczej krótko i na temat, bez zbędnego rozwodzenia się - wspomina Agnieszka Wawryniuk.

Zapamiętała, że cieszył się z obecności każdego, kto angażował się na jakimkolwiek polu.

- Nie krytykował, nie wyrażał niezadowolenia. Nie chciał być na świeczniku, nie zabiegał o zaszczyty. Przyjmował to, co przynosi życie. Uprzejmy, skromny, działający bez rozgłosu - dodaje.

Jakub Hapka

Wohyń nagradza najzdolniejsze dzieci

GM. WOHYŃ: Najzdolniejsi uczniowie otrzymają stypendium - do 1000 zł.

Trzeba mieć średnią 5,25, a z zachowania co najmniej ocenę bardzo dobrą. O pieniądze mogą starać się także finaliści i laureaci konkursów i olimpiad, finaliści zawodów sportowych, przeglądów i festiwalów z dziedziny kultury i sztuki.

Rada Gminy Wohyń, na wniosek wójta Tomasza Jurkiewicza, podjęła uchwałę w sprawie określenia szczegółowych warunków udzielania stypendiów dla uzdolnionych uczniów. Stypendia finansowe będą wspierały uzdolnionych uczniów z klas IV-VIII, pobierających naukę w szkołach funkcjonujących na terenie gminy Wohyń.

Pomoc gminy dla ma na celu wspieranie i motywowanie uczniów do rozwijania swoich uzdolnień, a także zachęcanie dzieci i młodzieży do reprezentowania szkół w konkursach i olimpiadach przedmiotowych, artystycznych oraz w zawodach sportowych.

To kolejny krok gminy zmierzający do usunięcia barier i trudności edukacyjnych wśród mieszkańców, a także podniesienia potencjału w społeczności lokalnej. Wcześniej realizowano współfinansowane przez Unię Europejską dwa projekty: „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła+" – zakup komputerów i drukarek do nauki zdalnej oraz grant „Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji w Gminie Wohyń – kształcenie ustawiczne dorosłych".

MM

Zakończono remont drogi Stok-Rozwadów

Fot.pow. radzyński

Zakończono remont drogi powiatowej Stok-Rozwadów. Odcinek tej szosy ma około 1200 mb. Wartość robót to 265.794,00 zł brutto. Wykonawcą prac drogowych była siedlecka firma Regionalne Drogi Podlaskie.

Jakub Hapka

Auto uderzyło w drzewo, pasażerka w szpitalu

Do groźnego wypadku doszło w Brzozowicy Dużej w gminie Kąkolewnica. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący samochodem osobowym marki BMW 520, 19-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, doprowadził do zderzenia z renault.

Prawdopodobnie 19-latek, skręcając w lewo, nie upewnił się co do możliwości wykonania manewru i wjechał wprost pod koła wyprzedzającego go auta.

Po tym renault uderzyło w drzewo, a pasażerka tego auta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala.

W chwili wypadku obaj kierowcy byli trzeźwi.

Renault Scenic po kolizji z BMW

Jerzy Szubiela

eprasa.pl a351dac5e6

Plany, marzenia, wyzwania

Mówią, że mam węża w kieszeni

Gmina Kąkolewnica: Anna Mróz opowiada o wpływie epidemii na funkcjonowanie samorządu, wejściu w buty wójta gm. Kąkolewnica, planach i marzeniach oraz o... kłótliwych radnych.

Fot. JH

Anna Mróz, wójt gm. Kąkolewnica

Oszczędności na inwestycje

Mówią, że mam węża w kieszeni, ale te wszystkie oszczędności, które wprowadzamy, dadzą nam efekt w postaci dołożenia własnych pieniędzy na planowane inwestycje. Czy mi się uda? Staram się, żeby się udało.

Moim drugim marzeniem jest, by w 2022 r. rozpocząć budowę przedszkola. Warunki, w których przebywają dzieci przedszkolne z Kąkolewnicy, w pomieszczeniach Domu Nauczyciela (jego remont nie wchodzi w rachubę), są dalekie od ideału

Gmina a pandemia

W urzędzie precyzyjnie rozplanowano dyżury. Przy wejściu co cztery godziny zmieniają się urzędnicy do obsługi petentów (wyeliminowało to przemieszczanie się po budynku), zachowujemy 3-metrowy odstęp między mieszkańcem gminy a pracownikiem. Jest dezynfekcja, są maseczki. Chcemy, by - dopóki będzie to możliwe - urząd był otwarty i obsługiwał mieszkańców. Oczywiście prosimy ich, by ograniczali wizyty w budynku urzędu do spraw pilnych i zachęcamy do załatwiania spraw drogą mailową, telefonicznie czy przez ePUAP.

Na moją prośbę, mieliśmy ostatnio kontrolę z Urzędu Marszałkowskiego. Widzimy, że przez pandemię są mniejsze wpływy. W tym roku zrobiliśmy pewne inwestycje (ponad 4,1 mln zł na ul. Południową - dofinansowanie 63,63 proc.) i staramy się - właśnie przez tę przyspieszoną kontrolę - o zwrot z wniosku o płatność. To byłaby wielka pomoc w zamknięciu budżetu.

Pierwsze dni w fotelu wójta

Specyfikę pracy na stanowisku wójta miałam okazję poznać jako obserwator. Nic więc mnie nie zdziwiło, nie zaskoczyło. Przez prawie 10 lat byłam w naszym urzędzie co czwartek, a jak była akcja wnioskowa - częściej. Poznałam wszystkich pracowników Urzędu Gminy i ich rodziny. Wejście „w buty wójta" było to dla mnie o tyle łatwiejsze, że wiedziałam, czym zajmuje się każdy pracownik. Rozmawialiśmy, znali mnie. Pierwsze dwa tygodnie to dokładne przeglądanie dokumentacji. Były pewne niedociągnięcia.

Lubię widzieć, że wszystko jest dopracowane. Wymagam dużo od siebie i nie ukrywam, że wymagam też od współpracowników. Miałam określony plan, wiedziałam, co realnie dałoby się zmienić i sukcesywnie od początku swojej kadencji to robię.

Bilans otwarcia

Nie było audytu firmy zewnętrznej. Był wewnętrzny, zrobiony bezpośrednio przez pracowników. Pewne kwestie dały do myślenia. Sięgnęliśmy do 2015 roku. Wówczas zrobiono audyt, lecz niestety nie podjęto żadnych działań mających na celu wdrożenie zapisanych tam wniosków.

Sytuacja z oświatą już wówczas była zła i dziś jest ciężka. Audyt wskazywał m.in., że zmniejszenie liczby jednostek oświatowych na terenie gminy powinno dokonać się już pięć lat temu.

Oświata

- Nie ukrywałam, że będzie debata nt. oświaty. Sprawdziliśmy wszystko - ile dokładamy, ile dostajemy, liczbę uczniów, nauczycieli. To była ciężka droga, ogrom danych i wiele pracy, ale przeszliśmy ją. Przykro było słuchać niepopartych konkretami argumentów, często opartych na przesłankach do uzyskania osobistych korzyści. Niestety musieliśmy to ruszyć.

Wymagało to nie tylko kompetencji w doborze argumentów, ale przede wszystkim odwagi. Mieliśmy świadomość, że inaczej nie byłoby inwestycji, które dziś mamy - bo niby skąd miałyby być pieniądze?

Sprawa szkół w Olszewnicy i Grabowcu

Wierzę, że z czasem mieszkańcy zrozumieją, iż decyzja o likwidacji szkół w Olszewnicy i Grabowcu była właściwa. Nigdy nie było moim celem uderzenie w miejscowość przez zamknięcie placówek oświatowych. Decyzja była efektem gospodarnego podejścia do wydatkowania pieniędzy przeznaczonych na oświatę. Również po to, aby stać nas było na dofinansowanie w szkołach czegoś więcej, niż wynagrodzenia i podstawowe koszty utrzymania budynków.

234 tysięcy dofinansowania

Zależy mi na rozwoju wszystkich naszych szkół i podnoszeniu ich standardów. Jesteśmy w trakcie wprowadzania dzienników elektronicznych, gospodarujemy środki na zakup sprzętu, mebli, pomocy.

W bieżącym roku pozyskaliśmy ok. 170 tys. zł na sprzęt do nauki zdalnej, ok. 64 tys. zł na pomoce dydaktyczne. Pragnę dla naszej gminy nowoczesnych, zadbanych szkół, których baza daje jak najszersze możliwości dla wszechstronnego rozwoju uczęszczających tam dzieci.

Wyzwania, marzenia

Jednym z nich były sparingi sportowe. Mamy klub piłkarski „Grom". Mam nadzieję, że gdy pandemia minie, wyjedziemy na towarzyskie mecze za granicę, np. na Białoruś. Jeden, dwa dni - to nie są duże koszty.

Rok przed kandydowaniem byłam na międzynarodowych zawodach pływackich na Białorusi. Widziałam, jak to wszystko jest tam zorganizowane. Miałam tłumaczkę, umówiła wizyty z osobami, z którymi nawiązałam kontakt. Chcę to przełożyć na nasze podwórko, żeby dzieci czy seniorzy pojechali i zobaczyli, jak tam jest. Mam jeszcze trzy lata i powinno mi się udać. Bardzo zależy mi na sportowej współpracy.

Przedszkole

Moim drugim marzeniem jest, by w 2022 r. rozpocząć budowę przedszkola. Warunki, w których przebywają dzieci przedszkolne z Kąkolewnicy, w pomieszczeniach Domu Nauczyciela (jego remont nie wchodzi w rachubę), są dalekie od ideału.

Mam nadzieję, że przez trzy lata uda się wbić łopatę na placu budowy, wylać fundamenty, że zdobędziemy pieniądze, żeby ruszyć z inwestycją. Jeżeli pojawi się jakiekolwiek dofinansowanie, zechcemy z niego skorzystać. Albo będziemy starać się o celowe dofinansowanie. W grę wchodzą także środki własne - temu m.in. służą obecne oszczędności.

Mamy gotowy projekt na nowoczesne przedszkole, z sanitarnymi obostrzeniami - oddzielnym wejściem. Do tego z podjazdami dla dzieci z niepełnosprawnościami. Byłoby otwarte nawet do godz. 17, po sąsiedzku, obok Urzędu Gminy. To największe wyzwanie. Gdyby była taka potrzeba, w projekcie zaplanowany jest także oddział żłobka.

Oświetlenie LED

Otrzymaliśmy 85 proc. dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na oświetlenie ledowe. W 2021 r. będzie wymienione ok. 1000 lamp. Będziemy mogli dłużej oświetlać nasze ulice i miejscowości, ale mam nadzieję, że będą z tego realne oszczędności.

Fotowoltaika, kanalizacja

Jeżeli chodzi o źródła energii, podpisaliśmy umowę, w tej chwili przygotowujemy się do przetargu.

Złożyliśmy wniosek na kanalizację, jest obecnie na 35. miejscu. Jesteśmy po pierwszych poprawkach. Opiera się na trzech zadaniach: zakup maszyn do zaplecza technicznego, regeneracja obecnej oczyszczalni i dwukilometrowe podłączenie nowych przyłączy. Mielibyśmy w 100 proc. skanalizowaną Kąkolewnicę.

W planach jest także postawienie wiaty na osad - który jest przebadany i wykorzystywany przez rolników jako nawóz. To duże, priorytetowe inwestycje na przyszły rok.

Radni z charakterem

Po dwóch latach bycia wójtem, na każdą sesję rady gminy wchodzę z ciekawością, czasem z pewną obawą, czy dzisiaj będzie „jazda", czy będziecie mieli o czym pisać. Nie mówię, że jestem odważna, ale zawsze czytam uważnie wszystkie dokumenty. Przechodzę przez wszystko, by później, gdy ktoś zadaje mi pytanie, móc na nie sensownie i merytorycznie odpowiedzieć.

Rzeczywiście zdarzają się sytuacje, w których na bezsensowne pytania nie ma sensu odpowiadać, po co dawać pożywkę do komentarzy? Nie mają zwykle nic wspólnego z omawianym tematem, a jedynie podnoszą negatywne emocje. Przez to zwykle dyskusja idzie w niechcianym kierunku. Staram się to ucinać, choć nie zawsze da się takich sytuacji, niestety, uniknąć.

Kobiety mają chyba nieco inne spojrzenie na wiele spraw, czy to organizacyjnych, czy tych związanych z inwestycjami. Widzimy chyba trochę więcej niż mężczyźni i myślę, że to jest mój atut.

Wysłuchał i spisał: Jakub Hapka

Pomogli producentom chryzantem. Brawo „Dziarskie Babki"!

Gmina Ulan-Majorat wspólnie z biurem powiatowym ARiMR w Radzyniu Podlaskim wsparła rodzimych producentów chryzantem.

W pomoc włączyło się także Koło Gospodyń Wiejskich „Dziarskie Babki" ze Stoku. 10 listopada panie odebrały ponad 200 sztuk kwiatów doniczkowych.

Chryzantemy ozdobiły miejscowe kapliczki, groby Nieznanych Żołnierzy i krzyże na cmentarzu w Ulanie i Zofiborze. Część kwiatów KGW przekazało do parafii św. Małgorzaty w Ulanie.

Jakub Hapka

Remontów dróg ciąg dalszy

W ostatnich dniach października zakończył się remont drogi powiatowej Turów - Żakowola Stara – Worsy.

Długość wyremontowanego odcinka - 960 metrów. Wartość całej inwestycji to 254 168,00 zł, wkład własny gminy Kąkolewnica wyniósł 50 proc. czyli 127 084,00 zł. Teraz prowadzone są prace na drodze powiatowej Turów – Sosnowiec, m.in. trwa przebudowa przepustu i remont nawierzchni na odcinku 670 metrów.

Jakub Hapka

Fot. gm. Kąkolewnica

Wyremontowano 960 metrów drogi

eprasa.pl a351dac5e6

Radzyń na szlaku Dywizji Górskiej

Fot.UM Radzyń Podl.

Pamiątkowa tabliczka stanęła na terenie zajezdni PKS przy ulicy Lubelskiej

Radzyń Podlaski został oznaczony na szlaku Dywizji Górskiej gen. bryg. Andrzeja Galicy, która przechodziła przez miasto 16 sierpnia 1920 roku. Pamiątkowa tabliczka stanęła na terenie zajezdni PKS przy ulicy Lubelskiej.

Jak informuje miasto, szlak ma na celu upamiętnienie żołnierzy – górali z Podhala i Beskidów, bohaterów wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Szlak rozpostarty jest na przestrzeni przeszło 300 km, prowadzi od Terespola, przez punkt koncentracji wojsk linii rzeki Wieprz, aż do Białegostoku i dalej do Sokółki i Kuźnicy. Kończy się na przedpolach Grodna, gdzie stoczono Bitwę Niemeńską rozstrzygającą o ostatecznym zwycięstwie.

W

To wzruszająca historia opowiadająca o radzeniu sobie ze stratą i powrocie do życia po wielkiej tragedii

Być młodym to nie beztroska

„Jeden taniec" to debiutancka powieść pochodzącej z podradzyńskiej Bezwoli Karoliny Trochimiak. - Skupiłam się może na „ciemnej stronie" życia młodzieży, ale uważam, że dziś - jako dorośli - powinniśmy bardziej się nią interesować - mówi nam autorka.

„Jeden taniec" to opowieść o Katie, młodej, utalentowanej tancerce, której życie przypomina sielankę.

– A jednak los bywa okrutny i potrafi bezlitośnie zadrwić z marzeń. Kiedy w wyniku tragicznego wypadku ginie najbliższa Katie osoba, dziewczyna traci z dnia na dzień grunt pod nogami i zaczyna pogrążać się w rozpaczy. Wkrótce zerwie z tańcem i bliskimi... – zachęca do lektury wydawca.

Kim jest Karolina?

Autorka książki, Karolina Trochimiak, ma 21 lat. Studiuje na Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Jest na III roku, na kierunku pedagogika wczesnoszkolna.

Pracuje też w żłobku i w radzyńskim przedszkolu „Kacperek". Interesuje się szczególnie literaturą piękną obcą (stąd niepolskie imiona w „Jednym tańcu"), tańcem, lubi spędzać czas z dziećmi oraz słuchać muzyki. Jak się okazuje, swoją debiutancką książkę napisała jeszcze w klasie maturalnej.

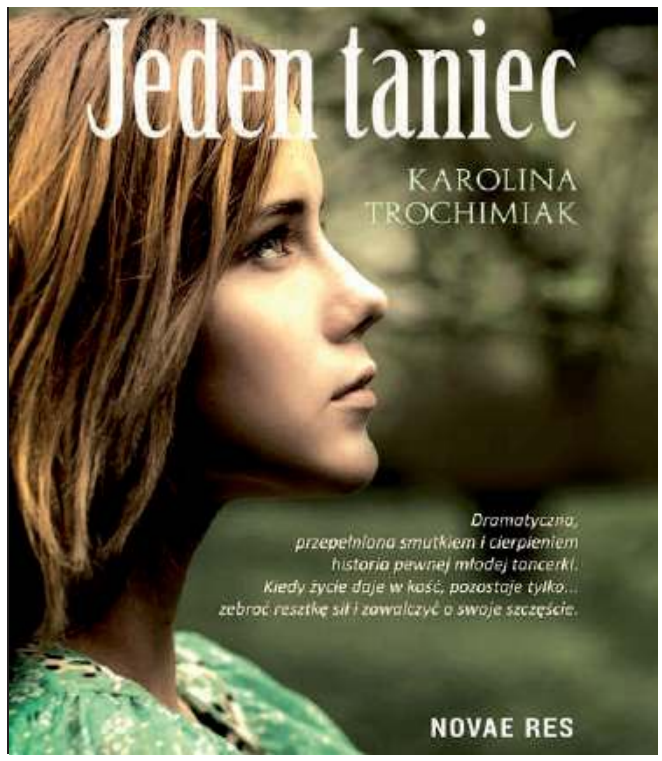

- Chciałabym się z wami osobistym przeżyciem. Kiedy pisałam tę książkę, wymyślałam historię bohaterów, scenę, kiedy jeden z nich ginie – płakałam. Wymyślałam to i płakałam. Dlatego, że przeżywałam to razem z nimi – tak, jakby to działo się naprawdę. I uważam, że to jest fajne. Fajnie jest czuć książkę, być w niej - tak Karolina wspomina czas, kiedy powstawała jej pierwsza powieść.

Skąd pomysł?

– Tak szczerze to znikąd. Po prostu pewnego dnia zaczęłam pisać. Pomyślałam, że napiszę o dziewczynie, nastolatce we współczesnym świecie. Problemy, które poruszyłam, są inspirowane prawdziwymi zdarzeniami – sama byłam wówczas nastolatką – oraz wynikają z obserwacji środowiska. Książkę tak naprawdę napisałam dla siebie. Nie miałam w planach jej wydawania. Więc jak do tego doszło? Otóż pomogła mi w tym ciocia, która pracuje w wydawnictwie ekonomiczno-biznesowym. I utnijmy wszelkie komentarze, że ciocia mi załatwiła wydanie. Nie! Ona „zrobiła mi tę książkę" – ludzie tam pracujący poprawili literówki, zrobili okładkę itd. To mi dało „kopa", żeby napisać do wydawnictw i wysłać im tę „obrobioną" książkę. Wielu wydawców mi odmówiło, co mnie trochę zniechęciło, ale jednak w końcu się udało. Podpisałam umowę z wydawnictwem Novae Res. I – jak widać – udało mi się i moja pierwsza powieść ujrzała świat! Zmieniła się tylko okładka – mówi z entuzjazmem młoda powieściopisarka.

Karolina Trochimiak

Cieszę się, że udało mi się wydać książkę „Jeden taniec", fajnie, że ktoś chce ją czytać. Chciałam pokazać, że życie nie jest proste. Wielu osobom się wydaje, że młodzież ma łatwo. Że młodzi nie mają jeszcze obowiązku pracy, rachunków, dzieci, muszą się tylko uczyć, a resztę mają podaną na tacy, bo są utrzymywani przez rodziców. Otóż nic bardziej mylnego! Dorośli nie wiedzą o problemach, które nas, młodzież, spotykają. I ta książka to pokazuje. Nie każdy otwiera się przed rodzicami i opowiada o swoich trudnych chwilach – stąd depresja, samobójstwa, popadanie w nałogi. - Skupiłam się może na „ciemnej stronie" życia młodzieży, ale uważam, że dziś - jako dorośli - powinniśmy bardziej się nią interesować.

Nie będzie kontynuacji „Jednego tańca", ale będą inne książki

Karolina nie kryje, że wiele spraw poruszonych w jej książce jest inspirowanych innymi książkami, filmami lub piosenkami, z którymi miała styczność.

Dodaje też, że wiele osób, które przeczytały książkę przed wydaniem, pytało, czy będzie kontynuacja.

– Nie będzie, ponieważ dla mnie książka nie ma kontynuacji. „Jeden taniec" opowiada o pewnym etapie życia bohaterki. Najgorszym etapie – gdy traci bliską osobę. I kiedy w jej życiu pojawia się nowa istota – ten etap się kończy (razem z książką) – stwierdza autorka.

Czy pisze już drugą książkę?

Tak. Kolejna jest już w „większej połowie". To historia chłopaka – też z problemami.

– Jak widać, ten temat długo jest u mnie na tapecie. Chciałabym skończyć tę książkę jeszcze w tym roku, ale nie wiem, czy będzie na to czas, ponieważ mam studia i pracę. Ale staram się – zapewnia Karolina.

Zachęca do kupowania książki na stronie internetowej www.zaczytani.pl, Empiku oraz innych księgarniach, gdzie jest dostępna, a jeśli ktoś ma życzenie – zaprasza do siebie po autograf lub wpis. Można ją znaleźć na Facebooku.

– Dziękuję mojej nauczycielce języka polskiego, Jolancie Bilskiej, która uczyła mnie w liceum Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zawsze mogłam na nią liczyć. Dziękuję również za przesyłane mi słowa wsparcia oraz za hejt – on motywuje – mówi z uśmiechem na twarzy.

Monika Mackiewicz

Odpady z izolatorium w czarnych workach

Władze Radzynia Podlaskiego poinformowały, że wszystkie odpady powstałe w izolatorium domowym muszą być wystawiane wyłącznie w czarnych workach. I co ważne - we własnych workach, gdyż czerwonych magistrat już nie będzie dostarczał.

Odbiór odpadów zakaźnych z izolatoriów odbędzie się:
* 17 listopada (wtorek)
* 23 listopada (wtorek)
* 27 listopada (piątek).

JH

Za nami III Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ireny Golec

Poezja i literatura z pandemią w tle

Gmina Kąkolewnica: Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ireny Golec pt. „Czerwona róża dla Niej" jest organizowany pod honorowym patronatem Tadeusza Sławeckiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Jury w składzie: przewodniczący – Ryszard Kornacki, sekretarz – Zofia Goławska oraz członek – Elżbieta Kancik, postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

W dziedzinie poezji:
Kat. I
I miejsce: Ewelina Matejko z Żabiec.
II miejsce: Adrianna Domańska z Międzyrzeca Podlaskiego w wierszach bez tytułu.
III miejsce: Hanna Nurzyńska z Żakowoli Radzyńskiej.
Wyróżnienie: Dominika Bułhak, godło „Domin" z Międzyrzeca Podlaskiego. Gabriela Sierpień z Polskowoli. Marcel Kap z Żakowoli Starej.
Kat. II
Wyróżnienie: Julia Zielińska z Radzynia Podlaskiego, Dominika Adamowicz z Międzyrzeca Podlaskiego.
Kat. III
I miejsce: Mirosław Puszczykowski z Mogilna.
II miejsce: Jan Gumbisz z Kielc.
III miejsce: Agnieszka Maj z Gołębia.
Wyróżnienie: Regina Świtoń z Knyszyna, Anna Bełcząckа z Radzynia Podlaskiego, Zuzanna Kosowska z Łomaz.

Fot.gm. Kąkolewnica

Irena Golec

**Całe swoje życie poświęciła sprawom wsi, a przede wszystkim rozwojowi życia kulturalnego i oświatowego oraz wychowaniu i kształceniu młodzieży.
W czasie wojny odważnie prowadziła walkę z wrogiem. Była dzielnym żołnierzem Batalionów Chłopskich, działała w ruchu oporu, w Ludowym Związku Kobiet, w Zielonym Krzyżu, organizowała tajne nauczanie i biblioteki.
Opiekowała się ukrywającymi się naukowcami warszawskimi, przenosiła meldunki, prasę, broń, prowadziła kursy sanitarne, pomagała rannym partyzantom.
Zmarła 9 września 1999 roku w Turowie. Spoczęła na miejscowym cmentarzu.
W szóstą rocznicę śmierci, we wrześniu 2005 roku, w Szkole Podstawowej w Turowie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą kpt. Irenie Golec, pseudonim „Irka „.**

W dziedzinie prozy:
Kat. I
I miejsce: Julia Świderska z Międzyrzeca Podlaskiego.
II miejsce: Jakub Dobrowolski z Turowa.
III miejsce: Nina Hawryluk z Międzyrzeca Podlaskiego.
Wyróżnienie: Sara Gosek z Olszewnicy, Piotr Sokołów z Olszewnicy, Amelia Modrzewska godło z Zaścianek oraz Kinga Dąbrowska z Polskowoli.
Kat. II
I miejsce: Zyta Toczyńska z Zabiela.
II miejsce: Małgorzata Szyszko z Turowa.
III miejsce: Liwia Wojtaś z Radzynia Podlaskiego.
Wyróżnienie: Monika Pawlina z Radzynia Podlaskiego.
Nagroda specjalna: Michał Izdebski z Parczewa.
Kat. III
I miejsce: Jędrzej Kozak z Koszalina.
III miejsce: Jan Grabowski z Gdańska.
Wyróżnienie: Aleksandra Paprota z Wrocławia.

Nagrody finansowe ufundowała rodzina patronki konkursu, Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim i Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy.
Komisja podkreśla, że wiele utworów przysłanych na konkurs porusza problem „Małych Ojczyzn", zawiera oceny postaw ludzkich, zdarzeń historycznych i spraw aktualnych. Bardzo mocno zaakcentowana jest rzeczywistość pandemiczna w Polsce.

Jakub Hapka

eprasa.pl a351dac5e6

Skromne świętowanie 11 Listopada

„Wolności nie zdobywa się na zawsze”. Radzyńskie obchody Święta Niepodległości

Radzyń Podlaski:
11 listopada mszą świętą w kościele Św. Trójcy rozpoczęły się radzyńskie obchody Narodowego Święta Niepodległości. Po liturgii, podczas której modlono się za Ojczyznę i za zmarłych ostatnio księży, delegacje powiatu, miasta i gminy złożyły wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości na placu Wolności.

Fot.JH

Pod pomnikiem Niepodległości na placu Wolności delegacje samorządowe złożyły biało-czerwone wieńce i wiązanki

Fot.JH

Podczas mszy św. modlono się za niedawno zmarłych kapłanów, związanych z Radzyniem: ks. prałata Henryka Hołoweńko oraz ks. Franciszka Izdebskiego.

Modlitwa o zgodę

- Nasze święto narodowe przeżywamy w tym roku nieco inaczej. Wspominamy historię, naszych rodaków, którzy na różnych płaszczyznach walczyli o wolność naszej ojczyzny, oddając swoje życie, poświęcając swoje zdolności. Stoimy w postawie wdzięczności za ich umiłowanie Polski - powiedział w słowie wstępnym proboszcz parafii Św. Trójcy, ks. Krzysztof Pawelec.

Słowa mogą ranić

- Słowa mają bardzo wielką wagę. Mogą drugiego człowieka uskrzydlić, podnieść na duchu, sprawić, że jego życie nabierze nowych barw. Ale inne słowo, czasami wypowiadane z tych samych ust, może człowieka wewnętrznie zabić, skrzywdzić. Warto zadać sobie pytanie: jakie są moje słowa? Obecnie wypowiadamy wiele „niemych” słów - nie wypowiadanych ustami, ale pisanych na klawiaturze, niejednokrotnie jako hejtujące komentarze. Mających dopiec, skrytykować czy zupełnie subiektywnie i nieadekwatnie ocenić rzeczywistość: lokalną, krajową czy światową - zaznaczył w kazaniu ks. Jakub Wyrozębski, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jaka moda, takie poglądy

- Dzisiaj, zamiast kolejek do konfesjonału, są kolejki do sklepu, bo trzeba się zaopatrzyć w żywność. Ale Pan Bóg, dając nam to bardzo trudne doświadczenie, zaprasza nas do nawrócenia. Dziś człowiek mówi Bogu: „żegnaj”, a jemu na każdym zależy tak samo. Nie powiem, że straciliśmy już młodzież, ale trzeba powiedzieć, że młodzież tracimy. Wielu młodych jest w więzieniu własnych poglądów. Warto, by młody człowiek uczył się krytycznego spojrzenia na rzeczywistość - mówił kaznodzieja.

Dodał: - Ideologie, przerabiane przez historię naszego kraju, dzisiaj uaktualniają się w bardziej współczesnych barwach. Człowiek bez umiejętności krytycznego oceniania tego, co obecnie dzieje się na świecie, będzie chłonął jak gąbka hasła, w których nie ma merytorycznej dyskusji, konkretnej wiedzy i rzetelnych argumentów.

Podziękowanie służbie zdrowia

- To dobre miejsce, byśmy w sposób szczególny podziękowali służbie zdrowia. Wszystkim pracującym w naszym szpitalu, ośrodkach zdrowia. Lekarzom, pielęgniarkom, wszystkim pracownikom za ich troskę i poświęcenie. Jeżeli możemy mówić, gdzie jest miłość do Ojczyzny, to właśnie w waszej pracy, trosce o nasze zdrowie i bardzo często - życie. Dziękujemy za wasze poświęcenie, czas. Modlimy się o to, abyście jak najszybciej byli odciążeni z tej pracy - dziękował na zakończenie liturgii ks. Pawelec.

Odśpiewano „Boże coś Polskę” oraz hymn narodowy.

Starosta: Niech odzyskana wolność łączy, a nie dzieli

Okolicznościowe przemówienie wygłosił online starosta radzyński, Szczepan Niebrzegowski. - Po 123 latach cierpienia, represji i niewoli wielu pokoleń naszych rodaków Polska odzyskuje wolność. Niepodległość wywalczona w 1918 roku nie jest nam dana raz na zawsze. Jest darem, który my dzisiaj powinniśmy strzec. Wolność została nam zadana, byśmy ją budowali w ramach narodowej wspólnoty. Jest tym, co powinno nas łączyć, a nie dzielić - apelował.

- Mimo dzielących nas różnic pamiętajmy o tym, jak łatwo tę wolność stracić, jak bardzo trzeba o nią dbać – wspólnie, solidarnie, pamiętając o słabszych, potrzebujących pomocy. Budujmy tę wolność razem, nie zapominając tych, którym to wszystko zawdzięczamy - podkreślił starosta.

Fot.JH

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Polskość to nasze obecne postawy i działania

Wszyscy mamy wpływ na to, jak wygląda rzeczywistość i w jakiej atmosferze żyjemy. Niech dobro niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i naszej Małej Ojczyzny, jaką jest powiat radzyński, będzie dla nas życiowym celem, a poprzez uczciwą pracę dążmy do jej ciągłego rozwoju.

Fot.JH

Ks. Krzysztof Pawelec,
proboszcz parafii Św. Trójcy

Prosimy o jedność i zgodę

Stajemy jako zatroskani o małą i dużą Ojczyznę - doświadczani różnego rodzaju problemami, które przeżywa. Dziękując za wolność, dziękujemy za patriotyzm naszych pokoleń. Modlimy się o zgodę narodową, jedność, miłość do Polski, uszanowanie wartości - przede wszystkim ludzkiego życia.

Fot.JH

Ks. Jakub Wyrozębski,
student KUL

Słowa mają niesamowite znaczenie

„Nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność”. Dzisiaj cała Polska powinna przy tych słowach powiedzieć „amen”. To pewnego rodzaju klucz, recepta, lekarstwo na to, w jaki sposób przewiać tą zagęszczoną atmosferę.

Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Jakub Hapka

Apel „w sieci” uczniów z Białki. Dla Niepodległej

„Pięknie żyć w wolnym kraju, cieszyć się każdym dniem” - to tytuł wirtualnego apelu, przygotowanego przez uczniów Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Białce.

Mimo trudnego czasu dla edukacji, w szkole w gminie Radzyń odbyła się akademia online na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości. Część artystyczną przygotowali uczniowie klasy 6 a.

Wypowiedzi uczniów, nagrane na platformie zoom, wzbogacono historycznymi ilustracjami.

Jakub Hapka

Fot.FB

Apel przygotowała Ewa Danuta Niewęgłowska, w organizacji pomogła Katarzyna Ostrowska

Różnobarwne chryzantemy ozdobiły miejsca pamięci

Wielu mieszkańców i samorządów powiatu radzyńskiego wyciągnęło rękę do handlowców chryzantem. Kwiatów nie udało się sprzedać 1 i 2 listopada, ale część z nich została „zagospodarowana” z okazji Narodowego Święta Niepodległości - 11 listopada.

Również w Komarówce Podlaskiej, przy Urzędzie Gminy oraz przy pomnikach, pojawiły się różnobarwne chryzantemy.

W

Fot.UG Komarówka

Chryzantemy przy pomniku Św. Wawrzyńca. Kwiaty trafiły też pod pomnik Ku czci poległych w latach 1939-1945

eprasa.pl a351dac5e6